

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 5. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 11 stycznia 2012 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

5. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 11 stycznia 2012 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Maciej Małecki	4
Sprawy formalne	
Poseł Janusz Palikot	4
Punkt 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie pilnego rządowego projektu ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc	5
Poseł Łukasz Borowiak	6
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	7
Poseł Piotr Walkowski	9
Poseł Romuald Ajchler	10
Poseł Jacek Bogucki	12
Poseł Zbigniew Babalski	13
Poseł Robert Telus	13
Poseł Józefa Hryniewicz	14
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	14
Poseł Cezary Olejniczak	14
Poseł Romuald Ajchler	15
Poseł Tadeusz Tomaszewski	15
Poseł Henryk Smolarz	16
Poseł Zbigniew Sosnowski	17
Poseł Szymon Giżyński	17
Poseł Czesław Hoc	17
Poseł Marek Matuszewski	18
Poseł Robert Telus	18
Poseł Zbigniew Sosnowski	18
Poseł Jan Łopata	18
Poseł Zbigniew Dolata	19
Poseł Dariusz Bąk	19
Poseł Józef Rojek	20
Poseł Piotr Szeliga	20
Poseł Piotr Polak	20
Poseł Andrzej Romanek	21
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc	21
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru	

nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze	
Poseł Sprawozdawca	
Wiesław Stanisław Janczyk	24
Poseł Renata Zaremba	25
Poseł Wiesław Stanisław Janczyk	25
Poseł Wincenty Elsner	26
Poseł Genowefa Tokarska	27

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski	28
Punkt 1. porządku dziennego (cd.)	
Poseł Jacek Bogucki	28
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc	28
Poseł Sławomir Kopyciński	29
Poseł Romuald Ajchler	29
Poseł Jan Bury	29
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc	29
Poseł Mariusz Błaszczak	30
Poseł Romuald Ajchler	30
Głosowanie	
Marszałek	30

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko	31
Poseł Witold Pahl	33
Poseł Barbara Bartuś	34
Poseł Michał Kabaciński	35
Poseł Józef Zych	35
Poseł Ryszard Kalisz	36
Poseł Józef Zych	37
Poseł Beata Kempa	38
Poseł Józef Zych	39
Poseł Robert Kropiwnicki	39
Poseł Andrzej Romanek	39
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko	40
Poseł Andrzej Romanek	41

str.

str.

Punkt 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Przedstawiciel Komitetu	
Inicjatywy Ustawodawczej Jakub Płażyński . . .	41
Posel Robert Tyszkiewicz	43
Posel Jan Dziedziczak	44
Posel Małgorzata Marcinkiewicz	46
Posel Piotr Chmielowski	46
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	47
Posel Tadeusz Iwiński	48
Posel Tadeusz Woźniak	49
Posel Artur Górski	51
Posel Marian Cycoń	52
Posel Marek Polak	52
Posel Ryszard Zawadzki	53
Posel Jolanta Szczypińska	53
Posel Anna Elżbieta Sobecka	53

Posel Tadeusz Iwiński	54
Posel Jerzy Szmit	54
Posel Ligia Krajewska	54
Posel Jadwiga Wiśniewska	55
Posel Piotr Polak	55
Posel Tadeusz Woźniak	55
Posel Piotr Chmielowski	56
Posel Henryk Siedlaczek	56
Posel Kosma Złotowski	57
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk . . .	57
Przedstawiciel Komitetu	
Inicjatywy Ustawodawczej Jakub Płażyński . .	60

Oświadczenia

Posel Szymon Giżyński	63
Posel Piotr Paweł Bauć	63
Posel Jerzy Borkowski	63

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygloszonych

Posel Henryk Siedlaczek	65
-----------------------------------	----

(Początek posiedzenia o godz. 14 min 04)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Jerzy Wenderlich)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza łaską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Macieja Małeckiego oraz Marka Wojtkowskiego.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie poseł Maciej Małecki.

Protokół 4. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Rada Ministrów przedłożyła pilny projekt ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 103. *(Gwar na sali)*

W związku z tym... *(Dzwonek)*

Proszę o zajęcie miejsc. Przypominam moim koleżankom i kolegom, że rozpoczęło się 5. posiedzenie Sejmu.

W związku z tym, na podstawie art. 73 ust. 1 regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego projektu.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 108.

W związku z tym, na podstawie art. 74 regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Rada Ministrów na podstawie art. 4 ust. 2 ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych przedstawiła Sejmo-

wi sprawozdanie z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2010 roku”.

Stanowisko komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 90.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach:

— w pierwszym czytaniu pilnego rządowego projektu ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.,

— w pierwszych czytaniach obywatelskich projektów ustaw: o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, o zmianie ustawy o ochronie przyrody, o ochronie zwierząt,

— nad sprawozdaniem z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2010 roku”.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę przeprowadzimy pierwsze czytanie pilnego projektu ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.

Następnie, w przypadku zgłoszenia w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wniosków wymagających rozstrzygnięcia przez Sejm, przeprowadzimy głosowania.

W dalszej kolejności rozpatrzmy sprawozdanie komisji o pilnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze.

Marszałek

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytania rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, a także obywatelskiego projektu ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Jutro rano rozpatrzymy pytania w sprawach bieżących.

Kolejnym rozpatrywanym punktem będzie informacja bieżąca.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie podsumowania polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, o której przedstawienie wnosił Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

W dalszej kolejności planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o pilnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytania obywatelskich projektów ustaw: o zmianie ustawy o ochronie przyrody, a także o ochronie zwierząt.

W dalszej kolejności planowane jest rozpatrzenie sprawozdań komisji o projektach ustaw: o pilnym projekcie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r., o ratyfikacji Umowy o wolnym handlu między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, z jednej strony, a Republiką Korei, z drugiej strony, a także, w przypadku przedłożenia przez właściwe komisje sprawozdań, drugich czytań: projektu ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz o pilnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych oraz niektórych innych ustaw.

W piątek rano rozpatrzymy sprawozdanie z realizacji „Programu ograniczania zdrowotnych następstw palenia tytoniu w Polsce w 2010 roku” wraz ze stanowiskiem komisji.

Następnie, nie wcześniej niż o godz. 11, przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań planowane jest przeprowadzenie pierwszego czytania projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek ustawę o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Maciej Małecki:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Edukacji, Nauki i Młodzieży – o godz. 14.30,
- Etyki Poselskiej – o godz. 14.30,
- Ustawodawczej – także o godz. 14.30,
- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 15,
- Infrastruktury – o godz. 15,
- Łączności z Polakami za Granicą – także o godz. 15,
- Zdrowia – o godz. 15,
- Spraw Zagranicznych – o godz. 15.30,
- Finansów Publicznych – o godz. 16,
- Gospodarki wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 16,
- Obrony Narodowej – o godz. 16,
- Skarbu Państwa – o godz. 16,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 17,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 18.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali: Ja chciałbym w trybie formalnym.*)

Bardzo proszę.

Poseł Janusz Palikot:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym w imieniu klubu Ruchu Palikota prosić o przerwę, zwołanie Konwentu Seniorów i wprowadzenie do porządku obrad informacji ministra rolnictwa lub innej osoby, ministra pracy i polityki społecznej, w sprawie trybu wprowadzenia rządowego projektu ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników do dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to zgodne z regulaminem, jednak jest skandalem, że projekty tych ustaw dostajemy na dzień przed debatowaniem o tak fundamentalnej sprawie dotyczącej miliona rolników. W ten sposób naprawdę nie jesteśmy w stanie jakkolwiek odpowiadać za skutki społeczne przyjętych lub nieprzyjętych rozwiązań. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Informuję Wysoką Izbę, że ten temat był bardzo szeroko omawiany na spotkaniach zarówno Prezydium, jak i Konwentu Seniorów, ale ponieważ padł wniosek formalny, poddam go pod głosowanie.

Proszę o przygotowanie kart do głosowania.

(*Chwila przerwy*)

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy i zwołaniem Konwentu Seniorów, proszę nacisnąć przycisk.

Marszałek

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 380 posłów. Za odda-
no 186 głosów, przeciw – 193, 1 osoba wstrzymała się
od głosu.

Przystępujemy...

W jakim trybie, panie przewodniczący?

(Poseł Janusz Palikot: Oświadczenia.)

Oświadczenia są przewidziane na koniec posie-
dzenia Sejmu.

(Poseł Janusz Palikot: Informacji.)

Informacji bieżącej też w tym momencie nie roz-
patrujemy.

Panie przewodniczący, bardzo proszę...

(Poseł Tomasz Kulesza: Janusz, nie wygłupiaj się,
siadaj.)

...nie utrudniać. (Oklaski)

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. po-
rządku dziennego: Pierwsze czytanie pilnego
rządowego projektu ustawy o składkach na
ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.**
(druk nr 103).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Mi-
nisterstwie Zdrowia pana Jakuba Szulca w celu
przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! (Gwar na sali)

Marszałek:

Panie ministrze, proszę pana o chwilę przerwy.

Proszę, żeby niezainteresowani posłowie, ci, któ-
rzy chcą opuścić salę, zrobili to zdecydowanie i nie
utrudniali prac Sejmu.

Bardzo proszę o zabranie głosu, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam pro-
jekt ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne
rolników za 2012 r., który ma być procedowany
w Wysokiej Izbie w trybie pilnym. Geneza tego rozwią-
zania, które przychodzi mi dzisiaj przed Wysoką Izbą
prezentować, ma już dość długie korzenie. Mianowicie
wywodzi się ono z wyroku Trybunału Konstytucyjnego
z dnia 26 października 2010 r., w którym to Trybunał
Konstytucyjny, na wniosek rzecznika praw obywatel-

skich pana ministra Kochanowskiego, uznał, iż art. 86
ust. 2 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finan-
sowanych ze środków publicznych jest niezgodny z kon-
stytucją, a więc nie ma prawa funkcjonować w polskim
porządku prawnym. Trybunał jednocześnie dał czas na
zmianę przepisów, a więc doprowadzenie ich do zgod-
ności z konstytucją, do 4 lutego 2012 r.

Projekt ustawy, który dzisiaj przed Wysoką Izbą
prezentuję, zakłada usunięcie – na tyle, na ile jest to
możliwe – niezgodności polskiego porządku prawne-
go, w tym w szczególności tego art. 86 ust. 2, z usta-
wą zasadniczą. Trzeba przy tym pamiętać o jednej
rzeczy. Już w sentencji orzeczenia, w uzasadnieniu
orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jest informac-
ja, że Trybunał Konstytucyjny ma świadomość, że
zmiana przepisów w zakresie ubezpieczenia zdrowot-
nego rolników ubezpieczonych w Kasie Rolniczego
Ubezpieczenia Społecznego musi wiązać się ze zmi-
ną licznych aktów prawnych, będzie wymagała istot-
nych zmian w polskim systemie prawnym.

Jednocześnie jeśli chodzi o brak możliwości finan-
sowania składki na ubezpieczenie zdrowotne osób
ubezpieczonych w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia
Społecznego ze środków budżetowych, ze środków
budżetu państwa, Trybunał Konstytucyjny nie od-
niósł się do tego, nie zastrzegł tego, niemniej jednak
określił, że to, co stoi w sprzeczności z ustawą zasad-
niczą, to brak jakiegokolwiek uwzględnienia: po
pierwsze, kwestii dochodowych, po drugie, rozróżnie-
nia w ogóle grupy osób, która jest ubezpieczona w Kasie
Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Stąd też, co
do zasady, w odniesieniu do gospodarstw rolnych,
które mają najmniejszy areal upraw i w związku
z tym najmniejszą dochodowość, składka w dalszym
ciągu powinna być opłacana przez budżet państwa,
a więc na dotychczasowych zasadach, w drodze dotacji,
do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, a stam-
tąd do Narodowego Funduszu Zdrowia.

Projekt ustawy, który dzisiaj prezentuję, nie zmie-
nia wysokości finansowania składki zdrowotnej do Na-
rodowego Funduszu Zdrowia. Zakładamy taką samą
wysokość składki jak ta, która jest określona w ustawie
o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze
środków publicznych, a więc 1862 mln zł, ale część tej
składki będzie ponoszona w ciężar osób, które prowa-
dzą działalność rolniczą, i o tę część zostanie pomniej-
szona, ex post, dotacja płacona z budżetu państwa do
Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Co do założeń, jak powiedziałem, ustawa zakłada,
że dla rolników, którzy prowadzą gospodarstwo o po-
wierzchni mniejszej niż 6 ha przeliczeniowych, w dal-
szym ciągu składka będzie płacona przez budżet
państwa. Jeśli chodzi o osoby, których wielkość go-
spodarstwa przekracza 6 ha, składka ponoszona w cię-
żar osoby prowadzącej działalność rolniczą, uiszczana
za domownika, będzie wynosiła złotówkę za każ-
dy pełny hektar przeliczeniowy, a więc odpowiednio
6 zł, 7 zł, 8 zł, 9 zł, 10 zł itd.

Zakłada się w projekcie, że będzie to funkcyjno-
wało w roku 2012, natomiast minister finansów

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

wspólnie z ministrem rolnictwa zobowiązali się do wypracowania rozwiązania docelowego, obowiązującego po roku 2012, które obejmie dwie zasadnicze kwestie, czyli po pierwsze, sposób ewidencjonowania przychodów w gospodarstwach rolnych, ale nie tylko, i po drugie, sposób rozliczania przychodu, ustalania wysokości dochodu i opłacania składek tylko i wyłącznie w oparciu o dochodowość. Takie rozwiązanie na chwilę obecną nie jest możliwe, w związku z czym przyjęto założenie, w myśl którego składka, która będzie ponoszona w ciężar osób prowadzących działalność rolniczą, będzie co prawda różniła się od przeciętnej składki płaconej przez osoby, które są ubezpieczone w systemie ZUS-owskim – mamy tutaj zestawienie: jeżeli w ciężar osoby, która jest ubezpieczona w ZUS, jest opłacanych 1,25% z całości podstawy wymiaru składki, a więc z 9%, czyli jest to skala około 13% całkowitego obciążenia składką zdrowotną, o tyle w przypadku proponowanego rozwiązania, w związku z tym, że zakładamy, iż przy 100-procentowej ściągalskości wysokość miesięcznego wpływu do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego będzie wynosiła w okolicach 9,5 mln zł, a więc w skali roku około 113 mln zł, to przy całkowitej kwocie składki, która jest opłacana do Narodowego Funduszu Zdrowia za osoby prowadzące działalność rolniczą i ubezpieczone w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, ten odsetek będzie ok. 2 razy niższy, będzie wynosił ok. 6% całkowitej wartości składki, która jest odprowadzana przez osoby prowadzące działalność rolniczą.

Ustawa wprowadza także zmianę w zakresie składki zdrowotnej osób prowadzących działalność specjalne gospodarki rolnej. Tutaj składka będzie odnosiła się do kwoty przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce za ostatni kwartał roku 2011, podstawą wymiaru składki ma być 33,4% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale roku, który poprzedza wejście ustawy w życie.

Rozwiązania, które są zaproponowane, będą funkcjonowały od 1 kwietnia 2012 r. Ich wygaszenie przewidziane jest z dniem 31 grudnia roku 2012, aczkolwiek w tym przypadku, tak jak powiedziałem na wstępie, trzeba będzie zakładać możliwość ewidencjonowania i rozliczania dochodów w gospodarstwach rolnych już od roku 2013.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rząd wnosi o rozpatrywanie tego projektu ustawy w trybie pilnym i przyjęcie rozwiązań, które zostały przedstawione Wysokiej Izbie w projekcie, w druku sejmowym nr 103, tak aby uwzględnić wyrok Trybunału Konstytucyjnego i aby mógł zostać dochowany termin 4 lutego 2012 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Łukasz Borowiak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Łukasz Borowiak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r., druk nr 103.

Szanowni Państwo! Jak już wcześniej zostało powiedziane, Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 26 października 2010 r. orzekł o niezgodności z konstytucją art. 86 ust. 2 w związku z art. 86 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w zakresie, w jakim wskazywany przepis ustawy określa zobowiązanie budżetu państwa do finansowania składek na ubezpieczenie zdrowotne wszystkich wskazanych w nim rolników i ich domowników, podlegających ubezpieczeniu społecznemu rolników z mocy ustawy, prowadzących działalność rolniczą bez względu na wysokość osiąganych przez nich przychodów.

Przypomnę tylko, że przepis art. 86 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, we wskazanym powyżej zakresie, traci moc obowiązującą z upływem 15 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, tj. z dniem 4 lutego 2012 r.

Warto jeszcze raz podkreślić, że w ocenie Trybunału Konstytucyjnego rozpatrywana grupa adresatów norm zawartych w art. 86 ust. 2 przedmiotowej ustawy nie jest grupą jednorodną, mającą wspólną cechę istotną, która uzasadniałaby ich jednolite traktowanie przy prawnym uregulowaniu ich obowiązku opłatowego w zakresie ubezpieczenia zdrowotnego.

Z uwagi na fakt, iż – jak wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego – wprowadzenie rozwiązania docelowego wymaga przebudowy systemu podatkowego dotyczącego rolników nieprowadzących działalności specjalnych produkcji rolnej, w niniejszym projekcie przyjęto tzw. rozwiązanie przejściowe, o czym wspominał już pan minister, obowiązujące wyłącznie w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2012 r. Rozwiązanie to odnosi się do rolników i ich domowników oraz domowników rolników prowadzących działalność w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej

Posel Łukasz Borowiak

w rozumieniu ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników. Należy również zaznaczyć, że wyłączenie działów specjalnych produkcji rolnej, użyte w art. 1 projektu, jest wyłączeniem przedmiotowym.

Rozwiązanie zaproponowane w projekcie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r. dotyczące opłacania za ww. okres składki na ubezpieczenie zdrowotne odnosi się do sposobu ustalania jej wysokości, a ponadto wskazuje podmioty zobowiązane do opłacenia tej składki.

W proponowanym rozwiązaniu wysokość składki dla ww. osób wynosiłaby 1 zł za każdy pełny hektar przeliczeniowy użytków rolnych w gospodarstwie rolnym, przyjęty dla celów ustalenia wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne rolników. W gospodarstwach rolnych o powierzchni poniżej 1 ha przeliczeniowego użytków rolnych składka wynosi 1 zł. W przypadku domowników rolników prowadzących działki specjalne produkcji rolnej składka byłaby obliczana, biorąc pod uwagę stopę składki, 9%, określonej w art. 79 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz podstawę wymiaru składki stanowiącą kwotę 33,4% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w IV kwartale roku poprzedniego, łącznie z wypłatami z zysku ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Inny sposób ustalenia wysokości składki za rolników i domowników w stosunku do domowników i rolników prowadzących działalność w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników wynika z tego, że uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego dotyczy w istocie rolników prowadzących gospodarstwa rolne, a nie rolników prowadzących działalność w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej. Rolnicy ci już opłacają składkę na ubezpieczenie zdrowotne samodzielnie, na podstawie art. 80 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

W projekcie przyjęto, że w gospodarstwach rolnych o powierzchni poniżej 6 ha przeliczeniowych użytków rolnych przyjętych dla celów ustalenia wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne rolników składkę opłaca KRUS, od 6 ha przeliczeniowych użytków rolnych przyjętych dla celów ustalenia wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne rolników składkę opłaca rolnik, o którym mowa w art. 1 pkt 1 projektowanego aktu prawnego, natomiast składki domowników rolników prowadzących wyłącznie działki specjalne produkcji rolnej opłaca rolnik prowadzący taką działalność. Składka byłaby opłacana przez rolników do KRUS w okresach kwartalnych, w terminach określonych dla składek na ubezpieczenie społeczne rolników, zaczynając od drugiego kwartału bieżącego roku. Natomiast KRUS przekazywał-

by do Narodowego Funduszu Zdrowia co miesiąc kwotę ryczałtową, czyli 1/12 kwoty, o której mowa w art. 86 ust. 2a ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w brzmieniu obowiązującym do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy. Kwotę za styczeń br. KRUS przekaże w terminie do 15 lutego 2012 r.

Kwoty przekazane przez KRUS do Narodowego Funduszu Zdrowia w zakresie przewyższającym wysokość składek opłaconych przez rolników będą finansowane z budżetu państwa zgodnie z przepisami ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników.

Projektowana ustawa określa szczególne zasady ubezpieczenia zdrowotnego, w zakresie nieuregulowanym niniejszą ustawą znajdują zastosowanie przepisy ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Jednocześnie projektowana ustawa w niezbędnym zakresie dokonuje zmiany art. 86 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Z uwagi na miesięczny charakter składki na ubezpieczenie zdrowotne, a także termin utraty mocy obowiązującej uznanych za sprzeczne z Konstytucją Rzeczypospolitej przepisów ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, projektowana ustawa wejdzie w życie z dniem 1 lutego 2012 r.

Przyjmując wszystkie argumenty, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska pozytywnie opiniuje proponowane zmiany i zarazem wnosi o skierowanie projektu ustawy do dalszych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Poproszę o zabranie głosu pana posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego, reprezentującego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość uwagi do projektu ustawy.

Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 26 października 2010 r. uznał, że art. 86 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych jest niezgodny z Konstytucją RP. Trybunał uznał, że w ciągu 20 lat transformacji, od 1990 r., kiedy ustalono zasady ubezpieczenia społecznego rolników, na wsi zaszły istotne zmiany strukturalne i jest grupa rolników, za

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

których państwo nie musi płacić składki zdrowotnej, bo ich dochody pozwalają na samodzielne opłacanie tej składki. Trybunał zaznaczył także w pkt 11 wyroku, że ze względu na złożoność materii związanej z dochodami rolników należy podjąć intensywne prace wykraczające poza ustawę zdrowotną, której przepisy zostały uznane za niekonstytucyjne. Z tego też powodu Trybunał Konstytucyjny wprowadził wyjątkowo długie *vacatio legis*, wynoszące 15 miesięcy.

Dostrzegamy wszyscy, że wieś się różni. Świadczą o tym od kilku lat m.in. dane polskiego FADN. Jednak przekonanie o wysokich dochodach rolników, tej mitycznej mannie z nieba pieniędzy unijnych, jest w znacznej mierze nieprawdziwe, biorąc pod uwagę znacznie niższe dopłaty w Polsce w stosunku do krajów starej Unii Europejskiej, wzrost kosztów produkcji m. in. będący wynikiem wzrostu cen paliwa, także drastyczny wzrost podatku rolnego. Może taką determinację jak w szukaniu pieniędzy w kieszeniach rolników rząd powinien wykazać w wywalczeniu w Unii Europejskiej równych dopłat na lata 2014–2020, wtedy nie byłoby problemu z dochodami naszych rolników. *(Oklaski)*

Rząd, lekceważąc Trybunał Konstytucyjny oraz głosy parlamentu o potrzebie intensywnych prac, zmarnował 14 miesięcy, i przedstawił projekt ustawy tuż przed upływem terminu wyznaczonego przez Trybunał Konstytucyjny. Projekt ustawy, rozesłany do uzgodnień międzyresortowych i do konsultacji społecznych, został przyjęty przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, jednak na posiedzeniu Rady Ministrów wyrzucono do kosza procedowany projekt ustawy i jak królika z kapelusza wyciągnięto całkiem inny, który skierowano do Sejmu, już bez konsultacji społecznych. Uniemożliwiono w ten sposób rolnikom i ich organizacjom wykonanie przysługującego im prawa wyrażenia opinii w sprawie tworzonego prawa. Projekt ustawy, napisany na kolanie, jest wynikiem jakiegoś handlu politycznego w ramach koalicji, a nie logiczną, wypracowaną z uwzględnieniem wszystkich uwarunkowań propozycją rozwiązań systemowych. Jest de facto kpina z rolników.

Przedstawiony projekt nosi znamiona niekonstytucyjności. Klub Prawa i Sprawiedliwości jest przeciwny, by niekonstytucyjność jednych ustaw eliminować innymi przepisami łamiącymi konstytucję Rzeczypospolitej. Bo czy dopuszczalne jest pobieranie składki zdrowotnej od domowników, dzieci rolników powyżej 16. roku życia, niemających żadnych dochodów? Przypomnę, że wielu młodych ludzi pozostaje w gospodarstwach rolnych, pomagając swoim rodzicom, i kontynuuje naukę w systemie zaocznym. Ci młodzi ludzie z własnej kieszeni opłacają koszty nauki, a teraz mają być obłożeni składką zdrowotną. To jest nie tylko niekonstytucyjne, ale i niemoralne. Wiele młodych ludzi po szkole nie może znaleźć pracy. Przecież sytuacja na rynku pracy, o czym już pewnie wszyscy wiedzą, także z ko-

alicji, szczególnie młodych ludzi, jest wyjątkowo dramatyczna. Za tych młodych ludzi, którzy zarejestrują się jako bezrobotni, składkę zdrowotną płaci państwo. A ci, którzy wracają do swoich rodziców i z mocy prawa stają się domownikami rolnika, więc muszą być w ciągu 14 dni zgłoszeni do ubezpieczenia, ci, którzy odciażają de facto rynek pracy, nie tylko nie otrzymują pomocy państwa, tak jak bezrobotni, ale są od razu obłożeni składką zdrowotną. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni takiemu traktowaniu młodych ludzi na wsi.

Trybunał Konstytucyjny nakazał dyferencjację, czyli zróżnicowanie, rolników w zależności od uzyskiwanych dochodów, a nie od ilości dzieci powyżej 16. roku życia. To jest uderzenie w rodziny wielodzietne. To jest widoczny przykład swoście rozumianej polityki prorodzinnej Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. *(Oklaski)*

Wysoka Izbo! Nie ma także spójności między ustawami, które obecna koalicja przygotowuje dla parlamentu. W ustawie z 2010 r. ustalono, że gospodarstwa dochodowe, zdolne do ponoszenia nowych danin publicznych mają powierzchnię powyżej 50 ha i w odniesieniu do nich podniesiono składkę do KRUS. W obecnej ustawie twierdzi się, że już gospodarstwo o powierzchni od 6 ha przynosi dochód, po który w postaci składki zdrowotnej państwo wyciąga rękę. Czy w ciągu tych dwóch lat tak wzrosły dochody rolników? Szanowni rolnicy, zdaniem rządu, jesteście bogaczami.

Dlaczego rząd nie rozważył możliwości przeznaczenia części podatku rolnego na pokrycie składki zdrowotnej, oczywiście jednej składki od członków jednej rodziny ubezpieczonej z mocy ustawy, pozostających w jednym gospodarstwie?

Wysoka Izbo! Klub Prawa i Sprawiedliwości jest za tym, by dalej procedować nad tą ustawą, ale jesteśmy zdecydowanie przeciwni zgłaszaniu bublej prawnych, nielogicznych, niespójnych, sprzecznych z konstytucją. W zaistniałej sytuacji, by rolnicy nie musieli płacić za opiekę medyczną od 5 lutego, chcemy jednak pracować w komisjach nawet nad tym projektem.

Klub Prawa i Sprawiedliwości wnioskuje o skierowanie projektu ustawy także do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, komisji, która ma prawo i obowiązek przedstawić swoje propozycje i przeanalizować zgłoszoną propozycję rządową.

Zamierzamy zgłosić poprawki do tekstu ustawy i od ich przyjęcia uzależnimy decyzję o głosowaniu nad tą ustawą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Wal-kowskiego z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Panie Ministrze! Rozpatrujemy w dniu dzisiejszym projekt ustawy zdrowotnej, który, tak jak już dzisiaj na tej sali było powiedziane, został wrzucony w ostatnim momencie, który wyznaczył nam Trybunał Konstytucyjny. To kwestia nie tylko tego, że w ostatnim momencie, to jeszcze kwestie zmieniających się rozwiązań dotyczących tej ustawy w ciągu ostatniego miesiąca, a w końcu przyjęcie przez Radę Ministrów tydzień temu założeń, które nie zdążyły być objęte konsultacjami społecznymi, a które są w dniu dzisiejszym omawiane w tym projekcie.

Zanim zadam pytanie ministrowi zdrowia, który reprezentuje rząd w przypadku tej ustawy, zadam też takie pytanie: Skąd się wzięło to dzisiejsze zdarzenie, jakim jest procedowanie ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników? Otóż na wniosek rzecznika praw obywatelskich został złożony wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, który odnosił się do sprawdzenia, czy konstytucyjne jest nieponoszenie opłat z tytułu składek zdrowotnych przez grupę zawodową rolników. Praktycznie można by powiedzieć, że w tej chwili jest to troszeczkę po latach. Będziemy rozmawiali, będziemy starali się rozwiązać problem, który został zadany, ale pytanie do tego, który zadawał, też będzie pytaniem retorycznym. Może grupa osób, z której wywodził się rzecznik praw obywatelskich, odpowie, dlaczego ujęto w tym zapytaniu jedynie grupę społeczną rolników, natomiast pominięto inne grupy społeczne w naszym kraju, które korzystają z takiego samego przywileju, że składka zdrowotna jest pokrywana przez państwo.

Zadałem to pytanie. Myślę, że...

(Posel Zbigniew Dolata: A kto wnioskował do rzecznika?)

(Głos z sali: Związek kółek i organizacji rolniczych.)

Myślę, że odpowiedź zostanie udzielona, i to niekoniecznie z tej sali, tylko na tej sali.

Następna kwestia. Z uwagi na to, że bliski mi jest los rolników, 3 stycznia 2011 r. złożyłem interpelację do premiera rządu w kwestii określenia sposobu i trybu postępowania, wyjścia z tej sytuacji, jaką było nałożenie przez Trybunał Konstytucyjny obowiązku zmian prawa w tym zakresie. Pod koniec stycznia roku ubiegłego, 2011, otrzymałem odpowiedź, że trwają pilne prace w resorcie zdrowia. Prace w resorcie zdrowia trwały od stycznia do października.

(Posel Zbigniew Dolata: Wolno.)

W trakcie exposé premiera zostało to ujęte jako określenie 6 ha granicznych, które będą stanowiły odnośnik do płacenia tych składek.

(Posel Zbigniew Dolata: A co minister rolnictwa?)

Szanowni państwo, otrzymałem wyraźną odpowiedź, że osobą czy ministrem, który odpowiada za to, jest minister zdrowia. W związku z tym pytania

kierowane do ministra rolnictwa uważałem w tym momencie za bezzasadne.

(Głos z sali: To był błąd.)

(Głos z sali: I taka przez 15 miesięcy przepychanka.)

Myślę, koledzy, że bardzo miło by mi się z kolegami tutaj koreferowało, ale sala sesyjna nie jest do tego stworzona, żebyśmy mogli sobie porozmawiać. Uważam, iż będziemy mogli to zrobić w trakcie przerwy.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o sam projekt, to założenie, że 6 ha przeliczeniowych to jest ta granica, od której zaczynają się dochody, jest równie dobre, jak przyjęcie 15 ha, 50 ha, które już ustaliliśmy przy wyliczeniu wysokości składki na ubezpieczenia społeczne rolników w ustawie o KRUS zmienianej 2 lata temu. Mogłoby być to również 6 ha przeliczeniowych, jeżeli dotyczyłoby to wysoko skoncentrowanej i ekonomicznie uzasadnionej produkcji, bo w tym momencie dochody osiągane z 1 ha przeliczeniowego znacznie przekraczałyby kwotę 10 tys. zł. Dlatego określenie tego przelicznika jest niezrozumiałe. Krajowa Rada Izb Rolniczych w swojej opinii wskazała na fakt, że grupa społeczna rolników płaci podatek dochodowy w postaci podatku rolnego, podatku gruntowego. Za rok 2010 przychód, jaki z tytułu tego podatku uzyskały gminy w całym kraju, wyniósł ok. 1 mld zł. Biorąc pod uwagę wyliczenie składki zdrowotnej – gdybyśmy chcieli to przeliczyć, to 1,25% od 1 mld jest to kwota 12,5 mln, która stanowiłaby przelicznik całoroczny.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego na początku października złożył projekt, dzięki któremu całość odliczeń po stronie rolników wynosiłaby ok. 27 mln zł, jednakże projekt ten w odniesieniu do omawianych zmian nie jest rozpatrywany. Jest natomiast przedstawiony projekt, który zakłada obciążenie rządu 113 mln. Mam pytanie, czy 113 mln z przedstawionego projektu to jest kwota przewidziana na 9 miesięcy, ponieważ z uwagi na...

(Głos z sali: Na 12.)

Proszę?

(Głos z sali: 113 na cały rok, czyli 84.)

Aha, 113 na cały rok.

A więc jeżeli będzie obowiązywało to od 1 kwietnia 2012 r., to zostanie pomniejszone, czyli będzie to 3/4 zaplanowanej kwoty.

Szanowni państwo, zdaję sobie sprawę, że przyjęcie tych rozwiązań jako rozwiązań doraźnych, określenie w projekcie ustawy, że ma ona obowiązywać do 31 grudnia 2012 r., nakładałoby na nas obowiązek, powiedziałbym, dużego przyspieszenia prac w zakresie wypracowania ustawy o podatku dochodowym rolników, bo tylko w tym momencie byłaby sprawiedliwość dziejowa – gdyby został określony sposób naliczania podatku dochodowego.

(Głos z sali: Podatek nałożycie.)

Zdaje mi się, że w trakcie najbliższych 11 miesięcy tego roku trudno będzie to zrobić, tym bardziej że będą wzmożone konsultacje społeczne. Z tego względu najprawdopodobniej to dzisiejsze rozwiązanie

Posel Piotr Walkowski

z małymi poprawkami będzie obowiązywało również w roku 2013, a rozstrzygnięcie kwestii zasad określania dochodowości będzie możliwe w roku 2014, kiedy uzyskiwanie środków z tak zwanych opłat obszarowych będzie związane z prowadzeniem rachunkowości uproszczonej w gospodarstwach. Dopiero wtenczas pojawi się pewien zrąb, na bazie którego będzie można zacząć mówić o sposobie określania dochodowości w gospodarstwach. Zdaję sobie sprawę, że na 1 087 639 gospodarstw rolnych, które są ubezpieczone w KRUS-ie, zaledwie 2/3, czyli 66% gospodarstw (*Dzwonek*) korzysta z dopłat Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a więc około 1/3 gospodarstw rolnych nie zostanie objęta tym systemem. Również zdaję sobie sprawę z istnienia wyliczenia, że ilość gospodarstw, która zostanie tym objęta, która znajduje się w tym obszarze do 6 ha, to 60% wszystkich gospodarstw, które są w systemie krusowskim.

Troszeczkę niepokoi mnie kwestia braku ograniczenia górnego pułapu. Z danych krusowskich wynika, że są gospodarstwa liczące powyżej 999 ha. W tym przypadku naliczanie złotówki od każdego hektara będzie oznaczać kwotę niebagatelną, a każdy podmiot prowadzący działalność gospodarczą podlega określonym ograniczeniom co do odprowadzania składek zdrowotnych. W związku z tym w trakcie prac nad projektem będziemy musieli zadbać o to, ażeby ta górna granica również została określona. Inaczej będzie to niesprawiedliwe w stosunku do wszystkich pozostałych grup społecznych działających w tym obszarze.

Z uwagi na to, że przekroczyłem czas, dziękuję bardzo.

(*Głos z sali:* Za dużo będziesz płacił.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz proszę o zabranie głosu pana posła Romualda Ajchlera z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Otóż mam zaszczyt w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko co do projektu ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.

I, cokolwiek by powiedzieć, panie ministrze, Wysoka Izbo, ustawa jest ustawą o rozwiązaniu tymczasowym – to znaczy, że będzie funkcjonować właściwie do końca roku 2012. I tu jest pytanie już dzisiaj sta-

wiane przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej – co w takim razie z rokiem 2013?

Zanim przejdę do meritum sprawy, muszę o czymś przypomnieć, Wysoka Izbo. Wysoka Izba doskonale się orientuje, kiedy był wyrok Trybunału Konstytucyjnego, doskonale też orientuje się minister rolnictwa, minister polityki społecznej, a także minister zdrowia. Zmarnowaliście państwo 14 miesięcy, które upływają od wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Już wówczas było wiadomo, że należy szybko, bo takie było zalecenie Trybunału Konstytucyjnego, przygotować projekt ustawy, który rozwiązywałby problem składek na ubezpieczenie zdrowotne rolników. Zlekceważyliście to sobie. Mój klub zastanawiał się, dlaczego tak postępujecie. Zresztą byliśmy otwarci i proponowaliśmy państwu, podpowiadaliśmy rozwiązania, jakie należy uwzględnić, opracowując projekt ustawy, aby załatwić przede wszystkim problem związany z Trybunałem Konstytucyjnym i skargą, która została wniesiona przez rzecznika praw obywatelskich, ale także żeby stanąć po stronie rolników indywidualnych. Po części pan poseł z Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawił projekt pomysłu, dlatego że podzieliłem się z kolegami z Polskiego Stronnictwa Ludowego pierwszymi spostrzeżeniami co do tego, jak Sojusz Lewicy Demokratycznej widzi rozwiązanie tego problemu, aby wilk był syty i owca cała. Oczywiście mieliśmy zapowiedzi – że już pracujemy, rozwiążemy ten problem, to dobry pomysł itd. Korzystając z tej mównicy, można prześledzić tok dyskusji nad tym. Kiedy tylko nadarzała się okazja, pytałem o to, na jakim etapie jest to wszystko, czy zdążyć przygotować projekt ustawy, po to, by rolnicy nie byli zaskakiwani. I tak to trwało, Wysoka Izbo, do wyborów parlamentarnych, bo głównym powodem – mój klub tak ocenia państwa postępowanie – były wybory parlamentarne. Nie chcieliście pokazać, co szykujecie polskiemu rolnikowi w sprawie składek zdrowotnych, i to była główna przyczyna. Dzisiaj mamy tego efekt: tryb pilny, stanowienie prawa na kolanie i jednocześnie nieszanowanie tego prawa przez takie jego stanowienie.

Do czego doszliśmy? Otóż, Wysoka Izbo, jest to kolejny projekt ustawy, który stanie się ustawą, która jest bublek legislacyjnym. Ja już nie chcę wspominać tutaj tych wystąpień kolegi z Prawa i Sprawiedliwości. Całkowicie podzielał te uwagi i poglądy, które były wygłoszone, bo mają one rzeczywiste odzwierciedlenie w sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy.

I teraz mimo to, Wysoka Izbo, że ten projekt ustawy jest knotem legislacyjnym, którego nie da się poprawić w komisji, bo całą filozofię trzeba byłoby odwrócić, a nie ma na to czasu, klub mój stoi na stanowisku, zastanawia się, czy poprzeć projekt ustawy, czy zrobić jak Palikot, tzn. wyjść z posiedzenia Sejmu. Chcemy pracować nad tym projektem ustawy z jednego powodu. Jeżeli ta ustawa nie zostałaby uchwalona, to z dniem 4 lutego 2012 r. wszyscy rolnicy, którzy pójdą do lekarza, będą musieli ponosić pełną odpłatność za usługi, które tam uzyskają. Będą

Posel Romuald Ajchler

musieli płacić pełną stawkę za recepty, za leki, które będą otrzymywać jako osoby nieubezpieczone, bo będą oni osobami nieubezpieczonymi.

Dziwię się dzisiaj, a szczególnie dziwię się kolegom z Polskiego Stronnictwa Ludowego, że na tej sali przekonują kolegów z Platformy Obywatelskiej do tego, by takie czy inne rozwiązania wprowadzić. Przecież to jest wasza, proszę państwa, sprawa. Wy rządzicie, wy odpowiadacie, a usprawiedliwianie się przed Wysoką Izbą jest co najmniej nie na miejscu. Byłem przekonany o tym, że te sprawy – tak ważne dla polskiego rolnictwa – kto jak kto, ale Polskie Stronnictwo Ludowe ma dogadane ze swoim koalicjantem. Nie stało się tak jednak. I teraz, Wysoka Izbo, jaką mamy ustawę? Otóż zabieramy z systemu... od rolników 110 mln. I kogo to dotyczy? To dotyczy tylko ok. 40% gospodarstw. Trudno tu mówić o wskaźnikach, bo spis rolny w jednym przypadku pokazuje takie dane liczbowe, a zgłoszenia do KRUS-u są jeszcze inne. Generalnie panuje bałagan w tej kwestii, taki jak w przypadku większości projektów ustaw, które Wysoka Izba ma okazję rozpatrywać.

Co teraz można z tym projektem zrobić? Otóż mimo tych wad, mimo że bezmyślnie wpisuje się 1 ha czy opłatę jednej złotówki od hektara, ktoś, kto przysłucha się, przysłuchuje się temu, pyta: Panie pośle, co to jest jedna złotówka składki od jednego hektara? Jeśli pomnoży się to jednak przez 800 czy 700 ha, które dany rolnik posiada, a jednocześnie płaci za pracowników najemnych składkę zdrowotną, która wynika z umowy o pracę, jeżeli ma przy tym pięcioro członków rodziny – tutaj potwierdzam to wystąpienie – osób, które studiuja, i tak dalej, to proszę przeliczyć, ile ta składka będzie wynosić na tę rodzinę miesięcznie. To jest ok. 5 tys. zł. I proponujemy to temu rolnictwu, nie patrząc na gospodarstwa, w jakiej są sytuacji, kiedy nie zawsze nawet te gospodarstwa rodzinne, te duże gospodarstwa generują zysk. Kogo jednak zwalniamy, Wysoka Izbo? Zwalniamy gospodarstwa poniżej 6 hektarów przeliczeniowych. To znaczy, że zwalniamy gospodarstwa, które mogą mieć 10 i 11 ha, dlatego że tak działa przelicznik. Innymi słowy, rolnik, który posiada 4 ha dobrej klasowo ziemi, może płacić, a ten, który ma 10 czy 12 ha, z uwagi na to, że stosuje się hektar przeliczeniowy, tej składki zdrowotnej nie będzie płacił.

I co jeszcze? Przedstawiając takie zapisy projektu ustawy, nie szanujemy tegoż wyroku, który trybunał opracował. Trybunał zwrócił uwagę na to, że należy w takim przypadku brać pod uwagę dochodowość rolnictwa. A przecież hektar gruntów, obojętnie, jaki by on nie był, nie stanowi o dochodowości gospodarstwa. W tym przypadku z jednej strony zwalniamy takie działy produkcji, które są bardzo opłacalne, a nie są zaliczane do działów specjalnych produkcji rolnej – z uwagi na określony czas nie będę podnosił tego tematu – a z drugiej strony wyciągamy pie-

niądze z tychże gospodarstw, z których nie powinniśmy wyciągać.

Najlepszym rozwiązaniem było to, co Sojusz Lewicy Demokratycznej proponował od początku: powrót do podatku rolnego i potraktowanie tego podatku rolnego jako podatku paradichodowego. Wtedy bardzo łatwo można wyliczyć dochodowość w gospodarstwie rolnym. Od tego obliczyć 1,25, jak płaci pracownik na umowę o pracę.

I jaki byłby efekt? Efekt byłby następujący: rolnicy płaciliby składkę tak jak wszyscy w gospodarce społecznej i nikt nie miałby do nich pretensji. Nikt nie miałby do nich pretensji ani nie mówiłby, że to jest kolejna grupa zawodowa, którą z czegoś się zwalnia. Nie zwalnia się rolników. Rolnicy nie chcą tych zwolnień. Rolnicy chcą, aby ich pracę w sposób należyty ocenić, wycenić i od tego obliczyć daniny, które płacą wszyscy Polacy w Polsce. A byłaby to mniej więcej kwota rzędu 80 mln zł rocznie. I znowu mamy taki oto problem, że jedni będą płacić horrendalne składki, a inni będą z tego zwolnieni.

Kto jeszcze będzie zwolniony, Wysoka Izbo, poprzez te zapisy? Będą zwolnione te grupy czy te podmioty, grupy czy osoby indywidualne, które w systemie ubezpieczeniowym KRUS właściwie nie powinny w ogóle być. Myślę tu o zawodzie taksówkarzy. Przypuszczam za to określenie, ale przyjęło się tak o tym potocznie mówić. Przecież niektórzy kupują grunty, 5–6 ha, żeby być w systemie ubezpieczeniowym KRUS. I tych jeszcze zwalniamy dzisiaj z płacenia składki zdrowotnej, bo mają poniżej 6 ha. Panie ministrze, przykro mi mówić, ale tych spraw państwo nie przemyśleliście. (*Dzwonek*)

Wysoka Izbo! Minał mi czas i na koniec muszę powiedzieć, powtórzyć intencję klubu. Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, widząc tak fatalną ustawę, postąpi inaczej niż koleżanki i koledzy z klubu Pali-kota, dlatego że nie chcemy zgotować rolnikom sytuacji, aby od 4 lutego br. musieli płacić za usługi medyczne i płacić pełną stawkę za lekarstwa. Będziemy pracować nad tą ustawą na tyle, na ile się da. Poprawimy tę ustawę. Niemniej jednak z uwagi na ograniczony czas nie widzę możliwości, aby cokolwiek można było zmienić, bo zburzy się to, bo czas płynie bardzo szybko i nie jesteśmy w stanie zdążyć, a jeszcze też pan prezydent nie podpisze ustawy w ciemno.

Poprzymy projekt ustawy, widząc tylko i wyłącznie interes przede wszystkim rolnika, natomiast za cały bałagan, panie ministrze, za wszystko to, co ten projekt ze sobą niesie, bierzecie jako rząd, jako koalicja rządowa Polskiego Stronnictwa Ludowego i PO pełną odpowiedzialność. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki reprezentujący Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 14 miesięcy trwało, aby PO z PSL spłodziły 8 artykułów ustawy. 14 miesięcy wam to zajęło. Ile razy słyszeliśmy na tej sali, na salach komisyjnych zapewnienia, że projekt już będzie? To miał być kwiecień, to miał być czerwiec, to miały być kolejne terminy, to miał być projekt PSL-owski, a ja nie widzę go w drukach sejmowych. Panie pośle, pani marszałek, gdzie ten projekt? Zginął? Przepadł?

(Głos z sali: Nowy był.)

Bo nie ma go.

(Głos z sali: Wybory były.)

A więc o co w tym wszystkim chodziło? Ano nie chcieliście przed wyborami drażnić wsi, chcieliście zadbać w ten sposób o swój elektorat, żeby nie narażać się na sytuację, w której rolnicy mogliby nie być ubezpieczeni.

Chciałbym zapytać pana ministra, prosić o odpowiedź kategoryczną na pytanie: Czy na pewno jest tak, że jeśli ta ustawa nie zostanie uchwalona, to od 4 lutego rolnik nie będzie miał prawa do bezpłatnego korzystania ze świadczeń? Spotkałem się z różnymi opiniami na ten temat. Nigdy nie słyszałem wypowiedzi rządu w tej sprawie, więc chciałbym uzyskać taką odpowiedź jednoznaczną.

Dlaczego ta ustawa jest tylko na 2012 r.? Przecież w waszym tempie pracy nie wyrobicie się z kolejnymi, nawet z tym, żeby przedłużyć obowiązywanie tej ustawy – zapomnijmy już o przygotowaniu innego projektu. Po co zatem ten zapis? Może skreślić 2012 r.? Niech będzie przynajmniej jakaś stabilizacja.

Składka zdrowotna ma objąć gospodarstwa już od 6 ha. Założyliście, że 6 ha to jest już gospodarstwo dochodowe. W waszym projekcie proponowaliście 15 ha. To co, od listopada do stycznia tego roku, przez te dwa miesiące tak zmieniła się opłacalność produkcji rolnej, że teraz już 6-hektarowe gospodarstwo jest gospodarstwem dochodowym? Jeszcze parę miesięcy temu, kiedy była nowelizowana ustawa o KRUS, mówiliście o 50 ha, wtedy dopiero – od 50 ha. To jest ten realny pułap, o którym można mówić. W tym projekcie jest tak, że rolnik, który ma 5,99 ha, nie płaci, a ten, który ma 6 ha, będzie płacił już za całe 6 ha. Wystarczy jedna setna. Czy to też jest mądry pomysł?

Za każdą osobę w gospodarstwie... Do czego to prowadzi? Ano prowadzi to do tego, że jest zupełne oderwanie od tego, co jest podstawą składki zdrowotnej, czyli od dochodu, bo w 15-hektarowym gospodarstwie – w zależności od tego, ile jest osób – składka będzie może dwu-, trzy-, cztero-, pięciokrotnie wyższa. Będzie tak, że rolnik będzie musiał zapłacić znacznie więcej niż płaci przy tym samym dochodzie, nawet przychodzie ktokolwiek w Polsce, jeśli ma liczną rodzinę. Co to ma wspólnego ze sprawiedliwością społeczną?

Macie krótką pamięć, szczególnie jeśli chodzi o historię składek zdrowotnych. Nikt na tej sali nie przypomina podstawowej zasady – wprowadzając ubez-

pieczenia zdrowotne, wprowadzano system neutralny dla obywatela. Nikt na początku nie płacił dodatkowo ani złotówki. Po prostu 100% składki od tych, którzy podlegali podatkowi dochodowemu od osób fizycznych, odliczano od podatku, można było odliczyć od podatku, natomiast za tych, którzy nie mieli takich dochodów, płacił budżet państwa, ale nie ponosił dodatkowych kosztów, tylko te, które przed reformą ubezpieczeń zdrowotnych były wydawane z budżetu państwa, przesunięto po prostu jako dotację za pośrednictwem KRUS, za pośrednictwem ZUS, za pośrednictwem innych instytucji...

(Głos z sali: Trzeba to wytłumaczyć ministrowi Rostowskiemu.)

...do budżetu, do dotowania funduszu zdrowia.

Pytanie brzmi: O co w takim razie w tym wszystkim chodzi? Może chodzi o to, żeby był dobry i zły policjant: dobry dla wsi – to ten PSL, zły – to ta Platforma. Może dobry i zły bandyta, bo raczej ku temu powinno to zmierzać. Przecież jest to tylko typowe podsycanie konfliktu wieś – miasto.

(Głos z sali: PSL do trybunału nie poszło.)

Jest to typowe podsycanie konfliktu wieś – miasto. Powiem, bo sobie wyliczyłem, ile płaci od dochodów przeciętny człowiek utrzymujący się z pracy, z wynagrodzenia. Jeśli jest to wynagrodzenie 1000 zł, minimalne jest 1500 zł, to od każdego tysiąca zapłaci 11 zł, panie ministrze. Od każdego tysiąca – ok. 11 zł, od 2 tys. zł – 22 zł, od tego minimalnego, 1,5 tys. zł – trochę ponad 16 zł, od 3 tys. zł – 33 zł.

(Głos z sali: Weźmy od średniego...)

Od średniego? To, powiedzmy, od 3 tys. zł – 33 zł, od 5 tys. zł – 55 zł.

A jak będzie w przypadku rolnika? Jeśli rolnik ma 10 ha i ma następcę, który się ożenił, to wraz z żoną zapłacą 40 zł za 10 ha, ale już za 15 ha – 60 zł, czyli więcej niż w przypadku dochodu wynoszącego 5 tys. zł. Czy to ma cokolwiek wspólnego z logiką, czy ma cokolwiek wspólnego z systemem ubezpieczeń zdrowotnych? W przypadku 30 ha będzie to już stawka 120 zł, a w przypadku 50 ha, o których mówiliście, że dopiero wtedy zaczyna się opłacalność, będzie to 200 zł, natomiast dochodowość gospodarstw rolnych, jak wynika z wszystkich badań, jest o połowę niższa niż dochodowość w innych dziedzinach życia, z innych źródeł utrzymania. W związku z tym trudno uznać, że ten projekt nie jest projektem napisanym na kolanie, szybko i tylko po to, żeby spełnić wymóg ustawowy, projektem wrzuconym nam w ostatniej chwili, żebyśmy nie mogli nad nim popracować.

Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska wnoszę o skierowanie tego projektu do komisji, która z natury rzeczy powinna zająć się tym projektem – Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Bez tego dalsza praca nad tym projektem nie jest możliwa, bo tylko tam możemy rozmawiać o tym, jaka jest rzeczywistość dochodowości w rolnictwie, na ile rolnicy są w stanie pokryć te składki.

Kończąc, jeszcze raz chciałbym powtórzyć: prosiłbym o to, żebyście nie wykorzystywali tych, ale i innych tego typu zapisów do nastawiania wsi na mia-

Posel Jacek Bogucki

sto, miasta na wieś, do podsycania konfliktu, bo tylko temu służy tego typu praca nad projektem tej ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Ale kto wykorzystuje?*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy debatę.

Przechodzimy do zadawania pytań.

(*Głos z sali: Półtorej minuty.*)

Przepraszam, nie zrozumiałam.

(*Głos z sali: Pan poseł powiedział: półtorej minuty.*)

A, dobrze, tak, tak.

Czy wszyscy z pań i panów posłów, którzy chcieliby zabrać głos, zapisali się do głosu? (*Poruszenie na sali*)

Jeśli tak, w takim razie proszę zapisać się do głosu.

Na tym zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – półtorej minuty.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Zbigniew Babalski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Koledzy z PSL nie denerwujcie się tak, bo naprawdę nie chodzi o to, żeby ktoś kogoś atakował. Nie będę mówił swoimi słowami. To jest argument, żebyście się nie denerwowali. Wspólne stanowisko Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej oraz Warmińsko-Mazurskiego Związku Pracodawców, Właścicieli i Dzierżawców Nieruchomości Rolnych oraz związków zawodowych rolnictwa: W imieniu rolników Warmii i Mazur stanowczo protestujemy przeciwko przyjętemu w dniu 4 stycznia 2011 r. przez rząd RP projektowi ustawy o składkach na ubezpieczenia zdrowotne rolników na 2012 r., druk sejmowy nr 103. Założenia przedmiotowego projektu, przygotowane przez Ministerstwo Zdrowia, zakładają, że w 2012 r. (...). I tak dalej, i tak dalej, państwo już dokładnie wiecie, jak ten projekt ustawy wygląda. To nie są słowa Babalskiego, to są słowa rolników Warmii i Mazur. Jeżeli chcecie, to przedstawię wam ten dokument.

(*Posel Krzysztof Borkowski: Ale do kogo pan mówi?*)

Niech pan się nie denerwuje. Mówię przede wszystkim do koalicji, że to nie są słowa wymyślone przez posłów. To są słowa rolników, w tym wypadku z regionu Warmii i Mazur.

Panie Ministrze! Co jeszcze takiego musi stać się w Polsce, żebyście przestali wspólnie jako koalicja lekceważyć poszczególne grupy społeczne, w tym wypadku grupę społeczną rolników? Statystycznie, wspólnie z domownikami (*Dzwonek*), stanowią oni grupę około 4 mln ludzi. Dlaczego konsultujecie inny projekt,

złożony przez PSL, a w ostatnim tygodniu ten projekt znika i zaczynacie procedować bez konsultacji nad projektem, którego rolnicy nie widzieli? Praktycznie biorąc, ten projekt nie ujrzał światła dziennego. (*Poruszenie na sali*) Koledzy, nie denerwujcie się. Jak długo jeszcze dacie się kiwać? Nie dajcie się temu mocniejszemu tak długo kiwać, na Boga. Dziękuję, pani marszałek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Robertowi Telusowi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podstawowe pytanie do pana ministra jest takie: Dlaczego tak procedujemy nad tak ważną ustawą, która dotyczy wielu rolników? Dlaczego tak lekceważymy rolników? Dlaczego w ten sposób lekceważymy organizacje rolnicze? Pan poseł sprawozdawca z PSL-u bronił ministra rolnictwa, mówiąc, że to nie jest wina PSL-u. Na posiedzeniu komisji rolnictwa prezes kółek rolniczych, tam stojący, mówił, że najlepszym ministrem w tym rządzie jest minister Sawicki z PSL-u. Drodzy państwo, nikt tego nie zmieni. Za rolnictwo w Polsce odpowiada PSL. To jest jasne, musicie mieć tego świadomość. Drodzy państwo, dajecie się Platformie Obywatelskiej kiwać. Sprzedajecie tak ważne sprawy dotyczące rolników za stanowiska dla siebie. Obudźcie się w końcu. My jako Prawo i Sprawiedliwość protestujemy i nie pozwolimy tak lekceważyć rolników, jak wy to robicie.

Panie Ministrze! Nie rozumiem i nikt nie rozumie, skąd się wzięło 6 ha. Kto to wymyślił? Kto wyliczył, że od 6 ha zaczyna się dochód? Przecież pan nie wie, bo jest pan z Platformy, to po pierwsze, a po drugie jest pan ministrem zdrowia, a nie rolnictwa, ale koledzy wiedzą, jaka jest dochodowość w rolnictwie. (*Dzwonek*) Komu nakładamy następny kaganiec? Rolnikom. Komu? Najbiedniejszym. Komu? Dużym, licznym rodzinom, a przecież wszyscy w tym Sejmie i w kampanii wyborczej mówią o polityce prorodzinnej. Jaka to jest polityka prorodzinna? Chodzi o to, żeby właśnie od tych rodzin, które mają najwięcej dzieci, zebrać jak najwięcej podatków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Józefa Hryniewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Józefa Hryniewicz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Chciałabym zadać pytania nie tylko ministrowi zdrowia, ale też ministrowi rolnictwa. Chciałabym prosić o podanie, jakie kryteria dochodowe przyjęto przy ustalaniu wysokości składki od rolników i jakie kryteria dochodowe przyjęto przy ustalaniu wysokości składki od domowników.

Chciałabym zapytać także o zakres podmiotowy ubezpieczenia zdrowotnego. Przypominam, że państwo dostarczyliście nam materiały dotyczące Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Ta część, która dotyczy osób zatrudnionych wyłącznie i głównie w rolnictwie, o której mówimy i która ma być objęta tym ubezpieczeniem, to niewielka liczba, bo wynosi ona tylko 553 tys. w stosunku do 2216 tys. zatrudnionych wyłącznie bądź głównie w gospodarstwach indywidualnych.

Chciałabym zapytać, jaki odsetek osób utrzymujących się z pracy w rolnictwie pozostaje poza systemem ubezpieczenia społecznego i ubezpieczenia zdrowotnego. W Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego – to są dane, na które państwo powołujecie się w projekcie tej ustawy – ubezpieczonych jest tylko 67% tych osób. *(Dzwonek)* Chciałabym także zapytać, czy będą pobierane składki od właścicieli tych gospodarstw, które są wyłączone z produkcji rolnej, w tej grupie powyżej 6 ha, a jest tych gospodarstw 7800.

Ostatnie moje pytanie. Dlaczego ustawa dyskryminuje te gospodarstwa rolne, które z konieczności stały się przechowalnią bezrobotnych, dla których nie ma pracy i którzy po prostu utrzymują się z bardzo skromnych gospodarstw rolnych o niskich dochodach. Będę bardzo wdzięczna za udzielenie odpowiedzi. Jeśli udzielenie odpowiedzi teraz jest trudne, proszę o udzielenie odpowiedzi na piśmie. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Rozpoczynamy procedowanie nad pierwszą ustawą, która, co tu się oszukiwać, sięga do tzw. płytkich kieszeni. Pan premier zapowiedział to przecież w exposé. Niezależnie od poziomu składki, o której już tu sporo było powiedziane, nie ulega wątpliwości, że kieszenie rolników w Polsce to płytkie kieszenie. Sięganie do nich w jakiegokolwiek postaci jest sięganiem do tych płytkich

kieszeni. Ja rozumiem, że minister zdrowia pewnie nie jest właściwą osobą do tego, żeby na ten temat rozmawiać, ale przecież szykują się kolejne kroki w postaci podatku dochodowego od gospodarstw rolnych i wreszcie docelowo likwidacji Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, co także z tej trybuny pan premier przecież zapowiedział. Jest to fragment większej całości i szkoda, że nie ma czasu na to, żeby poważnie porozmawiać właśnie na ten temat, na temat tego, jak się chce sięgać do płytkich kieszeni rolników.

Dруга sprawa, o której być może pan minister się wypowie, to jest sprawa kompletnie niesystemowego rozwiązania. Ja wiem, że to jest rozwiązanie tylko na ten rok, ale dlaczego ono nie nawiązuje do systemu ubezpieczeń zdrowotnych obowiązującego w Polsce. Podstawą tego systemu jest to, że w przypadku chociażby gospodarstw domowych pracowniczych składka jest zaadresowana do pracującego i z tego pokrywane jest ubezpieczenie, z jego składki pokrywane jest ubezpieczenie wszystkich domowników. Tutaj jest inaczej. Od każdego domownika trzeba zapłacić składkę. Dlaczego akurat w grupie rolników to rozwiązanie jest zupełnie inne?

Wreszcie trzecia kwestia. Dlaczego nie zdecydowano się na wprowadzenie rozwiązania, które moim zdaniem jest możliwe? *(Dzwonek)* Pani marszałek, już kończę, proszę mi umożliwić dokończenie tej kwestii. To jest kwestia możliwości odliczenia obciążenia tym podatkiem od zryczałtowanego podatku dochodowego, jakim jest przecież podatek gruntowy. To jest zryczałtowany podatek dochodowy, który rolnik płaci od każdego hektara, niezależnie od tego, czy ma z niego dochód, czy nie. Skoro w gospodarstwie pracowniczym jest możliwość odliczania składki zdrowotnej od podatku dochodowego, to dlaczego w przypadku rolników nie zaproponowano rozwiązania, w ramach którego przynajmniej te 7,5% składki, choć inaczej liczonej, rolnik mógłby sobie odliczyć od obciążenia podatkiem rolnym. Na te dwa proponowane tu antysystemowe rozwiązania zwracam uwagę, bo moim zdaniem idą one pod prąd ubezpieczeniu, które dotyczy większości Polaków. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Cezary Olejniczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsza sprawa – to już padało z tej mównicy – jest taka, że Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w październiku 2010 r., minęło tyle czasu i w ostatniej chwi-

Posel Cezary Olejniczak

li procedujemy nad tą ustawą. Dlaczego przez te 13 miesięcy nie zrobiliście państwo praktycznie nic, żeby spróbować ustosunkować się do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego? To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Dlaczego tylko na jeden rok i dlaczego równocześnie, tak jak pan premier zapowiedział w swoim exposé, nie rozmawiamy na temat podatku dochodowego w rolnictwie? Chodzi o to, żeby te zmiany były trwałe, żeby ci, którzy rzeczywiście osiągają dochód z rolnictwa, płacili odpowiedni podatek, odpowiednią składkę zdrowotną i było ich stać na to, żeby się odpowiednio ubezpieczyć. Przecież nie da się porównać hektara fizycznego truskawek, żyta, pszenicy, sadu czy innych roślin jagodowych, nie da się tego porównać. A państwo, wprowadzając do zapisów hektar fizyczny, przepraszam, przeliczeniowy, wprowadzacie ogromny chaos, bo rolnik, który ma 6 ha przeliczeniowych zboża, i rolnik, który ma 6 ha przeliczeniowych, na których rosną truskawki, ma płacić taką samą składkę zdrowotną. *(Dzwonek)* To jest niedopuszczalne. Proszę, tak jak tu powiedział kolega z mojego klubu, żebyście spróbowali to jeszcze rozważyć i zmienić. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż ustawa ma obowiązywać do końca 2012 r. Zresztą dzisiaj na posiedzeniu komisji rolnictwa dyskutowaliśmy na ten temat. Ja mam prośbę, a właściwie stawiam taki wniosek, bo nie wiadomo, dokąd ta ustawa zostanie skierowana. Jeśli zostanie ona skierowana do prac w komisji rolnictwa, wtedy mój klub, Sojusz Lewicy Demokratycznej, będzie mógł wnieść poprawkę, o której chcę powiedzieć. Idzie ona przede wszystkim w tym kierunku, aby ta ustawa obowiązywała nie do 31 grudnia 2012 r., ale do 31 grudnia 2013 r. Innymi słowy, nie byłoby to na tyle tymczasowe, bo ja nie wierzę w to, panie ministrze, że w ciągu trzech czy czterech miesięcy cokolwiek państwo przygotujecie na przyszły rok. Absolutnie w te zapewnienia nie wierzę, a mając już tego typu doświadczenie, nie chciałbym, aby rząd wystąpił w grudniu o przedłużenie na kolejny rok funkcjonowania omawianej przed chwilą ustawy. Czy nie warto więc dać takiej możliwości, tak by ta ustawa funkcjonowała do końca 2013 r.? A jeśli będziecie mieli państwo pomysł, to łatwiej będzie to znowelizować, niż potem kolejny raz

powodować na wisi niepewność. Rolnicy przed czym jak przed czym, ale przede wszystkim bronią się przed tą niepewnością, zmianą co chwila prawa, które ich obowiązuje. *(Dzwonek)*

Już kończę, pani marszałek.

Dlaczego o tym Sojusz mówi? Otóż mówi o tym dlatego, że od 1 stycznia 2014 r. ma obowiązywać, zgodnie z zapowiedzią pana premiera z exposé, podatek dochodowy w rolnictwie. Skoro tak, to ta ustawa będzie potrzebna z pewnością do końca 2013 r., a w 2014 r. będziemy już to mieli. Jak rozumiem, państwo do tego doprowadzicie, jeśli chodzi o sprawy legislacyjne, że nie będzie kłopotu z tym, kto ma jaki dochód, kto będzie dopłacał, kto ma jakie zwolnienia i czy będzie mógł sobie z tego wszystkiego odliczać. Dlatego prosiłbym, aby pan minister potraktował ten wniosek Sojuszu Lewicy Demokratycznej jako albo autopoprawkę rządu, albo wniosek zgłoszony przez innych posłów i wydłużył funkcjonowanie tej ustawy do 31 grudnia 2013 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poproszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Tomaszewskiego z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rozpatrywany projekt nowelizacji ustawy dotyczącej opłaty składki zdrowotnej przez rolników łączy się przede wszystkim z czternastomiesięcznym okresem zaniechań ze strony rządu PO-PSL, poza tym jest elementem gry wyborczej, która była niedawno prowadzona. W tej sprawie, w ramach interpelacji, w poprzedniej kadencji pytałem ministra rolnictwa, 30 listopada w tej kadencji pytałem pana prezesa Rady Ministrów i zawsze była udzielana taka odpowiedź, że trwają prace i podawano te elementy dotyczące dojścia do systemu docelowego, czyli wprowadzenia podatku dochodowego, ewentualnie zastąpienia, zniesienia podatku rolnego itd. Nigdy nie podano żadnych szczegółów, takich jak te, które znalazły się w omawianym projekcie ustawy.

Na dyżurze poselskim w ten poniedziałek miałem spotkanie z młodym rolnikiem, który ma 33 ha. Przychodzi i mówi w ten sposób: Dlaczego rząd po raz kolejny chroni tzw. rolników poprzez wprowadzenie składki zdrowotnej powyżej 6 ha? Czyli w pierwszej grupie, do 6 ha, znajdują się również tzw. rolnicy. Ta grupa po raz kolejny, świadomie, jest wspierana przez rząd, m.in. przez zwolnienie z opłacania składki zdrowotnej, bo państwo przez czternaście miesięcy systemowo nie pracowaliście nad uszczelnieniem KRUS-u. *(Dzwonek)* Ci rolnicy mówią, że mają dość

Posel Tadeusz Tomaszewski

takiej polityki, w ramach której się mówi, że coś im się dokłada, a z drugiej strony nie wprowadza się rozwiązań systemowych, które będą wyprowadzać z systemu. Wystarczy popatrzeć na tych, którzy mają dopłaty obszarowe. Tam rolnicy wskazują, w jaki sposób można to uczynić. Państwo tego nie uczyniliście, tylko po raz kolejny będziecie wspierali tę grupę z budżetu państwa. Chciałbym więc zapytać, kiedy zostaną przygotowane przez rząd systemowe rozwiązania w tej sprawie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Smolarz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie mogę odnieść się do słów, które padają z tej sali, kiedy to w ogromnej trosce, pochyleni nad rolnikiem zapominamy o tym, co było. Pan poseł Olejniczak pytał, jak to się stało, mówił, że tak szybko, że było mało czasu, że czternaście miesięcy, pojawiają się projekty: związkowy, poselski, rządowy. Tymczasem powiem jedną rzecz i przypomnę posłom, w szczególności z lewicy, że jest takie ciało jak Rada Ubezpieczenia Społecznego Rolników, sprawujące nadzór nad Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i mające przypisaną także kompetencję w zakresie wnioskowania, składania wniosków i procedury ustawodawczej, proponowania dobrych rozwiązań. I nie kto inny jak minister Olejniczak, po pierwsze, ograniczył skład tej rady z pięćdziesięciu do dwudziestu pięciu osób...

(Poseł Cezary Olejniczak: Po pierwsze, ja nie byłem ministrem.)

Myślę, że to jest osoba panu znana.

...po drugie, odebrał to uprawnienie, bardzo istotne, bowiem w tej radzie zasiadają przedstawiciele wszystkich związków zawodowych funkcjonujących w Polsce w obszarze rolnictwa.

Druga sprawa. Jestem pełen podziwu dla troski posłów Prawa i Sprawiedliwości, ale zdaje się, że zapomniane, koleżanki i koledzy, o tym, że to rzecznik wskazany przez was i wybrany waszymi głosami, Janusz Kochanowski, skierował, wprowadził pod wpływem sugestii Business Centre Club, ale to on skierował sprawę do Trybunału Konstytucyjnego i stąd mamy orzeczenie, jakie mamy.

(Poseł Zbigniew Babalski: Ale po co?)

Jest ono troszeczkę dziwne – trybunał zajął się w wąskim aspekcie tymi sprawami – chociażby w kontekście tego *(Dzwonek)*, że nadal w wielu państwach

europejskich składka zdrowotna jest opłacana z budżetu, a dopiero w pewnej części płacona jest przez rolników, w zależności od osiąganego dochodu.

Już kończąc, pani marszałek, przechodząc do meritum, powiem, że prosiłbym o to, aby w pracach pochylić się nad kilkoma istotnymi sprawami, mianowicie nad tym, kto i na jakiej zasadzie będzie obejmowany płaceniem składki zdrowotnej. Chciałbym wskazać konkretne przypadki, które miały istotny wpływ chociażby na wymiar składki na ubezpieczenie społeczne, jeśli chodzi o rolników, którzy są współwłaścicielami bądź też uczestnikami wspólnot gruntowych. Chodzi o to, aby to nie oni musieli udowadniać, że nie użytkują wspólnie tych gruntów, i żeby cała powierzchnia gospodarstwa użytkowanego wspólnie nie była im przypisana do gospodarstwa, które posiadają.

Chciałbym również wskazać taką kwestię. Myślę, że rząd i minister wezmą to pod uwagę w pracach nad docelowym i właściwym rozwiązaniem. Jest bardzo istotne, aby przyjąć rozwiązania, w ramach których będzie opodatkowywany dochód – tak jak jest to przyjęte w przypadku składki zdrowotnej...

Już kończę, pani marszałek.

...z tytułu prowadzenia działalności – a nie poszczególne osoby, co jest niezbyt właściwym i rozsądnym rozwiązaniem.

I ostatnia kwestia do rozważenia, mianowicie czy nie wypadałoby zastanowić się nad osobami, które powinny opłacać składkę zdrowotną – tymi, które opłacają ją z innego tytułu, chociażby z tytułu zatrudnienia? W systemie powszechnym bowiem jest tak, i o tym wspominał pan minister na posiedzeniu komisji, że osoby, które są zatrudnione, ale prowadzą dodatkowo działalność gospodarczą albo są zatrudnione w drugim miejscu, z wszystkich tych tytułów płacą składkę zdrowotną, bowiem jest ona płacona od dochodu. W sytuacji, kiedy ktoś będzie prowadził gospodarstwo rolne...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę konkludować, naprawdę.

Posel Henryk Smolarz:

...a będzie również zatrudniony na etacie, takiego rozwiązania nie będzie.

Najmocniej przepraszam i dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Sosnowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zapraszam, panie pośle.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! W najbliższym czasie zapewne wszyscy ruszymy na wieś przystrojeni w piórka wielkich obrońców polskiej wsi...

(*Posel Cezary Olejniczak: Nie ruszymy, bo...*)

...a przede wszystkim polskich rolników. Oczywiście Polskie Stronnictwo Ludowe zawsze broniło, i skutecznie, polskich rolników przed płaceniem składki zdrowotnej. Dziś debatujemy jednak nad projektem ustawy, który jest wykonaniem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. W związku z tym mam następujące pytanie: Szanowny panie ministrze, jakiej instytucji tak bardzo zależało na tym, by polscy rolnicy płacili składkę zdrowotną, gdy zgłaszała ten problem do Trybunału Konstytucyjnego?

Drugie pytanie: Czy instytucja ta, mając doskonałą wiedzę, które grupy społeczne nie płacą składki zdrowotnej, wystąpiła do Trybunału Konstytucyjnego, oczywiście kierując się zasadą sprawiedliwości społecznej, o to, by wszystkie grupy społeczne płaciły składkę zdrowotną czy tylko rolnicy?

Trzecie pytanie: Czy po przyjęciu tej ustawy wszystkie grupy społeczne, tak jak rolnicy, będą płaciły składkę zdrowotną?

I ostatnie stwierdzenie. Pan poseł Telus oskarżył PSL o zdradę polskiej wsi. Panie pośle, czy w pana wypowiedzi nie ma zbyt wiele cynizmu? Czy nie sądzi pan, że to pana środowisko ponosi odpowiedzialność za to, że dzisiaj debatujemy nad tym problemem, który tak bardzo mocno dotyka polskich rolników? Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Szymon Giżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Szymon Giżyński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Premier Donald Tusk w swoim niedawnym exposé zapowiedział nader głębokie sięgnięcie do kieszeni polskich rolników poprzez wprowadzenie składki na ubezpieczenie zdrowotne, sukcesywne obejmowanie gospodarstw rolnych podatkiem dochodowym oraz poniechanie w dotychczasowym kształcie ubezpieczeń emerytalno-rentowych rolników poprzez likwidację KRUS. Czy zdaniem pana ministra ten hiobowy dla polskiego rolnictwa scenariusz nie współbrzmi z brakiem jakiegokolwiek efektywnej aktywności rządu PO-PSL na rzecz wyrównania dopłat, przyzwolenia na to,

mimo statusu prezydencji? Bo nawet w 2020 r. rolnicy niemieccy i ich francuscy współbracia będą otrzymywać dwa razy więcej z unijnej kasy niż zaklasyfikowani jako ich konkurenci polscy rolnicy. Czy zdaniem pana ministra ów czarny dla polskiego rolnictwa scenariusz nie współbrzmi z biernością rządu PO-PSL, brakiem jakiegokolwiek jego reakcji na wciąż pogarszającą się konkurencyjność polskich gospodarstw na wspólnym unijnym rynku, w sytuacji gdy koszty wytwarzania w Polsce są już takie same jak w krajach Europy Zachodniej, a ceny paliw, środków ochrony roślin, nawozów sztucznych są wyższe?

Na koniec uwaga do wypowiedzi kolegów z PSL szargających pośrednio i bezpośrednio pamięć, świętą pamięć pana ministra Janusza Kochanowskiego. Panowie nie zdają sobie nawet sprawy z tego, jaki hold oddajecie panu rzecznikowi, ponieważ pan rzecznik, minister Janusz Kochanowski, nie był rzecznikiem (*Dzwonek*) czy komentatorem jednej partii, ale rzecznikiem różnych nurtów opinii publicznej, i w takiej roli znakomicie się państwu i narodowi przysłużył. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Czesław Hoc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Czesław Hoc:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dla polskich rolników ziemia jest święta. Wydaje się, że dla rządu PO i PSL świętością jest pieniądz i tzw. politykowanie. Polski rolnik przez wieki ofiarnie bronił polskiej ziemi i obronił swoją świętość, oparł się nawet kolektywizacji. Dzisiaj rząd PO i PSL zdecydował, że polski rolnik ma duże dochody, chociaż wzrósł podatek rolny, zdrożało paliwo rolnicze, kraje Unii Europejskiej dyskryminują polskiego rolnika w aspekcie dopłat do 1 ha. O ubezpieczeniach rolniczych należy dyskutować, ale w klimacie roztropności, empatii i poszanowania godności polskiego rolnika. Musi być sprawiedliwie. Dlaczego 6 ha, a nie na przykład 5 czy 10 ha? Co z rolnikami z ul. Wiejskiej, tzw. jednohektarowcami? Co z wykupem tysięcy hektarów polskiej ziemi przez obcokrajowców tylko dlatego, że polskiego rolnika po prostu nie stać na zakup tej ziemi? Dlaczego musimy procedować nad tym projektem ustawy z pistoletem przystawionym do głowy? Bo jeśli tego nie uchwalimy, to od lutego rolnicy będą musieli płacić za świadczenia medyczne. I ogólna konstatacja. Szaleńcze tempo procedowania nad tym projektem ustawy jest nie tylko niemerytoryczne i nieodpowiedzialne, ale także nieetyczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na wstępie zapytam panią marszałek, czy może pani wie, dlaczego podczas dyskusji o sprawie tak istotnej dla rolników nie ma pana ministra rolnictwa, pana Sawickiego z PSL? Czy pani wie? Nie wie pani. Czyżby pan minister nie interesował się tym albo nie wiedział, że na rolników nakłada się kolejną, można powiedzieć, daninę wyciągającą z ich kieszeni złotówki, których rolnik ma tak mało? Polski rolnik jest biedny. Obecny rząd od 5 lat stwarza takie warunki dla produkcji rolnej, tak o to dba, że w zasadzie działalność rolnicza jest niedochodowa.

Panie ministrze, w projekcie ustawy w art. 2 jest zapisane, że rolnik będzie płacił składkę za każdy hektar już od 6 ha przeliczeniowych użytków rolnych. To uderza w rolników, szczególnie w tych rolników, którzy mają większe rodziny, przykładowo w tych, którzy mają do 30 ha, a w gospodarstwie jest sześć-czoro domowników. Zapłacą oni 180 zł miesięcznie.

Mam pytanie do nieobecnego ministra rolnictwa z PSL-u, dlaczego nie walczył, dlaczego nie dopilnował, aby rolnicy, którzy posiadają gospodarstwo do 30 ha, byli zwolnieni z tej składki? (*Dzwonek*)

(*Poseł Jan Łopata:* Dlaczego nie 50?)

Panowie posłowie z PSL, tak mało was na tej sali. Chciałbym w imieniu rolników woj. łódzkiego twarde zaprotestować przeciwko tak złym rozwiązaniom zawartym w tym projekcie ustawy. Dlaczego lekceważycie polskich rolników? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W trybie sprostowania głos zabierze pan poseł Robert Telus.

Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie pośle, chciałbym sprostować źle zrozumianą przez pana moją wypowiedź. Pan zarzuca, że PSL nie odpowiada za polskie rolnictwo. To panu przypominę, że Polskie Stronnictwo Ludowe jest po raz czwarty w rządzie i po raz czwarty odpowiada za resort rolnictwa. Cytuję już rolników na spotkaniach, że za każdym razem, kiedy PSL jest w rządzie i odpowiada za rolnictwo, w rolnictwie jest gorzej. I za tę złą sytuację, jaka jest w tej chwili, odpowiadacie państwo, wy odpowiadacie, i mu-

sicie o tym wiedzieć. Dzisiaj od tego nie uciekniecie, bo wszyscy o tym wiedzą.

I jeszcze jedna rzecz. Pani marszałek, proszę panią marszałek i posłów, abyśmy nie szargali imienia ludzi, którzy są po tamtej stronie, ludzi świętej pamięci. Myślę, że pamięć o nich powinna być dobra, a nie należy szargać ich imienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(*Poseł Robert Telus:* Ale ja nie wymieniałem pana nazwiska.)

(*Poseł Zbigniew Sosnowski:* Ale poprzednio pan Giżyński...)

Nie, nie było wymienionego nazwiska.

(*Poseł Zbigniew Sosnowski:* Ale to się odnosiło do mojej wypowiedzi odnośnie do szargania, a ja chcę to sprostować, bo nie używałem nazwiska rzecznika.)

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo proszę, by w polityce starać się być uczciwym. Po pierwsze, zabierając głos, nie mówiłem, że Polskie Stronnictwo Ludowe nie ponosi dzisiaj odpowiedzialności także za rolnictwo. Powiedziałem tylko, że za tę konkretną sprawę ponosi odpowiedzialność – i nie wymieniałem imienia i nazwiska, bo nie o imię i nazwisko tu chodzi, tylko o instytucję – rzecznik praw obywatelskich. I dalej – jeszcze raz zwracam się do pana posła Telusa – nie używałem tutaj nazwiska świętej pamięci Kochanowskiego. Proszę mi wybaczyć, odnosiłem się do instytucji. To instytucja pod nazwą: rzecznik praw obywatelskich złożyła wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. I proszę wziąć za to polityczną odpowiedzialność.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Łopata z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Łopata:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To kolejna kadencja, jak zasiadam w tej Izbie, i w zasadzie powinienem się już przyzwyczaić do pewnego klimatu, który, niestety, panuje w polskim Sejmie, ale tyle cynizmu i demagogii naprawdę dawno – w szczególności zwracam się do kolegów z Prawa i Sprawiedliwości – nie słyszałem. Musicie w ślad za moimi kolegami też przyjąć to do wiadomości. Je-

Posel Jan Łopata

śli uznajecie, że to jest szarganie imienia, to go nie wymieniamy, ale instytucja, która poszła z tym wnioskiem do trybunału, politycznie jest na waszym rachunku. Tak to ocenimy. Jeśli to było dobre rozwiązanie, to teraz mamy to, co mamy.

Mam konkretne pytanie, gdyż chcę zmienić klimat panujący w Sejmie podczas tej dyskusji. Panie ministrze, konkretne pytanie. Opiszę sytuację. Rolnik prowadzący dział specjalny, opłacający składkę zdrowotną z działu specjalnego ma niewielką, nazwijmy to, szklarenkę, ale ma również większe gospodarstwo. Jak pod rządami nowej regulacji będzie opłacana składka? Czy z działu specjalnego – przypomnijmy, od 1 stycznia to 9% z 1500 zł, czyli 135 zł – czy z pozostałych hektarów, czy też z wszystkich hektarów, jeśli ma gospodarstwo powyżej 6 ha? To jest pytanie, które mnie nurtuje.

A drugie, będące jednocześnie jakby podpowiedzią, bo taką odpowiedź rolnicy sobie, moim zdaniem, znajdą. Jeśli nie będzie górnego limitu opłacania składek (*Dzwonek*) to jest oczywiste, że działy specjalne będą się mnożyć w polskim rolnictwie, bo wówczas składka zdrowotna płacona od działu specjalnego będzie niższa niż górna nieokreślona płacona od hektarów. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Dolata z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań dotyczących tej ustawy. Przede wszystkim chciałbym się dowiedzieć, czy Rada Ministrów, decydując o tym, że nad tym tekstem będzie pracowało Ministerstwo Zdrowia, nie naruszyła ustawy o działach administracji. Wiadomo, że kwestia ubezpieczeń społecznych należy do ministra rolnictwa. Kilka lat temu nadzór nad KRUS-em przekazaliśmy ministrowi rolnictwa. Dzisiaj, jak się okazuje, jeśli w ogóle dobrze wiem, składki na ubezpieczenie zdrowotne ciągle jeszcze zbiera KRUS. Dlaczego więc oddano to Ministerstwu Zdrowia, które przygotowało projekt ustawy? Ten projekt jest bublek prawnym i wielu posłów, łącznie z panem posłem Walkowskim, wskazywało na to, jakie błędy zawiera ten projekt ustawy. Pan poseł Walkowski wskazał chociażby na brak górnej granicy, jeśli chodzi o składkę. Tych błędów jest jednak bez liku. I rodzą się pytania, przede wszystkim dotyczące kryteriów. Jakie kryteria stosowano, pracując nad tym projektem ustawy? Dlaczego np. wykorzystano tylko dane KRUS?

Dlaczego nie wykorzystano danych GUS-owskich, które pochodzą ze spisu rolnego z 2010 r.? One są znacznie dokładniejsze niż te dane KRUS-owskie. To jest jedna kwestia.

Kolejna kwestia. Dlaczego nie uwzględniono kryteriów dochodowych stosowanych przez Unię Europejską? Decyzja o tym, że gospodarstwo do 6 ha nie przynosi dochodu, a, powiedzmy, gospodarstwo 11-hektarowe dochód przynosi, jest bowiem co najmniej wątpliwa. Według kryteriów unijnych mamy gospodarstwa bardzo małe, tj. do 8 tys. euro dochodu, a także małe – do 25 tys. euro dochodu. Gdyby posługiwać się tymi kryteriami, to rolnicy, którzy mają do 50 ha, nie powinni płacić tych składek, powinien to refundować budżet państwa.

Panie ministrze, powinien pan na te pytania odpowiedzieć. Widziałem, jak pan reagował na pytania zadawane przez innych posłów – pan przeważnie uśmiechał się, ale uśmiechami nie pokryje pan braku odpowiedzi na te pytania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Koalicja rządząca to Platforma i PSL. Jakie są udziały poszczególnych koalicjantów w tym produkcie, jakim jest projekt ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.?

Po pierwsze, mam zadanie dla pana ministra. Panie ministrze, jest sześćoosobowa rodzina, która ma 15 ha. Ile to będzie na miesiąc, a ile na rok? Tutaj w tabeli są bowiem ogólniki.

Szanowni Państwo! Chciałbym wrócić trochę do historii, bo już tu słuchać nie można, szczególnie przedstawicieli PSL. Otóż, proszę państwa, rolnicy w komunizmie byli wyklęci, wyjęci spod wszelkich praw, ale w 1977 r. przyjęto ustawy, na mocy których miano im dawać emerytury. Proszę państwa, wtedy koalicja rządząca to były PZPR, ZSL i SD. I co oni wymyślili? Że będzie emerytura, jeżeli rolnik zapłaci wysokie składki, jeżeli terminowo sprzeda produkty rolne o wartości nie mniejszej niż 15 tys. przez ostatnie 25 lat. To było niewykonalne dla rolników. Proszę państwa, jeżeli rolnik, założmy, wywiązałby się z tego, to jeszcze istniała możliwość – jeżeli gospodarstwo przynosiło straty, a wyssanie pieniędzy to powodowało – nieodpłatnego zabrania gospodarstwa, zabrania na siłę i przeznaczenia go do kolektywizacji. To był zamysł ukrytej kolektywizacji. Proszę państwa, czy nie widzimy tutaj dzisiaj, że to jest początek drogi prowadzącej do wykańczania gospodarstw rodzin-

Posel Dariusz Bąk

nych w Polsce po to, żeby rolnicy porzucali ziemię? Bo przecież usłyszeliśmy w wypowiedziach poprzedników, że będzie podatek dochodowy, że będą, szanowni państwo, po prostu kolejne zmiany, że może zniknąć KRUS. Czy więc PSL-owi, który dziedziczy dorobek ZSL, zależy na tym, żeby zniszczyć do reszty polską wieś? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Panie pośle, bardzo proszę o zabranie głosu.

Posel Józef Rojek:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrze! Tytuł tego projektu ustawy brzmi: o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników. Rozumiem, że ministrem wiodącym jest minister zdrowia. Panie ministrze, wygląda to tak, że tylko Ministerstwo Zdrowia pracowało nad tym projektem, a jest tu mowa o rolnictwie. Z tych pytań wynika bowiem tyle różnych wątpliwości i pytań, że śmiem twierdzić, że tak jest, ale to powinna być praca in gremio i nad tą ustawą powinny pracować Ministerstwo Zdrowia i ministerstwo rolnictwa. Wystarczy, panowie, pójść na posiedzenie izby rolniczej i rolnicy powiedzą, jak to zrobić. Byłem ostatnio na posiedzeniu i rolnicy mówią: Brońcie nas, bo czujemy, że jest coś niedobrego.

Panie ministrze, pytam, poseł Bogucki próbował z tej mównicy czegoś się dowiedzieć, jakie to wskaźniki decydowały o tych kryteriach? A mianowicie dlaczego 1 zł, a nie np. 50 gr, co o tym zdecydowało? Dlaczego od 6 ha, a nie od 15 ha? Pamiętam niedawne wystąpienie pana premiera Donalda Tuska na tej mównicy, który mówił o przedziale od 0 do 6, od 6 do 15 i powyżej 15. *(Dzwonek)* Pochodzę z rodziny rolniczej, jestem inżynierem, ale wiem, co to znaczy, jakie są profity z tego 6-hektarowego gospodarstwa.

Trzecie pytanie. Dlaczego tak późno? Śmiem twierdzić, że przecież ta sama koalicja, PO-PSL, powinna się tym zająć już w tamtej kadencji. Ale gdyby się zajęła, to prawdopodobnie podział polityczny na tej sali byłby dzisiaj zupełnie inny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W projekcie ustawy czytamy: Rada Ministrów uznała wymieniony projekt za pilny w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 października 2010 r. Pytam, czy dla rządu PO-PSL czekanie 14 miesięcy to pilne, efektywne działanie? Dlaczego dopiero dzisiaj procedujemy nad tą ustawą? Czy rząd chciał, aby koalicjant z PSL nie miał problemów na wsi w czasie kampanii wyborczej? Skąd to opóźnienie? Dlaczego nagle, w pośpiechu, na kolanie, napisano bubel prawny tylko na jeden rok? Może na szczęście na jeden rok? Nie lepiej opracować taką ustawę kompleksowo, z korzyścią dla polskiego rolnika? Chciałem zapytać: Panie ministrze, jeśli nie uchwalimy tej ustawy, to czy rolnicy nadal będą mieli prawo do świadczeń czy też nie? Czy ta ustawa nie uderzy w polskiego rolnika, nie spowoduje, że straci on na konkurencyjności z rolnikiem z Niemiec, Francji? W obecnym stanie trzeba podkreślić, że ta ustawa uderza także w rodziny wielopokoleniowe, mieszkające na wsi często pod jednym dachem. Czy nie będzie to sprzeczne z konstytucją?

Solidarna Polska nie wyraża zgody na to, aby rząd PO-PSL sięgał do pustych kieszeni polskiego rolnika. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w październiku 2010 r. problem składek zdrowotnych płaconych przez rolników wzbudzał na polskiej wsi, wśród rolników, wiele emocji. Nadzieję na wypracowanie rozsądnych zapisów był czas, mówiono o tym już dzisiaj, prawie półtora roku. O należyte wykorzystanie tego czasu apelowali rolnicy, apelowały organizacje rolnicze, również i my, posłowie, apelowaliśmy. Ja także, jak przedmówcy, latem ubiegłego roku skierowałem stosowną interpelację. I co otrzymałem w odpowiedzi? Że powołany został Międzyresortowy Zespół ds. Reformy Systemu Ubezpieczenia Społecznego Rolników pod przewodnictwem ministra Michała Boniego, a zadanie to jest ujęte w programie prac legislacyjnych Rady Ministrów na 2011 r. Dziś pracujemy nad projektem przygotowanym przez Ministerstwo Zdrowia, panie ministrze, znanym tak naprawdę od wczoraj. Chciałbym wobec tego zapytać, po co w takim razie był powołany ten międzyresortowy zespół Boniego i co po sobie pozostawił, pracując przez cały rok 2011? Jakiego orga-

Posel Piotr Polak

nizacje rolnicze, panie ministrze, konsultowały ten dzisiejszy projekt przygotowany przez Ministerstwo Zdrowia, praktycznie od dnia wczorajszego? Wiemy z posiedzeniu komisji, że żadne. Co z rolnikami, to jest szczegółowe pytanie, którzy mają gospodarstwa bądź są współwłaścicielami, a oprócz tego pracują i opłacają składki zdrowotne w systemie zusowskim? Czy też taką składkę zdrowotną będą musieli do KRUS-u odprowadzać? I ostateczne pytanie: Kiedy premier Donald Tusk po składki zdrowotne sięgnie do kieszeni innych grup społecznych, które tych składek nie płacą? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie. Jak wynika z art. 1, ta ustawa, panie ministrze, ma charakter temporalny, więc należy sobie zadać pytanie, jak będzie wyglądało to ubezpieczenie w roku 2013, jakie zasady będą obowiązywać w tymże roku. Dzisiaj powinniśmy, to znaczy rządząca koalicja PO-PSL, odpowiedzieć rolnikom, czy ono będzie jeszcze gorsze niż obowiązujące obecnie i czy większy będzie drenaż tych płytkich kieszeni rolników w roku 2013 i w latach następnych. Rząd twierdzi, że nie mógł tej ustawy przygotować. Nie przygotował, o czym tu mówiono, bo były wybory. Dzisiaj możecie to, panie i panowie, powiedzieć. My chcemy rolnikom przekazać, co Platforma Obywatelska i PSL szykują dla rolników w roku 2013. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Chcielibyśmy wiedzieć, jaka jest ilość dzisiaj pozostających w systemie ubezpieczeń społecznych, domowników, ale zarówno rolników prowadzących gospodarstwa rolne, jak i rolników prowadzących działy specjalne produkcji rolnej, z bardzo prostego powodu – dochodowość gospodarstwa pozostanie ta sama, a koszty ubezpieczenia będą gwałtownie wzrastały. Dzisiaj chcemy wiedzieć, ile to jest statystycznie osób. Kolejna sprawa to jaka jest w istocie rzeczy wysokość składek, panie ministrze, dla domowników rolników prowadzących działy specjalne produkcji rolnej? Są tu podane dane, wielkości, proporcjonalne, ale chcemy to znać w liczbach bezwzględnych i wiedzieć, jak to wygląda w proporcji do ubezpieczenia pracowniczego. To jest niezwykle istotne.

I ostatnia rzecz *(Dzwonek)*, na którą chcę zwrócić uwagę. Otóż, panie ministrze, wedle mojej opinii nieprawdą jest, jakoby rolnicy 4 lutego utracili prawo do

świadczeń. Trybunał określił, w jakim zakresie ustawa traci moc. Ona traci moc w zakresie, w jakim państwo powinno ponosić koszty składek ubezpieczeniowych, i tylko w takim zakresie, i to wyraźnie wynika z tejże ustawy, a to nie znaczy, że rolnicy utracą ubezpieczenie, i, co za tym idzie, prawo do świadczeń. Tak należałoby to interpretować. Brak obowiązkułożenia nie znaczy utraty prawa do świadczenia dla rolników. I na to pytanie chcielibyśmy dzisiaj usłyszeć odpowiedź. Czy to jest manipulacja, czy jest rzeczywiście tak? Czy w sprawie tego pytania jest jakieś stanowisko dotyczące interpretacji, wykładni zapisów ustawy obowiązującej? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu pana Jakuba Szulca, sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc:

Bardzo serdecznie dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Przede wszystkim trzeba powiedzieć o jednej rzeczy. Słuchając tej dyskusji, zarówno wystąpienia klubowych, jak i wypowiedzi państwa posłów podczas zadawania pytań, można odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z bardzo złym rządem, który niczego innego nie robi, tylko stara się znaleźć sposób, w jaki może dopieć polskiemu rolnikowi, sposób, w jaki może dopieć jakiegokolwiek grupie społecznej. Słyszeliśmy tutaj o płytkich kieszeniach, słyszeliśmy tutaj o tym, jak zabierane są pieniądze najbiedniejszym, tym, którzy mają najmniejsze szanse, żeby się bronić. A jedna z partii koalicyjnych, Polskie Stronnictwo Ludowe, jest kreowana na czarnego luda polskiego rolnictwa. *(Oklaski)*

Zaraz przestanie pan bić prawo, panie pośle.

Warto byłoby zastanowić się nad tym troszeczkę głębiej. Możemy oczywiście starać się wytłumaczyć wszystko demagogicznie, tylko czy byłoby dobrze. Nie jestem, tak jak pan minister, pan poseł Sosnowski, zwolennikiem nie wiadomo jakiej kurtuazji w sytuacji, w której kurtuazji być nie może. Rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, proszę Wysokiej Izby, wprowadza ten projekt ustawy pod obrady nie dlatego, że konieczne trzeba zrobić na złość rolnikom, tylko dlatego, że tak orzekł w sentencji wyroku Trybunał Konstytucyjny, na wniosek rzecznika praw obywatelskich. A więc odpowiadam na pytanie panów posłów z Polskiego Stronnictwa Lu-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

dowego: Tak, to rzecznik praw obywatelskich taki wniosek złożył. Nie, nie złożył tego wniosku w odniesieniu do jakiejkolwiek innej grupy, która dzisiaj nie pokrywa składki na ubezpieczenie zdrowotne w odniesieniu do osiąganych dochodów, mimo że mógł to zrobić. Czy ten wniosek został złożony na życzenie, w wyniku interwencji BCC, tego nie wiem. Ale sprawą w moim przekonaniu co najmniej dość kontrowersyjną jest to, że akurat nie odnieśliśmy się w żaden sposób na przykład do osób prowadzących działalność gospodarczą, to znaczy rzecznik nie odniósł się w żaden sposób do osób prowadzących działalność gospodarczą, mimo że tam składka na ubezpieczenie zdrowotne również nie jest uzależniona w jakikolwiek sposób od dochodu. Tego we wniosku rzecznika praw obywatelskich nie było.

(Głos z sali: A co było?)

Co więcej, ponieważ pojawiają się zarzuty – mieliśmy na ten temat dzisiaj bardzo długą dyskusję, zarówno na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i tutaj, podczas tej debaty – że rząd zmarnotrawił 14 miesięcy i w tym momencie przedkłada rozwiązania, to ja powiem taką rzecz: Smaczku całej sprawie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego dodaje fakt, że wniosek do TK został złożony przez rzecznika natychmiast po wyborach w 2007 r., kiedy okazało się, że te wybory wygrała Platforma Obywatelska i będzie formować rząd z Polskim Stronnictwem Ludowym, jeszcze przed zaprzysiężeniem tego rządu. A więc jeżeli chcecie państwo mówić o przyczynach politycznych takich czy innych działań, zaniechań, decyzji, które są w Wysokiej Izbie czy w rządzie podejmowane, to warto byłoby także uderzyć się w pierś i spojrzeć, w jaki sposób funkcjonują organy państwa nie tylko pod rządami takiego czy innego ugrupowania, ale także w innych sytuacjach. Mógłbym długo mówić na temat instytucji rzecznika praw obywatelskich w czasie, kiedy szefem tej instytucji była konkretna osoba, ale nie będę tego robił, bo wydaje mi się, że wykraczałoby to poza granice dobrego smaku. Dlatego też, myślę, na tym tę dyskusję, dotyczącą tego, kto jest zły w tym rozdaniu i kto przysparza komu kłopotów, powinniśmy skończyć, ponieważ prawdopodobnie dzisiaj nie zajmowalibyśmy się tą ustawą, gdyby nie wniosek złożony dokładnie 12 listopada 2007 r. przez rzecznika praw obywatelskich do Trybunału Konstytucyjnego.

Teraz słowo o domownikach, dlatego że pan poseł Dolata... Dziękuję panu posłowi za odniesienie się do tego, że się uśmiecham, ja jednak oprócz tego, że się uśmiecham, to staram się odpowiedzieć. Chodzi o brak górnej granicy składki na ubezpieczenie zdrowotne. Proszę Wysokiej Izby, konstrukcja składki na ubezpieczenie zdrowotne we wszystkich przypadkach jest dokładnie taka, że nie ma tutaj górnej granicy opłacania składki. Tak to jest w przypadku ubezpieczeń zdrowotnych osób, które są zatrudnione na pod-

stawie umowy o pracę, tak to jest w przypadku ubezpieczeń zdrowotnych osób pobierających emeryturę, pobierających rentę, tak to jest w przypadku osób, które osiągają dochody. To jest 9% podstawy wymiaru składki, bez górnego ograniczenia. Prosiłbym, żebyśmy nie mylili rozwiązań, które odnoszą się do ubezpieczenia, zabezpieczenia emerytalno-rentowego, gdzie mamy do czynienia z górną granicą, z rozwiązaniami dotyczącymi ubezpieczenia zdrowotnego, gdzie, po pierwsze, nie mamy górnej granicy, po drugie – proszę zwrócić na to uwagę – obowiązek opłacania składki dotyczy wszystkich tytułów, z których osiągamy dochód. A więc jeżeli mamy do czynienia z osobą zatrudnioną na umowę o pracę i w tym samym czasie prowadzącą działalność gospodarczą, to z wszystkich tytułów, z których osiąga zaewidencjonowany dochód, ma obowiązek odprowadzenia składki zdrowotnej. W tej materii absolutnie nic się nie zmienia.

Pan poseł Dolata pytał również, dlaczego nie wykorzystano aktualnych danych spisu rolnego. Po pierwsze, dlatego że płatnikiem składki jest dzisiaj Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i to tam są dane dotyczące czynnych, aktywnych kont rolników podlegających ubezpieczeniu zdrowotnemu. Po drugie, dlatego że według danych, które zostały przedstawione w wyniku spisu powszechnego przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny, okazało się, że – o to pytała pani poseł Hryniewicz zarówno na posiedzeniu komisji, jak i tutaj, w Wysokiej Izbie – w Polsce prawo do świadczeń opieki zdrowotnej finansowych ze środków publicznych ma 100,5% populacji osób, które zamieszkują w naszym kraju.

A więc czymś innym są dane finansowe, które są przekazywane na podstawie zeznań i pieniędzy osób podlegających ubezpieczeniu społecznemu rolników czy też osób podlegających ubezpieczeniu społecznemu na zasadach określonych przez ZUS, bo tam mamy do czynienia z realnym przepływem pieniędzy i z realnym opłacaniem składek, a zatem z realnym ewidencjonowaniem. Dlatego też nie posłużyliśmy się tymi danymi. Co więcej, kryteria europejskie, kryterium dochodowe według Unii Europejskiej to 8 tys. euro. Szanowni państwo – proszę zwrócić na to uwagę – wcale nie ukrywam, że to rozwiązanie jest swego rodzaju protezą na rok 2012, a jest nią właśnie dlatego, że dzisiaj nie jesteśmy w stanie w sposób jednoznaczny określić dochodowości gospodarstwa czy dochodowości z hektara.

Proszę zwrócić uwagę na kolejną rzecz. Jedno z pytań dotyczyło tego, jak ta składka ma się do średniej składki, która jest opłacana przez osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę, przy jednoczesnym założeniu, że mamy do czynienia z sytuacją, w której w przypadku gospodarstw rolnych możemy mówić o dwa razy niższej efektywności, dużo mniejszych możliwościach osiągnięcia efektywności przy wypracowywaniu dochodów. Mówiąc krótko, dochodowość w gospodarstwie rolnym jest

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc

dwa razy niższa niż w jakichkolwiek innych branżach, z którymi mamy do czynienia.

Wysoka Izbo, jeżeli przyjmemy, że średnia składka na ubezpieczenie rolnika to jest dzisiaj ok. 108–109 zł, jeżeli weźmiemy średnie wynagrodzenie w gospodarce, to wyjdzie z tego, że przy założeniu opłacania składki w takiej wysokości, jaką zapisano w projekcie, a więc 9,5 mln zł miesięcznie, przy założeniu stuprocentowej ściągalskości, czyli 113 mln zł w ujęciu rocznym, zatem 85 mln w okresie dziewięciu miesięcy, przez które ustawa ma obowiązywać, rolnik będzie obciążony kwotą ok. 6% składki zdrowotnej, która jest opłacana w jego grupie. W tym samym czasie, jeżeli odniesiemy się do osób pracujących i weźmiemy dane dotyczące średniej – 9% podstawy wymiaru składki, 1,25% pokrywane z własnej kieszeni, 7,75% odpisywane od kwoty podatku dochodowego – otrzymujemy udział wynoszący 13,8% płatności własnej w składce. A więc procentowo jest to ponad dwa razy więcej w przypadku osób zatrudnionych niż w przypadku osób ubezpieczonych w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. W wymiarze kwotowym te liczby oczywiście będą troszeczkę inne – ok. 7 zł w przypadku gospodarstwa rolnego i ok. 44 zł w przypadku osoby zatrudnionej.

Domownicy – bo były uwagi, które się powtarzały: że będą się działy dramatyczne rzeczy, gdyż zmuszamy osoby, po osiągnięciu 16. roku życia, do tego, żeby podejmowały pracę i były ewidencjonowane jako domownicy. Tylko że, proszę o tym pamiętać, to wszystko nijak ma się do rzeczywistości. Proszę zwrócić uwagę, jak wygląda struktura – jest coś takiego w dalszym ciągu jak zgłoszenie do ubezpieczenia członka rodziny. Okazuje się, że w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, w której prawie 900 tys. osób jest ubezpieczonych, ma tytuł do świadczeń jako członkowie rodzin, a tylko 150 tys. jako domownicy. Co więcej, jeżeli weźmiemy pod uwagę przeciętną liczbę ubezpieczonych przypadających na jedno gospodarstwo rolne, okazuje się, że ten odsetek nie przekracza 1,4. A więc mówienie o tym, jakie to wielkie koszty będą w tym momencie ponoszone na rzecz ubezpieczenia domowników, ma się nijak do rzeczywistości, ma się nijak do tego, co jest dzisiaj w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego sprawozdawane.

Słucham?

(Poseł Romuald Ajchler: To ma się nijak do średniej.)

Ale jakiej średniej, panie pośle? Bo ja...

(Poseł Romuald Ajchler: Ma się to nijak do średniej, na którą pan się powołuje.)

Jeszcze kilka kwestii. Pan poseł Ajchler mówił o dochodowości i o tym, że hektar nie odnosi się do dochodowości. No, tak samo jak podatek rolny nie odnosi się do dochodowości. Jasne, że ma to wpływ, ponieważ odnosimy się do ceny kwintala żyta.

(Poseł Romuald Ajchler: Ano właśnie.)

Cena kwintala żyta ma wpływ oczywiście na przychody, ale czy tylko cena kwintala żyta i czy wszyscy u nas, jak jeden mąż, uprawiają żyto? Dlatego to jest rozwiązanie czasowe, ale dopóki nie wypracujemy zasad rozliczania dochodów z gospodarstw rolnych, będziemy musieli niestety takimi danymi się posługiwać.

I w końcu sposób procedowania ustawy i konsultacje społeczne. Ja nie będę wymieniał wszystkich podmiotów, do których projekt ustawy został skierowany w ramach konsultacji społecznych, są one wymienione w druku nr 103. Natomiast oczywiście państwo posłowie macie rację – ten projekt z przedłożenia rządowego, który dzisiaj jest omawiany, nie jest tym samym projektem, który był przedmiotem konsultacji społecznych. Otóż w ramach konsultacji społecznych odnosiliśmy się do projektu, w którym gospodarstwa rolne były podzielone na trzy grupy, czyli 0–6, 6–15 hektarów przeliczeniowych i powyżej 15 hektarów przeliczeniowych, a składka uwzględniała odpowiednio 18 zł dopłaty rolnika czy też udziału własnego rolnika w gospodarstwie od 6 do 15 ha i 36 zł w gospodarstwie powyżej 15 ha. Trzeba jednak pamiętać, że, jak się wydaje, ten projekt, który został przedstawiony, na pewno lepiej realizuje zasadę, o której mówił Trybunał Konstytucyjny. Można się spodziewać, że jednak przy większym areale dochód będzie większy niż przy mniejszym areale, stąd 1 zł za każdy hektar. Ale jest też druga rzecz, która jest tutaj istotna. Proszę zwrócić uwagę, Wysoka Izbo, że skutki finansowe, w ujęciu rocznym, rozwiązania zawartego w pierwotnym przedłożeniu można było oszacować na kwotę ok. 140 mln zł – skutki finansowe ponoszenia ciężaru opłacania składki przez rolników – natomiast tutaj skutki finansowe są o kilkadziesiąt milionów złotych niższe, szacowane są w ujęciu całego roku na kwotę 113 mln zł. A więc to nie jest tak, że zmieniliśmy projekty i dodaliśmy obciążenia, tylko zmieniliśmy projekty i obciążenia w stosunku do rozwiązań konsultowanych uległy zmniejszeniu. Dzisiaj w przypadku 36-hektarowego gospodarstwa możemy mówić spokojnie o tym, że opłacana składka jest niższa niż przy tym rozwiązaniu, które było zawarte w pierwotnym przedłożeniu konsultowanym społecznie. A więc tak naprawdę wyższy odsetek, wyższa kwota składki jest wtedy, kiedy zaczynamy mówić o faktycznie dużych, liczących powyżej 30 ha gospodarstwach.

W końcu kilka pytań szczegółowych, w tym przede wszystkim pan poseł Łopata pytał o to, jak będzie regulowana kwestia działów specjalnych. Dział specjalny będzie funkcjonował jako dział specjalny plus opłata od gospodarstwa rolnego, a więc mamy dwa tytuły, czyli rozwiązanie w identycznym ujęciu jak rozwiązania dotyczące składki zdrowotnej. Każdy tytuł traktujemy jako zobowiązanie do opłacenia składki. Natomiast od razu chciałbym rozwiać wątpliwości pana posła: spośród 10 tys., prawie 11 tys. gospodarstw prowadzących działły specjalne gospodarki rolnej znakomita większość, bo prawie 80%,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

dokładnie 8346 gospodarstw, to są gospodarstwa, które mieszczą się w pierwszym przedziale arealowym, czyli od 0 do 6 hektarów przeliczeniowych, z wyłączeniem domowników, ponieważ za domowników będzie opłacana składka tylko i wyłącznie od hektara przeliczeniowego. W znakomitej większości ten obowiązek nie będzie dotyczył osób prowadzących działy specjalne gospodarki rolnej.

Pani marszałek, dziękuję bardzo.

(Poseł Romuald Ajchler: A termin ustawy?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

Marszałkini Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował pilny rządowy projekt ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r., zawarty w druku nr 103, do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono wniosek o skierowanie tego projektu ustawy również do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań o godz. 17.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze (druki nr 72 i 108).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji, pana posła Wiesława Stanisława Janczyka.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca
Wiesław Stanisław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze (druk nr 108). Marszałek Sejmu skierowała w dniu 13 grudnia 2011 r. pilny rządowy projekt ustawy do pierwszego czytania

na forum Komisji Finansów Publicznych. Po dyskusji ogólnej projekt decyzją tejże komisji został skierowany do szczegółowego rozpatrzenia w podkomisji stałej do spraw instytucji finansowych, której sprawozdanie zostało przedłożone Komisji Finansów Publicznych w dniu 10 stycznia 2012 r.

Wysoka Izbo! Sprawozdanie, które przedstawia Komisja Finansów Publicznych, nie zawiera istotnych zmian w odniesieniu do wersji projektu przygotowanego przez rząd. W toku pracy nad nim do tej pory nie wpłynęły formalne poprawki, które w sposób istotny zmieniałyby charakter dokumentu rządowego, z wyjątkiem kilku zmian o charakterze redakcyjnym i zmiany merytorycznej w art. 3 projektu z druku nr 72 dotyczącym ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych, w której w art. 7 ust. 2 pkt 3 rozszerza się katalog zabezpieczeń o konta depozytowe instrumentów finansowych.

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych zawarte w druku nr 108 zostało przyjęte przez Komisję Finansów Publicznych jednogłośnie przez aklamację i przedłożone Wysokiej Izbie. Warto nadmienić, że w toku prac nad projektem zaproszono liczne środowiska i instytucje, które mogły się wypowiedzieć na temat tej regulacji. Ich przedstawiciele nie wyszli z żadną sformalizowaną propozycją, która nie zostałaby uwzględniona w toku pracy podkomisji czy komisji.

Przypomnę, że najważniejsze regulacje proponowanej ustawy mają na celu zabezpieczenie praw z transakcji dokonywanych na rynku kapitałowym dla wszystkich uczestników systemu. Ustawa wprowadza definicję systemu interoperacyjnego i umożliwia rozliczenia pomiędzy różnymi systemami rozliczeniowymi. Ustawa daje nowe możliwości zaspokajania wierzycieli przy prowadzeniu zagranicznego postępowania upadłościowego. Zwiększa uprawnienia prezesa Narodowego Banku Polskiego wobec podmiotów uczestników obrotu, dając prawo żądania informacji i dokumentów. Wprowadza możliwość zabezpieczania transakcji na kredytach dla przedsiębiorców z zachowaniem wyłączenia kredytów dla osób fizycznych podlegających ustawie o kredycie konsumenckim. Utrzymuje obowiązki informacyjne i prawa klientów wynikające z ustawy Prawo bankowe.

Taki właśnie dokument w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawiam Wysokiej Izbie w przekonaniu, że przyczyni się on do poprawy bezpieczeństwa obrotu wszystkich uczestników, wzmocnienia ich praw i ewentualnych roszczeń wynikających z transakcji giełdowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Pierwsza zabierze głos pani posłanka Renata Zaremba z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Renata Zaremba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, druk nr 72.

Przedłożony projekt ma na celu implementację do polskiego systemu prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 44 z 2009 r. zmieniającej dyrektywy 98/26 oraz 2002/47. Są to zmiany tak naprawdę o charakterze technicznym, doprecyzującym, uszczegóławiającym zasady zamknięcia rozliczeń w systemach płatności i rozrachunku papierów wartościowych oraz uzgodnień dotyczących zabezpieczeń finansowych w odniesieniu do systemów powiązanych i do wierzytelności kredytowych.

Wdrożenie dyrektywy nr 44 wiąże się z wprowadzeniem zmian: w ustawie o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami z roku 2001, w ustawie Prawo upadłościowe i naprawcze z lutego 2003 r. oraz w ustawie o niektórych zabezpieczeniach finansowych, które mają na celu wprowadzenie uproszczeń przy stosowaniu i wykorzystywaniu wierzytelności kredytowych jako zabezpieczenia finansowego z kwietnia 2004 r.

Projekt ustawy jest kierowany do określonej grupy podmiotów i ma pomóc w dokonywaniu prawidłowych rozrachunków na gruncie prawa zarówno polskiego, jak i innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Mamy szczególnie trudne czasy, czasy zmagania się z kryzysem finansowym, gospodarczym i to ujawniło luki w systemach różnych państw członkowskich, które uniemożliwiają dokonywanie prawidłowych rozrachunków, zwłaszcza kiedy zaczyna się np. postępowanie upadłościowe. Dlatego m.in. zostały wprowadzone zmiany techniczne do definicji zagranicznego postępowania upadłościowego oraz rozszerzenia skutków upadłości transgranicznych.

Przedstawiony projekt rządowy jest oczywiście zgodny z prawem Unii Europejskiej. Nie będę już przedstawiała szczegółowych zapisów w proponowanej ustawie. One były szczegółowo omówione na posiedzeniach Komisji Finansów Publicznych, a także podkomisji do spraw instytucji finansowych. Jak powiedziałam, projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Nadmienię tylko, że wejście w życie projektowanej ustawy nie spowoduje zwiększenia wydatków z budżetu państwa, zmniejszenia dochodów jednostek sektora finansowego.

Dlatego też klub Platforma Obywatelska rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie powyższego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk reprezentujący Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu zmiany ustaw z druku sejmowego nr 72.

Omawiany projekt jest implementacją do prawa polskiego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/44/WE. Kryzys finansowy ujawnił niektóre braki w zakresie prowadzenia postępowania upadłościowego w sytuacji, gdy to postępowanie ma być prowadzone transgranicznie. Proponowana ustawa ma poprawić przepisy i standardy współpracy systemów rozliczeniowych partnerów pochodzących z różnych krajów i różnych rynków. Ustawa wprowadza definicję systemu interoperacyjnego, czyli takiego, który pozwala na rozliczenie się pomiędzy dwoma systemami rozliczeniowymi i lepiej niż dotychczas precyzuje ten obszar, pozwalając na pewniejsze i sprawne dochodzenie roszczeń wynikających z transakcji zawieranych na rynku kapitałowym również w Polsce.

Ustawa wprowadza możliwość zabezpieczania transakcji na kredytach udzielanych mikro- i małym przedsiębiorcom z zachowaniem zasad tajemnicy bankowej. Utrzymano obowiązek pisemnego informowania uczestników obrotu i obowiązek wyrażania przez nich zgody na użycie kredytu jako przedmiotu zabezpieczenia dokonywanych operacji. W dyskusji ze strony Związku Banków Polskich wskazywano na przykład na możliwość zapisania w ustawie prostszych regulacji dotyczących przejmowania przedmiotu zabezpieczenia w postaci kredytu, a izby syndyków i likwidatorów anonsowały potrzebę bardziej dokładnego określenia definicji uprawnień do zarządzania przejmowanymi aktywami. Omawiano trudności związane z liczeniem dat powstania zobowiązań i przeniesienia własności, z których wynikają określone prawa do składania zleceń bądź zaspokajania wierzytelności.

Ustawa daje umocowanie i prawo prezesowi Narodowego Banku Polskiego do żądania odpowiednich dokumentów o uprawnieniach i prowadzonych syste-

Posel Wiesław Stanisław Janczyk

mach przez uczestników rozliczeń. To ważne uprawnienie powinno przyczynić się do podwyższenia standardów bezpieczeństwa i obrotu, poprawy warunków dochodzenia roszczeń z transakcji spornych dla polskich uczestników obrotu giełdowego w stosunku do ich zagranicznych partnerów transakcyjnych, chociaż oczywiście w żadnym stopniu nie może przyczynić się do zminimalizowania ryzyka inwestycyjnego wynikającego z samej istoty transakcji na rynku akcji, rynku derywatów – instrumentów pochodnych, kontraktów terminowych i innych tego typu transakcji. Ma na celu jedynie poprawę warunków technicznych i prawnych, które decydują o bezpieczeństwie inwestorów.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie składa poprawek do omawianej ustawy, a swoje stanowisko wyrazi w głosowaniu nad ustawą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Przed zaprezentowaniem stanowiska klubu Ruch Palikota w sprawie pilnego projektu ustawy zawartego w druku nr 72 chciałbym podzielić się z państwem refleksją ogólną. My, posłowie Ruchu Palikota, wywodzimy się w znacznej mierze z grona polskich przedsiębiorców. Zanim znaleźliśmy się w tej sali, prowadziliśmy własne firmy. Firmy poddane szeregowi uwarunkowań wynikających z przepisów prawa podatkowego i innych przepisów. W określonych terminach zobowiązani byliśmy do składania najróżniejszych dokumentów. Jednodniowe uchybienie każdemu z ustawowych obowiązków wiązało się częstokroć z dotkliwymi karami i grzywnami.

A jak wyglądała polska procedura legislacyjna wdrażająca dyrektywy unijne 98/26/WE i 2002/47/WE? Wdrażane dzisiejszą nowelizacją dyrektywy unijne powstały w znacznej mierze jako skutek kryzysu finansowego 2008 r. W uzasadnieniu wniosku wprowadzającego nowelizację obu dyrektyw Komisja Europejska napisała: Niedawne zaburzenia na rynku finansowym – mowa oczywiście o roku 2008 – dostarczyły dodatkowej argumentacji na poparcie niniejszego wniosku, ponieważ proponowane w nim rozwiązania przyczynią się w istotny sposób do wzmocnienia narzędzi służących do zarządzania niestabilną sytuacją i zaburzeniami na rynkach finansowych. I dalej: Państwa członkowskie przyjmą i opublikują

najpóźniej do dnia 1 października 2009 r. przepisy ustawowe, wykonawcze i administracyjne niezbędne do wykonania niniejszej dyrektywy. Państwa członkowskie zaczną stosować te przepisy od dnia 1 października 2010 r.

Dziś jest 11 stycznia 2012 r. i od dnia uchwalenia nowelizacji obu dyrektyw przez Parlament Europejski minęły 32 miesiące – ponad 2,5 roku. Zwróćmy uwagę, że nowelizacje obu dyrektyw mają charakter bardzo techniczny i ani w roku 2009, ani dziś nie budziły jakichś specjalnych emocji i kontrowersji. Natomiast zdaniem Komisji Europejskiej są one istotne dla lepszego zarządzania niestabilną sytuacją na rynkach finansowych. Dziś mamy również niestabilną sytuację na rynkach finansowych, ale nowelizacje obu dyrektyw nie obowiązują nadal w Polsce i w Słowenii. 25 państw Unii Europejskiej dało radę, Polska i Słowenia – nie.

Polskie Ministerstwo Finansów potrzebowało aż 16 miesięcy na przygotowanie projektu nowelizacji 3 ustaw związanych z dyrektywami unijnymi. Następnie przez 10 miesięcy trwały uzgodnienia międzyresortowe. W sierpniu 2011 r. uznano, że nie udało się uchwalić tej nowelizacji przed wyborami parlamentarnymi w październiku 2011 r.

Teraz projekt nowelizacji trafił do nas jako pilny. Po 2,5 roku błakania się po ministerstwach nagle nowelizacja staje się pilna. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w Komisji Europejskiej. W połowie października 2011 r. Komisja Europejska wezwała Polskę i Słowenię do wdrażania przepisów dotyczących systemów rozrachunkowych i uzgodnień dotyczących zabezpieczeń finansowych na rynkach finansowych.

W komunikacie Komisji Europejskiej czytamy: Skierowane do Polski i Słowenii wezwania mają formę uzasadnionej opinii, która stanowi drugi etap postępowania w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego. W przypadku gdyby państwa te nie zgłosiły w terminie 2 miesięcy środków mających na celu pełne wdrożenie dyrektywy, Komisja może skierować sprawę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i zwrócić się do niego o nałożenie kar finansowych.

Stąd mamy pilny projekt ustawy. Czy ktoś w ministerstwie odpowiada za taki stan rzeczy? Czy ktoś poniósł jakieś konsekwencje kilkudziesięciomiesięcznych zaniedbań w pracy nad tą nowelizacją? Obawiam się, że nie.

Szanowni państwo, jako Ruch Palikota jesteśmy w Sejmie, by tworzyć dobre prawo i aby dobrze tworzyć prawo. Omówiony pokrótce 2,5-letni proces wdrażania dyrektyw unijnych opisany w druku sejmowym nr 72 jest zaprzeczeniem dobrego tworzenia prawa. Jest kpina z dobrego tworzenia prawa, uchwalanego pilnie pod groźbą kar finansowych i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Klub Poselski Ruch Palikota uznaje przepisy zawarte w nowelizacji ustaw w druku nr 72 za niebudzące zasadniczych kontrowersji. Jednak opieszały tryb

Posel Wincenty Elsner

procedowania nad tą nowelizacją jest dla nas nie do przyjęcia, zwłaszcza że od 2009 r. mamy tego samego ministra finansów, tego samego premiera i prawie ten sam rząd. Dlatego dajemy rządowi i szczególnie ministrowi finansów żółtą kartkę za opieszałość we wdrażaniu dyrektyw unijnych i jako klub opozycyjny będziemy głosować przeciw tej nowelizacji.

Na zakończenie jeszcze w dużym skrócie zastrzeżenia Ruchu Palikota do konkretnych zapisów nowelizacji ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych. Nowelizacja wprowadza zabezpieczenia finansowe w postaci wierzytelności kredytowych. W trakcie konsultacji Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych sugerował, aby w wykazie wierzytelności będących przedmiotem zabezpieczenia znalazła się informacja o jakości tych wierzytelności. (*Dzwonek*) Biorąc pod uwagę, że zabezpieczenia finansowe wierzytelnościami kredytowymi o wątpliwej jakości były w minionych latach przyczyną wielu kłopotów finansowych na świecie, postulat KDPW wydaje się jak najbardziej zasadny. Jednak Ministerstwo Finansów nie uwzględniło tej uwagi.

Drugie zastrzeżenie dotyczy obowiązku uzyskiwania pisemnej zgody dłużnika wierzytelności kredytowej na udostępnienie informacji o wierzytelności przyjmującemu zabezpieczenie – w zakresie objętym tajemnicą bankową. Zapis ten może budzić niejasności interpretacyjne. Oznacza bowiem, że na wykorzystywanie informacji o wierzytelnościach kredytowych, w stosunku do których nie ma zastosowania tajemnica bankowa, nie ma konieczności uzyskiwania jakiegokolwiek zgody dłużnika wierzytelności. Sprawę tę podnosił podczas prac nad ustawą Związek Banków Polskich. Ustawa nie została uwzględniona w nowelizacji. Liczymy, że głosując przeciwko uchwaleniu nowelizacji w taki sposób, przyczynimy się do lepszego tworzenia prawa w trakcie VII kadencji Sejmu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Genowefa Tokarska z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Genowefa Tokarska:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o nie-

których zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze.

Na początek chcę powiedzieć, że projekt ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Projekt ustawy zapewnia implementację postanowień dyrektywy zmieniającej Parlamentu Europejskiego i Rady w zakresie funkcjonowania systemów płatności i rozrachunku papierów wartościowych, a także w odniesieniu do zabezpieczeń finansowych. Ze względu na postępującą globalizację rynków finansowych i wzrastającą liczbę transakcji transgranicznych konieczne jest zagwarantowanie, aby upadłość jednego z uczestników systemu nie narażała na niebezpieczeństwo podmiotów z innych krajów. Celem uchwalenia zarówno dyrektywy, jak i zmian w polskim ustawodawstwie jest m.in. zagwarantowanie, aby postępowanie upadłościowe w jak najmniejszym stopniu wpływało na zlecenia realizowane w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych, i zagwarantowanie ochrony zleceń od chwili ich wprowadzenia do systemu.

Racjonalnym rozwiązaniem zawartym w projekcie ustawy jest również zapewnienie stabilności rynków finansowych, przekazanie sądowi prowadzącemu postępowanie upadłościowe informacji o prowadzeniu przez dłużnika systemu interoperacyjnego, a następnie powiadomienie przez sąd o tym fakcie prezesa Narodowego Banku Polskiego. Informacja ta zostanie przekazana przez prezesa NBP innym uczestnikom systemu i pozwoli na przygotowanie się do upadłości kontrahenta. Zmiany wprowadzone ustawą dostosowują przepisy Prawa upadłościowego i naprawczego do praktycznych potrzeb podmiotów prowadzących działalność rozrachunkową i do prawa Unii Europejskiej.

Szanowni Państwo! Przedkładany projekt ustawy był przedmiotem bardzo wnikliwej analizy zarówno podkomisji stałej do spraw instytucji finansowych, jak i Komisji Finansów Publicznych i otrzymał pozytywną opinię. W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego rekomenduję projekt ustawy Wysokiej Izbie do akceptacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Dariusz Joński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Czy jest pan poseł?

(*Głos z sali:* Nie ma.)

Nie ma.

W związku z tym zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

A teraz zarządzam przerwę do godz. 17.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 37 do godz. 17 min 04)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatu.

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski:

Panie posłanki Magdalena Kochan i Wanda Nowicka zapraszają wszystkie parlamentarzystki na pierwsze spotkanie Parlamentarnej Grupy Kobiet, które odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 20 w sali kolumnowej.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie pilnego rządowego projektu ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Jakuba Szulca oraz przeprowadził dyskusję.

Propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu jest, aby Sejm skierował ten projekt ustawy do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono jednak wniosek o skierowanie projektu ustawy dodatkowo do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm przyjął propozycję zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, a wniosek o dodatkowe skierowanie tego projektu ustawy poddam pod głosowanie.

Sprzeciwu nie słyszę.

Pan poseł zgłosił się do zadania pytania.

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Minuta.)

Panie pośle, informuję pana, że ustalam czas na zadanie pytania na jedną minutę.

Poseł Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Argumenty merytoryczne co do wadliwości tej ustawy, co do trybu jej uchwalania, co do całego systemu zgłaszałem podczas debaty. Teraz w ciągu minuty nie jestem w stanie ich powtórzyć, ale chciałbym przypomnieć tylko kilka liczb. Otóż pracownik przy dochodzie 1500 zł płaci z własnej kieszeni 16 zł składki, ok. 16–17 zł, zarabiający 3000 zł płaci ok. 33 zł, natomiast rolnik, który ma w swoim gospodarstwie następcę, który już się ożenił, czyli jest to czteroosobowa rodzina, będzie płacił w przypadku 10-hektarowego gospodarstwa 40 zł, w przypadku 15-hektarowego – 60 zł, w przypadku 30-hektarowego – 120 zł i w przypadku

50-hektarowego – 200 zł. Biorąc zatem pod uwagę to, że gospodarstwo (*Dzwonek*) 15-hektarowe nie zapewnia minimum dochodowości, będzie płacił więcej niż pracownik, który zarabia 5000 zł. Czy to jest naprawdę sprawiedliwy system?

Już tylko ostatnie pytanie, pani marszałek. Zadałem też pytanie: Czy jeśli nie uchwalimy tej ustawy, to rolnicy będą podlegać bezpłatnym świadczeniom zdrowotnym i ubezpieczeniu, tylko nie będzie odprowadzana składka, czy też nie? Nie uzyskaliśmy odpowiedzi na to pytanie. W związku z tym uważam, że komisja rolnictwa, która jest właściwa do spraw związanych właśnie z KRUS-em i z systemem ubezpieczeń rolników, powinna zająć się tą ustawą. Dlatego też apeluję do całej Izby, żebyśmy przekazali to także komisji rolnictwa, dali jej możliwość popracowania nad tą ustawą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Jakub Szulc.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W wypowiedzi pana posła Boguckiego pojawiło się kilka nieścisłości. Mówiliśmy o tym podczas debaty przy pierwszym czytaniu projektu tej ustawy przed momentem. Trzeba powiedzieć o kilku rzeczach.

Można strzelić z kapelusza tak naprawdę każdymi danymi i przyjąć je jako dobre, właściwe i odpowiednie, ale mówmy o danych średnich. Średnie wynagrodzenie w gospodarce w Polsce to kwota ok. 3500 zł. Udział własny pracownika zatrudnionego na podstawie umowy o pracę to 1,25 z podstawy wymiaru składki 9%, czyli ok. 14%, dokładnie – 13,8%. Kwotowo wygląda to tak, że przy średnim wynagrodzeniu obciążenie własne pracownika wynosi ok. 40 zł, natomiast w przypadku średniego obciążenia rolnika obciążenie własne po wprowadzeniu tej ustawy w życie będzie wynosiło ok. 6% całej wartości składki, czyli ponad dwa razy mniej niż w przypadku osoby pracującej najemnie, natomiast kwotowo będzie to jeszcze dalej idąca różnica, bo odpłatność będzie wynosiła 7 zł. Mamy więc zestawienie: 7 zł do 40 zł.

Natomiast odnośnie do drugiego pytania pana posła, można powiedzieć tylko tyle, panie pośle. Projekt ustawy musi być procedowany ze względu na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który usuwa z polskiego porządku prawnego art. 86 ust. 2 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, co z kolei po-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

woduje, że nie będzie możliwości przekazywania składki za ubezpieczenie społeczne rolników z budżetu państwa, to znaczy dotacji na składkę za ubezpieczenie zdrowotne rolników z budżetu państwa do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Do zadania pytania zgłosiło się dwóch posłów.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To może nie jest pytanie, ale oświadczenie. Chciałbym oświadczyć w imieniu klubu Ruchu Palikota, że nie weźmiemy udziału w głosowaniu nad tym projektem ustawy, ponieważ protestujemy przeciwko skandalicznemu trybowi, w jakim projekt jest procedowany.

(Posel Stefan Niesiołowski: Oświadczenia są później.)

Rząd nas zaskakuje, przedkładając z dnia na dzień projekty ustaw, na których przygotowanie był odpowiedni czas. Przypominam, że od 15 miesięcy znamy wyrok czy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i przez 15 miesięcy rząd nie zrobił nic, aby tę ustawę w sposób należyty, przyzwoity przez Sejm przeprowadzić. Nie wiem jak państwo, ale my w ten sposób, w sposób przedmiotowy nie pozwolimy się traktować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Informuję każdego posła, który chce zadać pytanie, że jeśli myli pytanie z oświadczeniem, będzie mu odbierany głos.

Panie pośle, pan chce zadać pytanie?
Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Otóż swoje stanowisko klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej uzależnia od sposobu zachowania podczas głosowania, od odpowiedzi na pytanie, której pan minister skrzętnie unika. Mianowicie chodzi o to, czy jeżeli Sejm nie uchwali projektu ustawy, nad którym w chwili obecnej debatujemy, rolnicy będą pozbawieni prawa do ubezpieczenia, innymi słowy, czy będą musieli płacić

za usługi i za leki, tak jakby byli nieubezpieczeni, czy tylko nie będzie odprowadzana składka do Narodowego Funduszu Zdrowia. Bo jeżeli, panie ministrze, odpowiedź pana będzie twierdząca, jeżeli Wysoka Izba nie uchwali tej ustawy i rolnicy będą musieli płacić za usługi medyczne od 4 lutego br., to klub poprze projekt ustawy, poprze go. Dlatego że nie chcemy dopuścić do tego, aby rolnicy ze względu na waszą nieudolność zostali postawieni w sytuacji, w której za usługi medyczne i leki będą musieli płacić w stu procentach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Do zadania pytania zgłosił się również pan minister Bury.

Bardzo proszę.

Posel Jan Bury:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam pytanie. Czy prawdą jest, że ten projekt ustawy, który dzisiaj będzie głosowany, został przez rząd zaproponowany i przedłożony Wysokiej Izbie dlatego, że kilka lat temu Trybunał Konstytucyjny podjął uchwałę, że te przepisy są niezgodne z prawem? A trybunał podjął taką uchwałę dlatego, że rzecznik praw obywatelskich wystąpił do niego z takim wnioskiem? Czy prawdą jest, że ten rzecznik praw obywatelskich był wybrany na wniosek Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość? Nie lubię podwójnej moralności kolegów z PiS i Solidarnej Polski, którzy dzisiaj mówią o tym otwarcie, językiem obrońców, a kilka lat temu wybierali takiego rzecznika, który właśnie zgutował rolnikom ten los. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi poproszę sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Jakuba Szulca.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie pana posła Burego, przypomnę, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z konstytucją art. 86 ust. 2 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych było związane z wnioskiem złożonym w dniu 12 listopada 2007 r., a więc 20 dni po wyborach parlamentarnych, kiedy wiadomo było, że władzę sprawować

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

będzie koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, przez ówczesnego rzecznika praw obywatelskich. Ten temat był poruszany dzisiaj podczas dyskusji przy pierwszym czytaniu tego projektu ustawy.

Natomiast odnośnie do pytania pana posła Ajchlera powiem, że mamy do czynienia z sytuacją, w której tytuł do świadczeń jako taki nie wygasa, dlatego że tego tytułu nie zlikwidowano w ustawie o świadczeniach. Natomiast na to, czy dany pacjent jest ubezpieczony, czy też nie, wskazuje ewidencja składek przekazywanych do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego czy też przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego do Narodowego Funduszu Zdrowia. W momencie, kiedy będziemy mieli do czynienia z sytuacją, w której po prostu będzie uchylony art. 86 ust. 2, jak wiadomo, te składki nie będą przekazywane do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Telus z wnioskiem formalnym. W tej chwili ten wniosek będzie przekazywał pan przewodniczący Błaszczak.

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Błaszczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnioskuję o 5-minutową przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów.

Jestem oburzony słowami pana posła Burego.

(*Głos z sali:* Ojej!)

To jest niegodne, żeby zasłaniać się człowiekiem, który nie żyje. (*Oklaski*) To jest naprawdę niegodne. Nie ma pan godności osobistej za grosz.

Poza wszystkim zwracam uwagę, że Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie w tej sprawie 16 miesięcy temu. Co pański rząd robił przez 16 miesięcy? Nic nie robiliście. (*Oklaski*) Składaliście obietnice.

(*Głos z sali:* To jest oświadczenie, a nie pytanie.)

Częstowaliście opinię publiczną kielbasą wyborczą. Zachowujecie się w sposób niegodny, zachowujecie się w sposób niegodny.

(*Głos z sali:* Uspokój się.)

Wnoszę o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł jeszcze zabierze głos w celu sprostowania.

Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Albo mnie pan nie rozumiał, albo nie chce pan odpowiedzieć na konkretne zadane pytanie. Proszę odpowiedzieć, już zapytam bardzo prosto: Czy po 4 lutego br., jeśli tej ustawy nie będzie, rolnicy będą płacić za usługi medyczne i za leki, czy nie będą płacić? Tyle.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ został zgłoszony wniosek formalny, za chwilę poddam go pod głosowanie.

Proszę przygotować karty do głosowania.

Głosujemy nad wnioskiem formalnym.

Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Za wnioskiem zagłosowało 209 posłów, przeciw wnioskowi zagłosowało 224 posłów, jeden poseł wstrzymał się.

W związku z tym wniosek formalny został oddalony.

Przystępujemy do głosowania nad dodatkowym skierowaniem projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za dodatkowym skierowaniem rządowego projektu... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali:* Jeszcze wniosek formalny.)

(*Głos z sali:* W jakim trybie?)

(*Głos z sali:* Trwa głosowanie.)

(*Głos z sali:* Chodzi o to, że inny projekt jest opiniowany przez organizacje rolnicze, a inny w tej chwili... Chciałbym zapytać pana ministra, dlaczego.)

Myszę, że był czas na zadawanie pytań, panie posle, trzeba było to doprecyzować. Pan oddał swój głos. W tej chwili jesteśmy w trakcie głosowania. Proszę zająć miejsce i przystąpić do głosowania. (*Oklaski*)

Kto z pań i panów posłów jest za dodatkowym skierowaniem rządowego projektu ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r., zawartego w druku nr 103, do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

(*Głosy z sali:* Uuu.)

Kto się wstrzymał?

Głosowało 395 posłów. Za oddało swój głos 170, przeciw zagłosowało 225 posłów, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił.

Wyznaczam termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 12 stycznia 2012 r. Dziękuję.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 19
do godz. 17 min 23)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny (druk nr 74).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Grzegorza Wałęjko w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Grzegorz Wałęjko:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny dotyczy zasad uzyskania przez przedsiębiorców przesyłowych tytułu prawnego do korzystania z urządzeń przesyłowych, których koszty budowy poniosła inna osoba, a także rozwiązań związanych ze służebnością przesyłu. Projekt został opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego działającą przy ministrze sprawiedliwości. Celem tej zmiany jest wprowadzenie regulacji, które wyeliminują wątpliwości interpretacyjne związane z funkcjonowaniem nowego brzmienia art. 49 Kodeksu cywilnego nadanego nowelą z 2008 r., zachodzi bowiem potrzeba uwzględnienia niektórych wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego, rozstrzygnięcia ustawowego dotyczącego różnicy poglądów tych organów sądowych.

W poprzedniej kadencji Sejmu projekt został przedstawiony Wysokiej Izbie – przed dokonaniem w nim pewnych korekt – po skierowaniu go do prac w komisji, w Biurze Analiz Sejmowych, gdzie sporządzono dwie opinie, a także zamówiono dwie opinie u ekspertów zewnętrznych. Część uwag zawartych w tych opiniach została uwzględniona w obecnej wersji projektu.

Teraz szczegółowo przedstawię rozwiązania tego projektu. Otóż proponuje się w nim nowelizację art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego, wymieniając w tym przepisie oprócz urządzeń służących do doprowadzenia lub odprowadzenia płynów, pary, gazów, energii elektrycznej oraz innych urządzeń podobnych, także urządzenia infrastruktury telekomunikacyjnej i urządzenia infrastruktury komunikacyjnej. Na te urządzenia rozszerzono regulację, że nie należą one do części składowych nieruchomości, jeżeli wchodzą w skład przedsiębiorstwa. W ten sposób rozszerzono wyjątek od zasady superficies solo cedit mówiący, że własność budynków i urządzeń wzniesionych na nieruchomości gruntowej związana jest z własnością gruntu.

W projektowanym art. 49 § 2 Kodeksu cywilnego doprecyzowano ustawowe określenie, które tworzy

warunek dla odrębnej własności urządzeń. Chodzi o określenie: jeżeli wchodzi w skład przedsiębiorstwa. Zaproponowano wykładnię Trybunału Konstytucyjnego zawartą w uchwale z dnia 4 grudnia 1991 r. oraz wykładnię Sądu Najwyższego zawartą w uchwale składu 7 sędziów z dnia 8 marca 2006 r., zgodnie z którą to wykładnią pojęcie „wejście w skład przedsiębiorstwa” oznacza faktyczne, czyli fizyczne przyłączenie urządzenia do sieci. Podkreśla się też element trwałego, a nie chwilowego czy tymczasowego połączenia.

Proponowana treść art. 49 § 3, 4 i 5 Kodeksu cywilnego dotyczy szczegółowego uregulowania statusu prawnego wspomnianych wcześniej urządzeń danej infrastruktury, o których stanowi art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego, w szczególności w aspekcie ich własności. Przed posadowieniem na gruncie urządzenie jest bowiem rzeczą ruchomą i niewątpliwie jest własnością osoby, która poniosła koszty jego budowy. W obowiązującej regulacji rzecz ta, czyli urządzenie, po połączeniu w sposób trwały z nieruchomością z reguły będącą własnością przedsiębiorcy, z mocy art. 191 Kodeksu cywilnego uzyskuje status części składowej nieruchomości, a więc staje się własnością właściciela nieruchomości. Następnie rzecz lub urządzenie traci status części składowej nieruchomości, na podstawie art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego, z chwilą, kiedy wchodzi w skład przedsiębiorstwa, czyli w momencie trwałego fizycznego połączenia urządzenia z siecią. Wejście rzeczy w skład przedsiębiorstwa nie oznacza jednak, że przedsiębiorca uzyskuje względem niej prawo własności. Urządzenie, które wchodzi w skład przedsiębiorstwa przez to połączenie, uzyskuje ponownie status rzeczy ruchomej, a odrębne przepisy przesądzą o sposobie nabycia własności i podmiotach uprawnionych do własności. Obowiązująca treść art. 49 § 2 Kodeksu cywilnego wiąże własność urządzenia z poniesieniem kosztów jego budowy. Taka formuła okazuje się jednak niewystarczająca, bowiem koszty budowy mogą ponieść odpowiednio albo przedsiębiorca, albo właściciel nieruchomości, albo inna osoba.

Rozstrzygając te kwestie, w rządowym projekcie proponuje się jednoznaczne ich uregulowanie. Po pierwsze, własność urządzeń, których koszty budowy poniósł przedsiębiorca, przyjmując na zasadzie wyjątku od art. 191 Kodeksu cywilnego, że urządzenia te pozostają własnością przedsiębiorcy także po trwałym połączeniu ich z cudzą nieruchomością, a przed przyłączeniem ich do sieci przedsiębiorcy. Ta regulacja projektowana jest w art. 49 § 3 Kodeksu cywilnego.

Po drugie, własność urządzeń, których koszty budowy poniósł właściciel nieruchomości, z którą trwale je połączono, przyjmując, że z chwilą, gdy weszły w skład przedsiębiorstwa, straciły status części składowej nieruchomości – art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego – są rzeczą ruchomą, którą sfinansował właściciel nieruchomości, a więc może on żądać, aby ich własność nabył przedsiębiorca, chyba że na podstawie umowy strony określiły inny tytuł prawny do

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Walejko

korzystania z urządzeń przez przedsiębiorcę. To jest projektowany art. 49 § 4 Kodeksu cywilnego.

I po trzecie, własność urządzeń, których koszty budowy poniosła inna osoba niż przedsiębiorca lub właściciel nieruchomości, przyjmując, że – znowu w drodze wyjątku od art. 191 Kodeksu cywilnego – pozostają one własnością tej osoby mimo trwałego połączenia z cudzą nieruchomością. Osoba ta może w drodze umowy przenieść własność na przedsiębiorcę, może też w drodze sądowej, w drodze odpowiedniego powództwa żądać od przedsiębiorcy zawarcia takiej umowy za odpowiednim wynagrodzeniem. Strony też mogą oczywiście ustalić umownie inny tytuł prawny do korzystania z tych urządzeń przez przedsiębiorcę. I to jest projektowany art. 49 § 5 Kodeksu cywilnego.

Te reguły odnoszą się do przyszłości. Jeśli chodzi o urządzenia, które będą już istniały w dniu wejścia w życie ustawy, proponuje się w art. 2 § 1 projektu ustawy stanowiącym przepis przejściowy przesądzić, że te, których koszty budowy poniósł przedsiębiorca, są jego własnością, natomiast gdy koszty poniosła inna osoba, to może ona żądać nabycia ich własności przez przedsiębiorcę, chyba że – znowu – strony w umowie postanowią inaczej. Należy przy tym zwrócić uwagę, że w przepisie tym chodzi o urządzenia, które weszły już w skład przedsiębiorstwa, a więc mają status rzeczy ruchomych, czyli z mocy art. 49 § 1 straciły status części składowych nieruchomości.

Odrębną regulację proponuje się w odniesieniu do budynków i budowli, które służą wyłącznie do korzystania z urządzeń określonych w art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego. Przedsiębiorca, który zamierza wybudować nowe urządzenia, powinien uprzednio uzyskać tytuł prawny do gruntu, a w szczególności służebność przesyłu, art. 305¹ Kodeksu cywilnego. Służebność tę może uzyskać przez zawarcie umowy lub w drodze orzeczenia sądowego. Jeżeli następnie na tej nieruchomości obciążonej służebnością przesyłu przedsiębiorstwo wzniesie budynek lub budowlę służące wyłącznie do korzystania z urządzeń z art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego, to na zasadzie wyjątków od reguły *superficio solo cedit* budynki te lub budowle stanowią jego własność. Przy czym własność ta jest prawem związanym ze służebnością przesyłu, czyli dzieli jej los prawny. To jest projektowany art. 49 § 6 Kodeksu cywilnego. Zatem wygaśnięcie tej służebności spowoduje automatyczną utratę prawa własności budynków i budowli, a jej zbycie będzie odnosić się także do budynków i budowli posadowionych na nieruchomości obciążonej służebnością przesyłu. Jeżeli budynki i budowle na nieruchomości obciążonej służebnością wzniesie właściciel nieruchomości lub inna osoba, to właściciel nieruchomości może żądać, aby przedsiębiorca nabył ich własność za wynagrodzeniem, tj. według projektowanego art. 49 § 6 Kodeksu cywilnego. Jeżeli natomiast budynek wzniosła osoba na

cudzym gruncie, to ma roszczenie o zwrot nakładu do właściciela nieruchomości.

W odniesieniu do budynków i budowli służących do wyłącznego korzystania z urządzeń, o których mowa w art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego, wzniesionych przed wejściem w życie ustawy, proponuje się w art. 2 § 2 projektu, stanowiącym przepis przejściowy, uregulowanie ich własności w umowie o ustanowienie służebności przesyłu, względnie w postanowieniu sądowym o ustanowieniu tej służebności. Przepis ten dotyczy wyłącznie tych budynków i budowli, których własność nie została przeniesiona na przedsiębiorcę przed wejściem w życie projektowanej nowelizacji, zatem nie obejmuje budynków i budowli służących wyłącznie do korzystania z urządzeń, o których mowa w art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego, które zostały już przeniesione na własność przedsiębiorcy przed wejściem w życie nowelizacji.

Uwzględniając potrzeby praktyki, proponuje się także uzupełnienie przepisów dotyczących służebności przesyłu o następujące kwestie. Po pierwsze, chodzi o określenie celu ustanowienia służebności przesyłu, to jest projektowany art. 305¹ Kodeksu cywilnego; po drugie, sprecyzowanie kryteriów, jakie sąd winien mieć na uwadze przy ustanawianiu służebności przesyłu, to jest projektowany art. 305² § 3 Kodeksu cywilnego; po trzecie, określenie kryteriów ustalenia wysokości wynagrodzenia za ustanowienie służebności przesyłu w projektowanym art. 305² § 4 Kodeksu cywilnego; po czwarte, rozstrzygnięcie zagadnienia zaliczalności dotychczasowego posiadania służebności do okresu wymaganego przy nabyciu służebności przesyłu w drodze zasiedzenia – art. 3 projektu ustawy. Przed wprowadzeniem do systemu prawa instytucji służebności przesyłu, to jest przed dniem 3 sierpnia 2008 r., nie było możliwe nabycie jej w drodze zasiedzenia, czyli służebność ta nie istniała, jednak przedsiębiorcy przesyłowi korzystali z cudzych nieruchomości w takim zakresie, jaki obecnie odpowiada treści służebności przesyłu, w związku z tym w projekcie przyjęto, że możliwe będzie doliczenie do czasu zasiedzenia służebności przesyłu okresu posiadania służebności gruntowej o treści odpowiadającej służebności przesyłu, z tym że chodzi tutaj o czas nieprzekraczający połowy czasu posiadania, który jest niezbędny do nabycia służebności przesyłu przez zasiedzenie. Tak więc w zależności od dobrej lub złej wiary posiadacza służebności okres ten będzie wynosić 10 lub 15 lat. Dzięki temu zapobiegnie się sytuacji uzyskania służebności przesyłu wskutek zasiedzenia już z chwilą wejścia w życie projektowanej ustawy, a co za tym idzie – retrospektywnemu działaniu ustawy nowej. We wspomnianych już opiniach prawnych dostarczonych poprzednio do druku nr 3595 zwracano uwagę na niezgodność z konstytucją zasad zaliczania czasu posiadania służebności do terminów zasiedzenia. Uwagę tę podzielono i wypracowano postulowany w niej kształt omawianego przed chwilą przeze mnie art. 3 nowelizacji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorz Wałęjko

Pozostałe uwagi koncentrowały się przede wszystkim na siatce terminologicznej, chodzi tu o pojęcie budowli, oraz samej konstrukcji związania prawa własności z ograniczonym prawem rzeczowym, jakim jest służebność przesyłu. Uwag tych nie podzieliła Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, stąd nie naniesiono ich w projekcie rządowym w obecnym kształcie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uprzejmie proszę o akceptację i przyjęcie rozwiązań proponowanych w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Witold Pahl.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Pahl:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko mojego klubu dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny.

Ta tematyka, przedstawiona w sposób bardzo szczegółowy przez pana ministra, była już wcześniej przedmiotem prac komisji kodyfikacyjnej. Przypomnę, że w roku 2008 komisja kodyfikacyjna wprowadziła służebność przesyłu. Rzeczywiście ta instytucja, nowa w polskim prawodawstwie, pomagała w rozwiązywaniu wieloletnich już sporów dotyczących przede wszystkim stosunków własnościowych, sporów cywilnoprawnych, pomiędzy właścicielami urządzeń przesyłowych a właścicielami gruntów. Jest to konsekwencja tego, że w poprzednim okresie nie przywiązywano szczególnej wagi do uregulowania stosunków własnościowych w zakresie nieruchomości, na których znajdowały się urządzenia przesyłowe. Z takiej jakby naturalnej racji te uregulowania były dosyć ogólnikowe. Doświadczenie, życie weryfikowały pewne rozwiązania i w końcu konieczność uszczegółowienia tych przepisów stała się nagląca, tym bardziej że możemy mieć do czynienia z kwestiami natury konstytucyjnej, albowiem szereg pojęć jest niedookreślonych. Wynika to z faktu, że w wielu ustawach, nazwijmy to tak, branżowych występują odmienne definicje poszczególnych urządzeń. Kwe-

stie tego, co to są tory, jak należy odczytywać zapisy dotyczące infrastruktury kolejowej, infrastruktury telekomunikacyjnej, mogły przy rozpoznawaniu sporów w trakcie postępowań przed sądami powszechnymi powodować spore wątpliwości, wywoływać pytania prawne, a co za tym idzie, burzyć pewne bezpieczeństwo prawne obywateli. A więc ten standard państwa prawa powoduje, iż ustawa powinna wychodzić naprzeciw oczekiwaniom w tym zakresie. Dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że wprowadzenie do nowej treści, do nowego brzmienia przepisu art. 49 bardzo syntetycznie i szczegółowo określonego zakresu pojęcia infrastruktury, tego, co to jest urządzenie przesyłowe, będzie powodowało usunięcie tych oczywistych wątpliwości.

Cieszę się bardzo, że rząd wprowadził te dwie poprawki. Co prawda, pan minister wspominał o jednej, ale mamy tu przede wszystkim kwestie dotyczące zasiedzenia. Pamiętam, że te sprawy w poprzedniej kadencji były też przyczyną tego, iż nie podjęto prac legislacyjnych. Mogę powiedzieć, że, przynajmniej w moim odczuciu, te wątpliwości zostały już usunięte. Na pewno w kwestii prawa własności, a więc też określenia sposobu liczenia terminu zasiedzenia, chyba dosyć fundamentalna zmiana, a więc odstępstwo od zasady superficies solo cedit, jest, jak myślę, rozwiązaniem rewolucyjnym, jeśli chodzi o systematykę prawa cywilnego, a co za tym idzie, uregulowanie tego, przyjęcie tego rozwiązania, jednak potwierdzonego, jeśli chodzi o skuteczność, wieloletnią praktyką, będzie stanowiło o sporej odwadze ze strony komisji kodyfikacyjnej. Śmiało można powiedzieć, że w świetle standardów, jeśli chodzi o ochronę prawa własności, o swobodę rozporządzania, w rozumieniu prawa konstytucyjnego, także nieruchomością, przy uwzględnieniu celu publicznego, jakiemu ma służyć to urządzenie przesyłowe – stąd dobrze, że definicja urządzenia przesyłowego również została dookreślona, uzupełniona o ten element – nie powinno to budzić wątpliwości przy procedowaniu. Rozwiązanie też ciekawe – możliwość ustanowienia służebności przesyłu przez użytkownika wieczystego, wynika z praktyki, wynika ze stosunków właścicielskich, które dzisiaj obowiązują.

Kończąc, panie marszałku, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera przedłożony projekt rządowy i wnosi o skierowanie go do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach (*Dzwonek*), która na tym lub na przyszłym posiedzeniu zostanie powołana. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pani poseł Barbara Bartuś.

Bardzo proszę, pani pośle.

Posel Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, zawartego w druku nr 74.

Na początek w swoim wystąpieniu pozwolę sobie odnieść się do zmian zaproponowanych w art. 49 Kodeksu cywilnego. Obszernego uzupełnienia tegoż artykułu dokonano już ustawą z dnia 30 maja 2008 r. Rozszerzyliśmy wówczas materiał regulacji zawartej w art. 49 kodeksu poprzez dodanie § 2 mówiącego o przyznaniu wskazanym osobom roszczenia o przeniesienie własności urządzeń przesyłowych.

Obecni rząd przedstawia propozycję kolejnej nowelizacji art. 49, i to propozycję identyczną z projektem złożonym w poprzedniej kadencji. Dziwię się temu, bo przedstawione propozycje wówczas nie uzyskały żadnej w pełni pozytywnej opinii, a wręcz przeciwnie – pojawiło się szereg opinii negatywnych – była to znacząca ilość – oraz pojawiły się poważne wątpliwości natury konstytucyjnej.

Pozwolę sobie zacytować chociażby opinię pana prof. dr hab. Edwarda Gniewka, a każdy cokolwiek interesujący się prawem własności wie, że jest to jeden z najwybitniejszych znawców tego tematu. Pan profesor napisał w swojej opinii: „Mamy tu bowiem do czynienia z ograniczeniem (na skutek instalacji oraz eksploatacji odpowiednich urządzeń technicznych) cudzego prawa własności” – a dalej – „Generalnie poddaję pod skrupulatny osąd organów legislacyjnych zaproponowany w projekcie zabieg przedmiotowego rozszerzenia zakresu regulacji art. 49 kodeksu (w ścisłym powiązaniu z art. 305¹–305⁴) na urządzenia infrastruktury komunikacyjnej. Daleko tutaj, patrząc wstecz, od pierwowzoru urządzeń przesyłowych, a niebawem, patrząc naprzód, możemy dojść do urządzeń wszelakiej najbardziej wyszukanej infrastruktury technicznej, nie patrząc na to, jaka była niegdyś, okrojona, ale uzasadniona intencja ustawodawcy; nie tędy droga legislacyjna (zagubiliśmy się już zresztą w szczegółach)”. Tyle pan profesor Gniewek.

Ale eksperci BAS wskazywali również na fakt, że „proponowane zasady rozstrzygnięcia kwestii własności i sposobu korzystania z urządzeń przesyłowych i innej infrastruktury technicznej wiążą się z istotnymi teoretycznymi i praktycznymi wątpliwościami co do zakresu nowelizacji i zasad ochrony interesu właścicieli nieruchomości i stwierdzają, że szereg rozwiązań proponowanych w nowelizacji wywołuje istotne wątpliwości”.

Odnosząc się do tego projektu, pragnęłabym również wspomnieć o licznych protestach mieszkańców Podhala. Pozwolę sobie też posłużyć się cytatami z pism, które były kierowane m.in. do sejmowej komisji kodyfikacyjnej: „Federacja Obrony Podhala zrzeszająca stowarzyszenia i komitety protestacyjne na Podhalu zdecydowaniu sprzeciwia się i protestuje

przeciwko procedowaniu zmiany Kodeksu cywilnego. Projekt rządowy zakłada rozszerzenie o tzw. transport linowy art. 49, który reguluje status prawny tzw. urządzeń przesyłowych, które służą do doprowadzania lub odprowadzania wody, pary, gazu, prądu elektrycznego, czyli celom publicznym. Już samo ustanowienie tzw. prawa przesyłu bez konsultacji społecznej z właścicielami nieruchomości budzi wiele kontrowersji i niepokój społeczny.

Projektuje się także rozszerzenie uprawnień do uzyskania tzw. służebności przesyłu o transport linowy, który jest sklasyfikowany jako koleje napowietrzne, koleje gondolowe, koleje krześlekowe i wyciągi”. Dalej stowarzyszenie powołuje się na wyrok Sądu Administracyjnego, który stwierdził, że inwestycje, tj. trasy narciarskie, wyciągi narciarskie, koleje napowietrzne, koleje gondolowe i koleje krześlekowe oraz urządzenia towarzyszące nie mogą być uznawane za inwestycje celu publicznego, bowiem nie służą zaspokajaniu potrzeb powszechnych. Nie są inwestycją nakierowaną na urzeczywistnienie interesu publicznego istotnego dla zbiorowości. Sąd uznał, według tych pism, iż realizacja budowy wyżej wymienionych inwestycji nie należy do spraw najpowszechniej spotykanych, służących zaspokajaniu bieżących potrzeb ludności i niezbędnych do funkcjonowania wspólnoty samorządowej.

W dalszej części tych pism (*Dzwonek*) czytamy: Należy się zastanowić, czemu i komu ma służyć ta zmiana w ustawie. Nie trzeba domniemywać, że upolitycznionemu biznesowi narciarskiemu. Żądamy, aby zgodnie z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej prawo własności było honorowane i kształtowane zgodnie z poszanowaniem praw obywatelskich. Tyle, koniec cytatów z tego pisma.

Panie marszałku, temat jest tak skomplikowany, że jeżeli pan pozwoli, troszeczkę przedłużę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Troszeczkę bardzo proszę, ale troszeczkę.

Posel Barbara Bartuś:

Postaram się troszeczkę już poskracać.

Tak samo negatywne opinie przedstawił dr Michał Warciński, który pisał, że regulacja ta budzi poważne wątpliwości. Ze względu na to, że czas skończył mi się właściwie, nie będę już cytować pana doktora.

Chciałabym na koniec stwierdzić, że najgroźniejszy z punktu widzenia właścicieli wydaje się jednak art. 3 nowelizacji i jest on dla mnie przejawem wyłącznie działania lobby energetycznego. Mimo korekty, która została wprowadzona co do poprzedniego projektu, pozwoli na zasiedzenie wszystkiego, co jest na chwilę obecną na gruncie, a zwłaszcza tego stawanianego na dziko przed rokiem 1989. Przedsiębior-

Posel Barbara Bartuś

stwa przesyłowe przez lata korzystały z monopolu i imperium państwa. Nie sposób uznać, by w takiej sytuacji de facto wyłączenie możliwości dochodzenia jakiegokolwiek ochrony przez właścicieli nieruchomości w związku z tymi działaniami spełniało zasady równości wobec prawa. Przez lata przy zakładaniu linii nie dbano o zasady postępowania administracyjnego, udział strony, możliwość uwzględnienia jej roszczeń, doprowadzono do rzeczywistego wyłączenia z użytku w związku ze strefami ochronnymi szeregu nieruchomości – bez jakiegokolwiek rekompensaty. Art. 3 noweli stanowi więc de facto usankcjonowanie rażącego naruszania prawa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niestety okazało się, że zmiana Kodeksu cywilnego dokonana w 2008 r. ma pewne niedoróbki legislacyjne i kolejny raz trzeba będzie dokonać nowelizacji tych samych przepisów. Apelujemy jednak do rządu o rzetelne podejście do tematu i przedstawienie nowego projektu, który uwzględni fakt olbrzymich zastrzeżeń dotyczących między innymi ograniczenia ochrony interesu właścicieli nieruchomości.

W imieniu mojego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

O 2,5 minuty przedłużyła pani należyty czas.

W imieniu klubu Ruch Palikota stanowisko przedstawi pan poseł Michał Kabaciński.

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawo co do zasady powinno być prawem przejrzystym i łatwym w realizacji, a przepisy będące przedmiotem wykładni powinny być sformułowane przez prawodawcę w taki sposób, aby potencjalny adresat normy nie miał wątpliwości co do treści określonej regulacji. Mam tutaj na myśli w dużej mierze znaczenie wyrażen zawierzanych w przepisach.

W druku nr 74, czyli propozycji zmiany w Kodeksie cywilnym w obszarze urzędów przesyłowych i służebności, mamy szereg propozycji zmiany na lepsze przepisów, z kilkoma wątpliwościami, ale o tych wątpliwościach na samym końcu.

Rzeczywiście art. 49 po zmianach w 2008 r. miał być rozwiązaniem problemów z regulacją kwestii urzędów przesyłowych, statusu prawnego i własności urzędów. Jednak okazało się, że życie codzienne zweryfikowało ten artykuł i wystawiło ocenę negatywną. Problemy przy wykładni pojawiły się w za-

kresie znaczenia słów „inne urzędy podobne”. Brak precyzyjnego określenia katalogu tych urzędów lub próba zastosowania czegoś w rodzaju wprowadzania odbiorcy przepisu na trafne zdefiniowanie kwestii „innych urzędów podobnych” wymusiły na prawodawcy – i tutaj mamy projekt – rozszerzenie treści art. 49. Już nie będę go cytował, każdy mógł się z nim zapoznać. Rzeczywiście jest to przydatna propozycja.

Kolejną proponowaną zmianą jest konkretyzacja statusu własności urzędów ze względu na to, kto poniósł koszt ich budowy. Błędy popełnione wcześniej, chociażby w 2008 r., znów wymusiły próbę nowelizacji tej części Kodeksu cywilnego. Kolejnym proponowanym w projekcie novum jest możliwość doliczenia do czasu zasiedzenia służebności przesyłu okresu posiadania służebności nieprzekraczającego połowy czasu posiadania, który jest niezbędny do nabycia służebności przesyłu przez zasiedzenie, czyli w zależności od dobrej lub złej wiary posiadacza służebności okres ten wynosić będzie 10 lub 15 lat.

Na koniec bardzo istotna kwestia, czyli uwzględnienie interesu właściciela nieruchomości przy ustanawianiu służebności przesyłu. Właśnie z uwagi na to Ruch Palikota zgadza się prawie co do całości tej nowelizacji. Jednak kwestie dotyczące rekompensaty i odszkodowań są na tyle wątpliwe, że zwracamy się z prośbą o przekazanie projektu jeszcze do prac w komisji branżowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi pan poseł Józef Zych.

Panie marszałku, bardzo proszę.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny (druk sejmowy nr 74) jest uzasadniony, z pewnymi istotnymi zastrzeżeniami, i stanowi odpowiedź na problemy powstałe po nowelizacji Kodeksu cywilnego w dniu 30 maja 2008 r., a ściślej rzecz biorąc, art. 49 ustawy Kodeks cywilny z dnia 23 kwietnia 1964 r., który regulował status prawny urzędów przesyłowych.

Jak trafnie podkreśla się w uzasadnieniu projektu, pierwsze doświadczenia wynikające ze stosowania tego przepisu wskazują na konieczność jego uszczegółowienia. W praktyce występują bowiem bardzo zróżnicowane i złożone stany faktyczne, co do których zastosowanie art. 49 wywołuje wątpliwości. Okazuje się, że nawet dzisiaj toczy się debaty. Powołując się chociażby na panią poseł Bartuś, można

Posel Józef Zych

powiedzieć, że te wątpliwości są i pewnie trzeba będzie bardzo wnikliwie popracować, żeby doprowadzić do stanu pewnej równowagi.

Okazało się, że są tu potrzebne uzupełnienia dotyczące takich problemów, jak określenie celu ustanowienia służebności przesyłu, sprecyzowanie kryteriów, jakie sąd powinien mieć na uwadze przy ustanowieniu służebności przesyłu, dalej między innymi liczenie terminu zasiedzenia, określenie kryteriów ustalania wysokości wynagrodzenia za ustanowienie służebności i wreszcie rozstrzygnięcie zagadnienia zaliczalności dotychczasowego posiadania służebności do okresu wymaganego przy nabyciu służebności przesyłu w drodze zasiedzenia. Te wątpliwości powinny być przede wszystkim rozstrzygnięte w czasie prac w komisji.

Pani poseł Bartuś, cytując tutaj opinię jednego ze znanych autorytetów prawniczych, przytaczała zastrzeżenie co do tego, że nastąpi ograniczenie prawa własności. Oczywiście że nastąpi, bo te wszystkie regulacje w mniejszym czy w większym stopniu zawsze mają na to wpływ i będą mieć wpływ. Problem tylko polega na tym, żeby, po pierwsze, to ograniczenie było minimalne, a po drugie, żeby nie szkodziło, żeby to były metody pozwalające po prostu i ograniczyć, i naprawić.

Druga rzecz. Pamiętam doskonale problem dyskusji nad kwestią zasiedzenia – to jest sprawa dziesiątek lat w Polsce – i co do tego, kiedy stosować, jak liczyć terminy zasiedzenia. I tutaj można mieć także pewne zastrzeżenia. Ale jeżeli w ogóle miałbym mówić o naszych zastrzeżeniach co do pewnych kwestii, to chciałbym zwrócić uwagę na to, o czym mówił pan minister i co bardzo mocno akcentował – że w większości przypadków regulacji pierwszeństwo ma umowa. A więc duże znaczenie będzie mieć także problem tego, na ile będzie ta świadomość zachowana w przypadku podchodzenia do tych spraw, korzystania, rozwiązywania problemów związanych z umową itd. Mając doświadczenia z dotychczasowych postępowań w wielu kwestiach, wiemy, że wszystko zależy od tego, kto jest mocniejszą stroną w takiej sytuacji. Trzeba o tym pamiętać, kiedy będziemy regulować pewne kwestie. (*Gwar na sali*)

Ślucham?

(*Posel Ryszard Kalisz*: Ja tu do pani poseł.)

Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, uznając, że propozycje dotyczące rozszerzenia zapisów art. 49 na inne stany faktyczne wymagają uregulowania, wnosi o skierowanie projektu do Komisji Nadzwyczajnej – mówił o niej kolega Pahl – która będzie powołana. I tam będziemy bardzo wnikliwie przyglądać się wszystkim przepisom, biorąc pod uwagę i dotychczasowe doświadczenia, i przede wszystkim dotychczasowe zastrzeżenia. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu marszałkowi.

Stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawi pan poseł Ryszard Kalisz.

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawa z tym art. 49 nie jest tak prosta, dlatego że jest to fundament relacji pomiędzy właścicielem a osobami, którym służą prawa pochodne, ograniczone prawa rzeczowe, a prowadzą przedsiębiorstwo, które nie może istnieć i nie może działać, nie może prowadzić swojej działalności gospodarczej bez korzystania z tej nieruchomości. To jest bardzo złożona relacja społeczna pomiędzy właścicielem a przedsiębiorcą i to jest bardzo złożona relacja cywilnoprawna pomiędzy przedsiębiorstwem czy przedsiębiorcą a właścicielem, tym bardziej złożona, że dzisiaj, w III RP ci przedsiębiorcy, o których mówimy, w decydującej części zostali skomercjalizowani, a jak coś jest skomercjalizowane, to wystarczy decyzja rządu i może być sprywatyzowane. Inaczej mówiąc, relacja pomiędzy tymi dwoma podmiotami stosunków cywilnoprawnych musi być równorzędna – musi być równorzędna. Nie ma żadnego uzasadnienia z punktu widzenia cywilnoprawnego, żeby jedna osoba prawna miała wyższą pozycję niż druga, niezależnie od celów interesu gospodarczego, który prowadzi. Dlatego też te przepisy, które tu zostały zastosowane, tak naprawdę niewiele zmieniają. Cóż, wcześniej można było mówić o przedsiębiorcy gazowym – wiadomo, że wielkie przedsiębiorstwo rurociągowie musiało zająć bardzo dużą część nieruchomości, żeby rurociąg czy gazociąg wybudować – teraz to zostało rozszerzone na urządzenia telekomunikacyjne (doskonale widzimy te anteny dla sieci komórkowych) czy na trolejbusy, kolej linową itd.

Ja nie jestem zwolennikiem takiego enumeratywnego wyliczenia. Naprawdę rząd mógłby się pokusić o definicję tego przedsiębiorcy. Zresztą zauważam, że my raczej nie korzystamy z dorobku światowej doktryny cywilistycznej. Przecież nawet w prawie unijnym, panie ministrze, jest już definicja urzędzeń o takim charakterze, które nie mogą być wykorzystane przez specyficznego przedsiębiorcę bez odpowiednich praw do gruntów. Jest zresztą – od razu powiem w innej sprawie – definicja własności przestrzenniej, o której już mówiłem bardzo dawno, że w Polsce powinno się ją w końcu wprowadzić, a my tutaj robimy jakieś enumeratywne wyliczenie. Przy tym tempie życia, kiedy będziemy mieli o bardziej wysublimowanym charakterze urządzenia do przekazu danych, być może będzie potrzebny jeszcze inny

Posel Ryszard Kalisz

charakter anten, np. zawieszonych. Oczywiście spekuluję, ale prawo nie może być takie statyczne.

Jeszcze to, o czym mówiła pani poseł Bartuś. Rząd proponuje, aby dodać tam koleje linowe. To jest sprawa, która wzbudza zwłaszcza w górach olbrzymie kontrowersje. Cały czas jest ten spór, powiedziałbym, pomiędzy narciarzami, umownie mówiąc, a właścicielami tych hal. Nie chciałbym, żeby to przesądziło o jakości czy zawartości tej nowelizacji. Natomiast jeszcze raz apeluję: przy tego rodzaju projektach rządowych naprawdę skończmy z tą kazuistyką, a twórzmy pewnego rodzaju konstrukcje prawne, intelektualne, które są otwarte, które dają możliwość bardzo szerokiej interpretacji i które również w dużo większym stopniu dają możliwość niestracenia tego, co mają właściciele.

Pan poseł Józef Zych powiedział – i bardzo dobrze, ja się z tym zgadzam i powiedziałem: brawo Józef, w tym momencie – że tam jest ten charakter (*Dzwonek*), tzn. jeżeli strony nie zawrą umowy. Już kończę. Ale przecież wiadomo, że ten przedsiębiorca ma dużo silniejszą pozycję, bo ma plany, że to musi pójść tędy, bo do tego ma wszystkie zezwolenia administracyjne. I wiadomo, że jak ten właściciel się nie zgodzi, a przegrał już wszystkie sprawy przed sądami administracyjnymi, to i tak to pociągnie, nie będzie do tego przymuszony. W związku z tym, jeżeli mówimy o przepisach, które w dużym stopniu mogą być iluzoryczne, to nie powinniśmy w Kodeksie cywilnym tego rodzaju przepisów promować i nie pisać: o ile nie będzie umowy, tylko: obowiązek zawarcia umowy. Dopiero później stwierdzić, że jeżeli nie doszłoby do porozumienia stron.

Wysoki Sejmie! Żałuję też, naprawdę żałuję, bo tak z zewnątrz na to patrząc, można powiedzieć, że zmiana art. 49 jest jedną ze zmian Kodeksu cywilnego. Nie, ja tu z tej trybuny protestuję przeciwko tym 5-minutowym wystąpieniom klubów, dlatego że to jest naprawdę fundamentalna zmiana, która wymaga bardzo obszernej dyskusji wśród doktryny. Dla niefachowców ten język w ogóle jest totalnie niezrozumiały w tym projekcie. Tam naprawdę są zdania trzykrotnie zawijane. A to jest po prostu, drodzy państwo, przy bardzo dużym postępie infrastruktury, niezwykle ważna część Kodeksu cywilnego. Bardzo proszę, aby pan marszałek wziął to pod uwagę i przekazał Prezydium Sejmu, żeby Prezydium Sejmu pytało się w końcu fachowców, czy coś jest ważne, czy nie. To, że druk jest krótki i że zawiera zmianę tylko jednego przepisu, nie znaczy, że jest nieważny. Tak naprawdę własność przestrzenna, służebności gruntowe, relacja pomiędzy właścicielami a przedsiębiorcą, który dokonuje przesyłu, to są podstawowe dzisiaj kwestie dla wielu tysięcy ludzi w Polsce. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Proszę jednak zwrócić uwagę na to, że nie ograniczałem czasu wystąpienia.

Posel Ryszard Kalisz:

Tak, dziękuję bardzo, ale...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Natomiast uwagę, to, o co pan prosił, przekazuje Prezydium Sejmu.

Posel Ryszard Kalisz:

Panie marszałku, często – przepraszam panią poseł – wydaje się, że taki drobny projekt, wiadomo, Kodeks cywilny, pójdzie. Naprawdę jednak mówimy dzisiaj o kwestii fundamentalnej dla stosunków cywilnoprawnych i dlatego myślę, że ważne jest, żeby nad tym tu, w Sejmie, debata była bardzo pogłębiona. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Posel Ryszard Kalisz:

Dziękuję za umożliwienie przekroczenia czasu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, panie pośle.

Pan marszałek Zych w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

Posel Józef Zych:

Istotnie pan poseł Kalisz pięknie wyłożył. Chciałbym powiedzieć jedną rzecz, panie pośle. Powołując się na pana ministra, który dobrze, iż zwrócił uwagę na to, że pierwszeństwo ma umowa, chciałbym powiedzieć, że osobiście stoję na stanowisku, do czego dążyliśmy od wielu lat, że pierwszeństwo powinna mieć umowa...

(*Posel Ryszard Kalisz: Dokładnie.*)

Posel Józef Zych

...i precyzyjne prawo.

Proszę państwa, panie pośle, był pan też w czasie głosowania nad punktem. Proszę zauważyć: trzy pytania, które padły ze strony jednego z posłów, dotyczące tego, czy jeżeli nie uchwalimy ustawy w sprawie składki KRUS, obowiązują dalej zasady i czy będzie ubezpieczony, nie doczekało się odpowiedzi. O czym to świadczy? Totalna nieznajomość zasad orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego.

(*Posel Ryszard Kalisz*: I skutków regulacji.)
I skutków. Tak.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Solidarna Polska głos zabierze pani poseł Beata Kempa.

Bardzo proszę.

Posel Beata Kempa:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chyba historyczna chwila, bo po raz pierwszy przyjdzie mi się zgodzić z panem przewodniczącym Ryszardem Kaliszem, gdyż rzadko nam się to zdarza, i przyjdzie mi powiedzieć, że pan marszałek Józef Zych, którego sobie niezwykle cenię, jest człowiekiem bardzo dużej wiary, bo uważam, że wiara w to, iż po przekazaniu tego projektu do komisji kodyfikacyjnej uda się w tejże komisji cokolwiek zrobić w sprawie zmiany Kodeksu cywilnego, w sprawie tej konkretnej zmiany, to jest naprawdę duża wiara, ponieważ, panie marszałku, Wysoka Izbo, materia jest niezwykle poważna.

Jak bardzo ona jest poważna, wskazuje już samo uzasadnienie, ale i fakt, że jest jakaś pewna niewyjaśniona determinacja w tym, że po raz drugi składa się tożsamy projekt, moim zdaniem praktycznie bez uwzględnienia tych wszystkich druzgocących uwag i opinii, które były przytoczone w poprzedniej kadencji Sejmu, wtedy, kiedy ten projekt był w łasce marszałkowskiej. O części z tych opinii była uprzejma powiedzieć pani poseł Bartuś.

W kontekście tego, co powiedział pan przewodniczący Ryszard Kalisz, musi rodzić spore wątpliwości to bardzo, bardzo duże uszczegółowienie i kazuistyka, która wchodzi w unormowania kodeksowe, co moim zdaniem nie jest dobre, można powiedzieć, że jest wadliwym zabiegiem legislacyjnym, bo rozwiązanie kodeksowe powinno być na tyle ogólne, aby było też syntetyczne, spójne z systemem prawa, aby normowało w sposób w miarę dobry daną kategorię i aby nie trzeba było aż tak właśnie w owym kodeksie tej materii uszczegóławiać.

A z czym mamy tutaj do czynienia? Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze, a w tym przypadku o sprawę bardzo ważną – o święte prawo własności. Myślę, że w tej materii tego typu zabieg jest szalenie niebezpieczny, a jeszcze przy pełnym braku elastyczności koalicji rządzącej i rządu, przy braku przyjmowania racjonalnych propozycji poprawek boję się, że ten projekt, panie marszałku, przejdzie po prostu w takim kształcie, w jakim on jest, a jak bardzo jest wadliwy, to odsyłam do wszystkich tych opinii, które były sporządzone w ubiegłej kadencji przez praktyków, ale też przez różnego rodzaju stowarzyszenia, których interesy również nie zostały tutaj uwzględnione. Pytanie, czyje interesy zostały tu uwzględnione, bo zostały uwzględnione.

Proszę zauważyć, że najpierw mówi się w uzasadnieniu o tym, że ustawa o zmianie ustawy Kodeks cywilny z dnia 3 sierpnia 2008 r., a więc stosunkowo niedawno nowelizowana, wprowadziła właśnie owo rozwiązanie prawne, które miało w sposób racjonalny i zgodny z konstytucją godzić interesy przedsiębiorców przesyłowych i właścicieli nieruchomości oraz osób, które poniosły koszty budowy urządzeń. Po dwóch latach okazuje się, że jest to zupełnie nieskuteczne, że trzeba wprowadzać takie regulacje, o których mówi się dzisiaj, i doprecyzować następujące kwestie: określenie celu ustanowienia służebności przesyłu – to jest naprawdę bardzo, bardzo szeroka regulacja, sprecyzowanie kryteriów, jakie sąd powinien mieć na uwadze przy ustanawianiu służebności przesyłu, określenie kryteriów ustalenia wysokości wynagrodzenia za ustanowienie służebności przesyłu, rozstrzygnięcie zagadnienia zaliczalności dotychczasowego posiadania służebności do okresu wymaganego przy nabyciu służebności przesyłu w drodze zasiedzenia. W tym celu próbuje się tu dokonać zabiegu legislacyjnego zarówno w art. 285 § 2 Kodeksu cywilnego, jak i w art. 305, przy czym okazuje się – wynika to również z opinii – że niestety nie jest to rozwiązanie wystarczające czy na tyle satysfakcjonujące, żeby wszystkie owe kryteria pogodzić w rozwiązaniu, powtarzam, kodeksowym, czyli najbardziej uniwersalnym, które, na dobrą sprawę, latami powinno być uniwersalne i niezmienniane.

A zatem, panie marszałku, Wysoka Izbo, z uwagi na wątpliwości – pomijam szczegóły, są one zawarte w uzasadnieniu, wcześniej powiedzieli o nich pan minister, a także moi przedmówcy, nie chcę tego powtarzać – z uwagi na bardzo duże wątpliwości i wobec faktu, że tak głęboko jest posunięta kazuistyka w tym przedmiotowym projekcie ustawy, w żaden sposób nie rozwiąże to rozbieżności interpretacyjnych, bo wskazują na to druzgocące opinie chociażby podmiotów prywatnych (*Dzwonek*), szczególnie zainteresowanych tym rozwiązaniem, jak również wobec niechęci koalicji rządzącej do zmian, do pracy, naprawdę merytorycznej pracy nad jakimkolwiek projektem ustawy i wniesienia poprawek – boję się, że znowu wyjdzie taki bubel jak chociażby ustawa zwią-

Posel Beata Kempa

zana z refundacją leków – Klub Parlamentarny Solidarna Polska skłania się do tego, aby odrzucić projekt w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Zych w trybie sprostowania, tak?

(Poseł Józef Zych: Tak, panie marszałku.)

Proszę.

Posel Józef Zych:

Pani poseł, oczywiście z punktu widzenia ideologicznego jestem wierzący, natomiast omawiając projekt i wskazując na wnikliwą pracę w komisji, nie kierowałem się wiarą. Już straciłem wiarę, przez 23 lata, w zakresie regulacji prawnych, tworzenia prawa itd. (*Oklaski*) Natomiast wielokrotnie pracowaliśmy wspólnie i pani wie doskonale, że trzeba było czasem twardo walczyć nawet o jeden konkretny, drobnutki zapis. Ponieważ zamierzam wejść do tej komisji, postaram się tak postępować. (*Oklaski*)

(Poseł Beata Kempa: Chwała Bogu, panie marszałku.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Do pytań zapisało się 3 posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytań?

Nie.

Zamykam zatem listę posłów zadających pytania.

Proszę o zadanie pytania pana posła Siedlaczka.

(*Głos z sali:* Nieobecny.)

Pan poseł Siedlaczek jest nieobecny.

Proszę o zadanie pytania pana posła Roberta Kropiwnickiego.

(*Głos z sali:* A jaki jest czas na zadanie pytania, panie marszałku?)

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Robert Kropiwnicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z dużym zainteresowaniem wysłuchałem wystąpień klubowych i przyznam, że może nie wszystkie zrozumiałem co do tego, czy lepiej jest jednak skierować projekt do komisji, bo cały czas mam świadomość, że

jest to projekt, który mamy skierować do prac, jest to dopiero tryb pierwszego czytania, więc komisja będzie o tym decydowała i Wysoka Izba w ostateczności przyjmie ten projekt. A myślę, że warto. Ważne, że on jest i że można nad nim pracować, bo ma on naprawdę bardzo istotne znaczenie dla życia gospodarczego. Wszyscy to wiemy, to jest bardzo istotne, dlatego nie za bardzo rozumiem ten kontekst, że lepiej od razu projekt odrzucić i czekać, bo może kiedyś będzie coś lepszego. Chyba trzeba projekt przyjąć, żeby móc nad nim pracować i dalej się zastanawiać ewentualnie go poprawiać. W komisji kodyfikacyjnej są wybitni specjaliści – i myślę, że będą – więc będzie pole do rozmowy, a nie wiara lub brak wiary w to, że nie da się czegoś poprawić.

Mam pytanie, panie ministrze, dotyczące prawa użytkowania wieczystego, które tu w końcu regulujemy, na szczęście to się pojawia, ale też wiemy, że prawo wieczyste ma charakter nie do końca jasny, jeżeli chodzi o własność, nie jest to prawo własności, i w niedługim czasie pojawią się już pierwsze wygaśnięcia prawa użytkowania wieczystego. Tutaj natomiast stwarzamy możliwość obciążenia prawa wieczystego służebnością. Pytanie: Co będzie w momencie wygaśnięcia użytkowania wieczystego? Jak pan minister to widzi na tym etapie? Bardzo proszę o odpowiedź. Uważam, że projekt na pewno warto popierać i skierować go do komisji kodyfikacyjnej (*Dzwonek*), żebyśmy zaczęli nad nim pracować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście regulacja, którą się proponuje, jest w istocie rzeczy niezwykle kazuistyczna. Będzie rodziła wiele kontrowersji, problemów interpretacyjnych i w niejednej sprawie – jestem przekonany – będzie wypowiadał się Sąd Najwyższy. Konsekwencje będą takie, że będziemy czekać na orzecznictwo Sądu Najwyższego przez kilka najbliższych lat, a co będzie się działo przez te lata, sami możemy się przekonać, bo nieraz już tak bywało. Otóż będzie stan permanentnego zawieszenia lub wielu sporów sądowych, których rozstrzygnięcie będzie kończyło się na etapie Sądu Najwyższego. Jeżeli możemy coś uregulować w sposób racjonalny i rozsądny, zróbmy to.

Do czego zmierzam? Otóż interesuje mnie przepis przejściowy, a mianowicie art. 3. Rozwiązanie to jest

Posel Andrzej Romanek

podobne do zaproponowanego w nowelizacji Kodeksu cywilnego w 1990 r. Rodzi się bardzo poważny problem, bo w istocie rzeczy, jak wynikałoby z uzasadnienia, chce się chronić właściciela przed nabyciem służebności przesyłu przez przedsiębiorstwo, co naruszałoby prawo własności, ingerowałoby zbyttno w to prawo własności.

Co istotne, proszę państwa, daje się możliwość zaliczenia okresu posiadania takiej służebności nieprzekraczającego połowy okresu potrzebnego do zasiedzenia, a więc w dobrej wierze według nowych regulacji 10 lat, a w złej wierze 15 lat. Proszę państwa, trzeba sobie zdać sprawę z bardzo prostej rzeczy. Przecież bardzo często ten okres zasiedzenia, jeśli chodzi o rok 2008, po prostu upływie, a więc będzie skutek z mocy prawa. Jest to rzeczą oczywistą i orzeczenie sądu będzie miało charakter tylko deklaracyjny, stwierdzi istniejący stan prawny. Tu rodzi się podstawowe pytanie: Czy nie będzie tak, że wszystkie przedsiębiorstwa przesyłowe – mówimy o liniach energetycznych, ale nie tylko – w oparciu o ten artykuł w istocie rzeczy będą żądać stwierdzenia na swoją rzecz prawa służebności przesyłu, tak właśnie interpretując te zapisy?

Pojawia się jeszcze kolejny problem, ale o tym nie chcę mówić, więc tylko wspomnę, jak wiele kontrowersji i problemów wiązało się właśnie z interpretacją kwestii posiadania przez przedsiębiorstwa służebności do roku 1990 r. Czy jest to władztwo publiczne, czy rzeczywiście jest to posiadanie w rozumieniu Kodeksu cywilnego? Ten artykuł – wedle mojej opinii – rodzi najwięcej kontrowersji. Czy w istocie rzeczy to prawo własności będzie chronione, czy też będzie tak, że mimo możliwości doliczenia tylko połowy okresu, będzie to dotyczyło – i wedle mojej opinii tak będzie – tylko tych stanów prawnych, w przypadku których okres zasiedzenia w 2008 r. nie upłynął? Kiedy upłynął, będzie można wystąpić o stwierdzenie tego zasiedzenia i wszystkie przedsiębiorstwa przesyłowe tak naprawdę, gdybyśmy patrzyli na czas, ten okres zasiedzenia już dawno uzyskały, bo przecież te linie energetyczne budowane były nie tylko w latach 50., 60. czy 70. To jest ważne pytanie. Na to pytanie należałoby po prostu sobie odpowiedzieć, bo to będzie iluzoryczna obrona czy ochrona prawa własności. Powołując się na ten przepis, będzie można takie roszczenia i takie prawo na rzecz tych przedsiębiorców po prostu wywodzić. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stwierdzam, że lista posłów zapisanych do zadawania pytań została wyczerpana.

Wolę wystąpienia zgłasza podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Grzegorz Wałęjko.

Bardzo proszę, panie ministrze, o udzielenie odpowiedzi na zadane przez posłów pytania.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Grzegorz Wałęjko:**

Dziękuję, panie marszałku. Postaram się w jakiś sposób rozwiązać wątpliwości panów posłów zadających pytania.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Roberta Kropiwnickiego, trzeba powiedzieć, że w sytuacji wygaśnięcia użytkowania wieczystego, więc przedmiotu, na którym te prawa zostały ustanowione, naturalne jest, że wygasają również te prawa, natomiast otwartą rzeczą jest regulacja tych praw na prawie własności. Trzeba będzie stosować przepisy dotyczące tej regulacji.

Jeżeli chodzi z kolei o pytanie pana posła Andrzeja Romanka, to przepis art. 3, zaprojektowany przepis, ma właśnie... Taka konstrukcja, czyli doliczanie jedynie tak naprawdę do połowy okresu potrzebnego do zasiedzenia, powoduje, że chroni się tego, który miał być obciążony na skutek zasiedzenia. Jest na to czas, ten okres nie może upłynąć od razu, okres zasiedzenia nie może się skończyć w takim czasie, który uniemożliwia przedsięwzięcie środków ochronnych właściciela, a więc żądanie odpowiedniego zachowania od korzystającego z tych urządzeń, czyli na przykład powództwo z zakresu ochrony prawa własności o wydanie czy o usunięcie urządzeń. Zatem jest czas na to, aby zapobiec nabyciu tych praw przez zasiedzenie.

Rzecz jasna pytanie jest pogłębione o tyle, że dotyczy stanów, które mogłyby się zakończyć w roku 2008. Na podstawie tego przepisu nie będzie można tego dochodzić.

(*Posel Andrzej Romanek*: Ale można to tak interpretować.)

Tak, to jest kwestia interpretacji działania tego przepisu wstecz, w odniesieniu do stanu, który się skończył. Ale przepis ten z kolei nie pozwala na to, aby okres zasiedzenia skończył się wcześniej niż określony w tym przepisie. Do stanów poprzednich w orzecznictwie w odpowiedni sposób stosowano przepisy o zasiedzeniu, możliwość zasiedzenia drogi koniecznej. Skoro mamy teraz przepis dotyczący bezpośrednio zasiedzenia służebności, to już nie ma powodu, żeby stosować tamte przepisy. Podkreślam, jest to kwestia interpretacji i kwestia oczekiwania na losy orzecznictwa w tym zakresie.

(*Posel Andrzej Romanek*: Czy ja mogę w trybie sprostowania?)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

W trybie sprostowania?
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Otóż, panie ministrze, nie bez kozery – i na to trzeba zwrócić uwagę – ten przepis, tj. art. 10 ustawy z dnia 28 maja 1990 r. o zmianie ustawy Kodeks cywilny, miał taki właśnie szczególny charakter. Mówimy o roku 1990, o okresie przełomowym, tam wchodziły różne kwestie dotyczące własności. Nie będę w te kwestie wchodził, bo zapewne są one panu znane. Ale wówczas miał on niejako istotę i pewien cel, żeby rzeczywiście zapobiec biegowi zasiedzenia i zdarzeniu prawnemu, czyli skutkowi prawnemu w postaci nabycia wówczas prawa własności, a tutaj prawa służebności.

Teraz mamy już rok 2012, więc od 1990 r. upłynęło 20 lat. Gdybyśmy nawet tak na to spojrzeli, to przecież ktoś, kto w dobrej wierze w 1990 r. rozpoczął inwestycje, musi mieć świadomość tego, że w 2000 r. upłynie mu okres 10-letni, tak, 10-letni w 2000 r., a 15-letni w 2005 r. Tymczasem skutek wedle państwa propozycji jest w 2008 r. Zatem zdarzenia, które miały miejsce nawet w 1990 r., sprawia, że może dojść w istocie rzeczy do zasiedzenia, bez większych problemów. Mówię o czasie po 1990 r., nie mówię o czasach jeszcze odleglejszych. Kumulacja tych okresów może rodzić takie poważne problemy i trzeba się nad tym zastanowić.

Ja mówię o tym, że w oparciu o art. 3 można wyinterpretować takie właśnie stanowisko. Tego artykułu wcześniej nie było. Tego artykułu nie było, w związku z tym ktoś może wywodzić takie stanowisko, prezentować je i bronić go w ten sposób, że skoro taka regulacja ma miejsce, to – argumentując to celowościowo – należałoby takie rozwiązanie przyjąć. A z całą pewnością tak się zdarzy. Stany prawne, które miały miejsce, zdarzenia, upływ czasu i posiadanie samoistne dają podstawę ku temu, żeby tak stwierdzić. (*Dzwonek*) I sąd nie będzie się zastanawiał, stwierdzi. Obejmie to wiele przedsięwzięć, wedle mojej opinii bardzo dużo, i tak naprawdę dotyczyć to będzie tylko czasów przyszłych albo zdarzeń, które miały miejsce daleko po 1990 r. Warto się nad tym zastanowić.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Zamykam dyskusję*).

Wobec tego, że w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu,

do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (druk nr 22).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Jakuba Płażyńskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Komitetu
Inicjatywy Ustawodawczej
Jakub Płażyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Dzisiaj ponownie stoję przed Wysoką Izbą jako przedstawiciel Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do Ojczyzny”. Tym samym pragnę przypomnieć o Polakach mieszkających poza granicami naszego państwa. Pragnę wypełnić zobowiązanie zarówno w stosunku do Polaków, którzy czekają na powrót do swojej ojczyzny, jak i w stosunku do mojego ojca, wypełniając jego testament. Maciej Płażyński był inicjatorem projektu ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Razem z nim projekt współtworzyły Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Związek Repatriantów RP.

Projekt zyskał olbrzymie społeczne poparcie. Polacy, składając 250 tys. podpisów pod projektem ustawy, udowodnili, że los naszych rodaków mieszkających na Wschodzie nie jest im obojętny. Tak duże poparcie jest nie tylko wyrazem solidarności z Polakami, którzy zmuszeni zostali do życia na obczyźnie, ale też wezwaniem skierowanym do polskich parlamentarzystów, aby przygotowali dobre prawo i umożliwili powrót do ojczyzny tym, którzy od lat na to czekają.

Wysoka Izbo! Celem proponowanej ustawy jest zrealizowanie akcji repatriacyjnej osób polskiego pochodzenia, które same, bądź ich zstępni, były zesłane lub deportowane przez władze ZSRR w ramach stalinowskich represji i które wyraziły wolę powrotu do macierzy.

Ideą projektu ustawy jest przede wszystkim przyspieszenie procesu repatriacji, gdyż w ostatnich latach został on w praktyce zahamowany. Na podstawie różnych szacunków można zakładać, że obecnie repatriacją do Polski może być zainteresowana grupa od kilku do kilkunastu tysięcy naszych rodaków.

W aktualnym stanie prawnym tempo repatriacji uzależnione jest od zaangażowania jednostek samo-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Przedstawiciel Komitetu
Inicjatywy Ustawodawczej Jakub Płażyński**

rządu terytorialnego. Obecnie to na samorządzie terytorialnym spoczywa odpowiedzialność za powołanie repatriacji, bowiem to samorząd w miarę posiadanych środków inicjuje i prowadzi działalność na rzecz powrotu Polaków. Warunkiem niezbędnym do wydania takim osobom wizy wjazdowej w celu repatriacji jest udzielenie zaproszenia, na mocy którego jednostka samorządu terytorialnego bierze na siebie ciężar finansowania przyjazdu repatrianta. Sprawadza się to do wskazania mieszkania, w którym mógłby on zamieszkać, oraz źródeł utrzymania po powrocie do Polski.

Niestety zaproszeń wysyłanych jest zbyt mało, aby można było w ogóle mówić o prowadzonej akcji repatriacyjnej. W latach 2001–2009 gminy skierowały jedynie 170 takich zaproszeń. Łączna liczba repatriantów, którzy przyjechali do Polski na podstawie obowiązującej ustawy od roku 2001, wynosi około 4 tys. osób, z czego większość przyjechała na własną rękę. Oznacza to, że wróciły przede wszystkim osoby, którym udało się sprzedać własne majątki i dzięki temu były w stanie sfinansować swój przyjazd do Polski, nie korzystając z dobrodziejstwa ustawy.

W obecnym systemie prawnym pieniądze przekazywane na repatriację pochodzą z rezerwy celowej, której wysokość z roku na rok systematycznie maleje. W roku 2001 zarezerwowana kwota wynosiła blisko 40 mln zł, by następnie w roku 2009 spaść do poziomu 9 mln, z czego nie wykorzystano blisko 2 mln. Tak więc zarezerwowane na ten cel środki nie były w pełni rozdysponowane.

W związku z tym podkreślić należy, że samo zwiększenie środków na repatriację nie rozwiąże problemu. To nie pieniądze są największym problemem i bolączką repatriacji.

Zastanowić się należy, jak traktować repatriację naszych rodaków, czy jest to tylko koszt, czy może inwestycja w nasze społeczeństwo. W ostatnich latach ludność polska w Kazachstanie zmniejszyła się o przeszło 30 tys. osób, które zdecydowały się bezpowrotnie na emigrację. Świadczy to o tym, że nie tylko my jesteśmy aktywni na tych terenach, ale również inne państwa.

Wysoka Izbo! Zaprezentowane dane dowodzą, że założenia ustawy z 2000 r. nie sprawdziły się. Trzeba te założenia zmienić. Powiedzmy jasno, że za repatriację powinno odpowiadać państwo. Praktyka pokazała, że gminy nie mają wystarczających środków na to, by sprostać wymaganiom obowiązującej ustawy.

Wśród potencjalnych repatriantów w szczególnej sytuacji znalazły się te osoby, które otrzymały przyrzeczenie wydania wizy wjazdowej. Jest to grupa 2600 osób wpisanych do zarządzanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych systemu RODAK. Jeżeli nie zmienimy tempa repatriacji, to powrót do ojczyzny nie będzie dany nawet tym, którym to obie-

caliśmy. Państwo musi wywiązać się z zawartych umów i realizować złożone przyrzeczenia wydania wizy wjazdowej.

Wysoka Izbo! Nasz projekt opiera się na jednym podstawowym założeniu: chcemy przyspieszenia repatriacji. Chcemy zbudować system, który faktycznie umożliwi prowadzenie repatriacji, powrót ludziom, którzy czekają na to od lat. Proponujemy, aby obowiązek zapewnienia repatriantom, repatriantowi i jego rodzinie, mieszkania powierzyć organowi administracji rządowej. Wydaje nam się, że odpowiednim organem byłby minister spraw wewnętrznych. Wybór tego organu jest podyktowany faktem, iż obecnie sprawy związane z repatriantami prowadzi podległy ministrowi spraw wewnętrznych Departament Obywatelstwa i Repatriacji. Zgodnie z projektem mieszkania mają być zapewnione repatriantom na okres minimum 24 miesięcy. Minister spraw wewnętrznych musiałby wywiązać się z tego obowiązku w terminie 24 miesięcy od wydania przez konsula decyzji o przyrzeczeniu wydania wizy wjazdowej w celu repatriacji. Rozwiązanie to miałoby zapobiec przypadkom oczekiwania na repatriację przez okres 8–9 lat, co obecnie niestety ma miejsce.

Drugim istotnym ograniczeniem repatriacji jest brak w pierwszych latach pobytu dostatecznych środków finansowych pozwalających na utrzymanie się repatriantom. Środki byłyby przeznaczone w szczególności na dodatkowe lekcje nauki języka polskiego i pokrycie kosztów mieszkaniowych. Chodzi o przyznanie na okres 36 miesięcy świadczenia w wysokości 1175 zł, co jest równe górnej granicy pomocy otrzymywanej przez cudzoziemców na podstawie ustawy o pomocy społecznej. W tych dwóch punktach zawarty jest sens naszego projektu ustawy.

Koszt przeprowadzenia repatriacji uzależniony jest od liczby osób chcących z niej skorzystać. Na chwilę obecną najważniejsze jest rozładowanie kolejki powstałej w bazie RODAK. Chcielibyśmy, by w ciągu trzech lat do Polski powrócili wszyscy ci, którym przyrzeczono wydanie wizy wjazdowej. Jest to grupa licząca, jak już wspomniałem, ok. 2600 osób. Wstępnie szacujemy, że w reżimie nowej ustawy kosztować będzie to ok. 100–150 mln zł rocznie przez trzy kolejne lata.

Warto zwrócić uwagę, że gdyby państwo polskie przez okres całej ostatniej dekady utrzymało wydatki na poziomie, jaki zakładało na początku procesu repatriacyjnego, i środki te wydawane byłyby w efektywny sposób, to nie byłoby dzisiaj problemu kolejki oczekujących na powrót do ojczyzny. Po wypełnieniu zobowiązania w stosunku do osób, którym przyrzeczono powrót, w budżecie powinna zostać zapisana coroczna kwota, która umożliwiłaby kontynuowanie repatriacji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedkładając projekt ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Ra-

**Przedstawiciel Komitetu
Inicjatywy Ustawodawczej Jakub Płażyński**

dzieckich pod obrady Sejmu, chciałbym zadeklarować, że jego autorzy są otwarci na dyskusję nad wszelkimi przedsięwzięciami służącymi rozwiązaniu problemu repatriacji.

Z repatriacją należy się spieszyć. Czas jest nieubłagany i niestety działa na naszą niekorzyść. Mam świadomość, że przedłożony projekt wymaga dalszych prac, jednak bogatszy o doświadczenie i dorobek legislacyjny zebrane podczas prac podkomisji rozpatrującej projekt za poprzedniej kadencji Sejmu wierzę, że wspólnie uda nam się wypracować jak najlepsze rozwiązania, które pozwolą na godny powrót do ojczyzny naszym rodakom. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękujemy bardzo panu Jakubowi Płażyńskiemu, który przedstawił uzasadnienie obywatelskiego projektu ustawy.

Informuję, że Sejm w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego postanowił wysłuchać 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej stanowisko przedstawi pan poseł Robert Tyszkiewicz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Tyszkiewicz:

Panie Marszałku! Szanowny Panie Jakubie! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawić stanowisko w sprawie przedłożonego projektu ustawy, projektu obywatelskiego, który w związku z tym, iż nie obowiązuje go zasada dyskontynuacji, powraca do nas na początku nowej kadencji.

Chciałbym, korzystając z tej okazji, zrewanżować się wnioskodawcom zapewnieniem, że klub Platformy Obywatelskiej również podchodzi do tego projektu w sposób otwarty. Deklarujemy szczerą, otwartą, poważną rozmowę, tak abyśmy mogli znaleźć rozwiązania, które będą satysfakcjonowały środowisko repatriantów, Polaków oczekujących na możliwość powrotu do kraju, ale będą też uwzględniały realia prawne i finansowe dostępne naszemu państwu. To jest zadanie rozpięte między poważnym, ogromnym, moralnym obowiązkiem i wyzwaniem, długiem, który mamy, a rozmaitego rodzaju ograniczeniami, jeśli chodzi o środki i możliwości, którymi dysponuje państwo polskie. Odpowiedzialne procedowanie nad tą ustawą musi zakładać szczerą rozmowę o obydwu tych wyzwaniach, obydwu tych warunkach.

Klub Platformy Obywatelskiej uważa przedłożony projekt ustawy za bardzo istotną społecznie inicjatywę wynikającą z troski o los naszych rodaków zamieszkujących zwłaszcza dalekowschodnie rejony Rosji oraz Kazachstan. Umożliwienie im powrotu do ojczyzny jest naszym moralnym zobowiązaniem. Kwestia ta nie może podlegać jakiegokolwiek dyskusji. Mówimy przecież o Polakach, którzy zostali tragicznie doświadczeni przez historię: deportowanych, wywożonych tysiące kilometrów od własnych domów, skazanych na życie z dala od ojczyzny, a którzy mimo to dali niesłychane świadectwo przywiązania do polskości, kultury, języka i tradycji. Krzewili oni tę polskość i na dalekich stepach Kazachstanu, i w azjatyckiej części Rosji. Wielu przez dziesięciolecia pielęgnowało i pielęgnuje polską kulturę i polską mowę z nadzieją, że doczekają dnia powrotu do prawdziwego domu. My, Polacy, którzy żyjemy dziś w wolnym kraju, w wolnej Polsce, mamy u nich ogromny dług i mamy obowiązek podjęcia wszelkich możliwych działań, aby to marzenie tysięcy naszych rodaków o ujrzaniu ojczyzny, o życiu w Polsce, o powrocie do Polski mogło się wreszcie spełnić.

Kilka słów o dotychczasowym systemie. Ustawa o repatriacji istnieje od 2000 r. i daje naszym rodakom możliwość powrotu do domu. Mamy świadomość, że nie jest ustawą idealną. Mamy świadomość, że mechanizmy, które są w niej zawarte i które określają zasady dotychczasowego procesu repatriacji, powinny podlegać szerokiej społecznej dyskusji i rewizji. Bardzo ważnym głosem w tej debacie jest złożony w Sejmie obywatelski projekt ustawy poparty przez ponad 250 tys. obywateli. To pokazuje, jak głęboko jako społeczeństwo świadomi jesteśmy istnienia tego długu moralnego, który mamy do spłacenia. Obywatelski projekt jest doskonałą okazją ku temu, aby dokonać analizy procesu repatriacyjnego w Polsce.

W latach 1997–2000 do ojczyzny wróciło prawie 2 tys. osób. Od 2001 r., po przyjęciu funkcjonującej obecnie ustawy, na ten krok zdecydowało się ok. 5 tys. osób. Ponad 2,5 tys. Polaków zarejestrowanych jest w bazie RODAK. Oczekują oni na powrót do Polski. Ten bardzo długi okres oczekiwania i niemoc, jeżeli chodzi o tworzenie realnych możliwości powrotu, pokazują, że trzeba poważnie pochylić się nad istniejącą ustawą, dokonać analizy, która pomoże odpowiedzieć na pytanie, jakie elementy w istniejącym systemie repatriacji powodują taką sytuację.

Rozwiązania proponowane w obywatelskim projekcie ustawy także wymagają analizy, która pozwoli ocenić ich skuteczność oraz możliwość finansowania, zwłaszcza że zawarte w projekcie zmiany dotyczą w dużej mierze właśnie pomocy finansowej i rzeczowej. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, o czym wspominał przedstawiciel wnioskodawców, że do zasadniczych barier, które trzeba pokonać, by zwiększyć liczbę repatriantów i przyspieszyć proces repatriacji, nie należą wyłącznie kwestie finansowe, ale – być może w większej mierze – kwestie adaptacyjne. Chodzi tu zwłaszcza o pomoc w odnalezieniu się

Posel Robert Tyszkiewicz

repatriantów na rynku pracy, o zbudowanie ich życiowej samodzielności po przyjeździe do Polski, o stworzenie im jak najlepszych warunków. Istotą zmian legislacyjnych powinno być więc także zapewnienie naszym rodakom ze Wschodu możliwości przyjaznej adaptacji prowadzącej w efekcie do ich pełnego usamodzielnienia się. Nie wydaje się, aby marzeniem naszych rodaków mieszkających na Wschodzie było otrzymywanie w Polsce czegoś w rodzaju renty socjalnej. Myślę, że marzą oni o tym, aby w naszym kraju robić kariery, rozwijać się, budować swoją przyszłość. To jest poważne zadanie wymagające poważnej analizy.

Trzeba wziąć również pod uwagę, że – jak wynika z danych organizacji działających na Wschodzie – powrotem do Polski są dzisiaj zainteresowane głównie osoby starsze, natomiast młodzież polonijna chętnie skorzystałaby ze staży w polskich firmach i instytucjach. Wydaje się więc istotne, by pracując nad zmianami legislacyjnymi, odnosić się do oczekiwań naszych rodaków żyjących poza granicami Polski, tak by nowe regulacje odpowiadały na ich realne zapotrzebowanie. Z tego punktu widzenia godne rozwiązania wydaje się przedstawione w projekcie rozwiązanie polegające na wsparciu przedsięwzięcia zatrudniających repatriantów.

Być może warto też rozważyć – proszę to potraktować jako jeden z możliwych pomysłów do pracy, którą będziemy wykonywać w komisjach – czy ze względu na poprawienie jakości procesu adaptacyjnego nie byłoby korzystne wprowadzenie etapu pośredniego między pobytem poza granicami kraju a repatriacją, z wykorzystaniem w tym celu przepisów ustawy o Karcie Polaka, umożliwia ona bowiem posiadaczom tego dokumentu funkcjonowanie na polskim rynku pracy na równi z obywatelami polskimi. Być może włączenie takiej możliwości do systemu pozwoliłoby na stopniowe, bezpieczniejsze usamodzielnianie się naszych rodaków, a w efekcie także na ponoszenie przez nich mniejszego ryzyka przy podejmowaniu decyzji o pełnym powrocie do Polski. Myślę, że – i taką deklaracją chciałbym zakończyć moje wystąpienie – wspólnie z rządem będziemy poszukiwać w czasie prac w komisjach rozwiązań zgodnych z celami inicjatywy obywatelskiej, przedstawionymi w projekcie ustawy. Chodzi o przyspieszenie repatriacji i uczynienie jej bardziej efektywną, bardziej dostosowaną do potrzeb naszych rodaków.

Reasumując, klub Platformy Obywatelskiej docenia inicjatywę obywatelską dotyczącą wprowadzenia zmian w dotychczasowym systemie repatriacji, dostrzega konieczność analizy proponowanych w projekcie ustawy rozwiązań i w związku z tym opowiada się za skierowaniem projektu do dalszych prac w Komisjach: Administracji i Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych oraz Łączności z Polakami za Granicą. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości głos zabierze pan poseł Jan Dziedziczak.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Jan Dziedziczak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Staję ponownie przed Wysoką Izbą w związku z omawianym projektem. Pamiętam, jak rozmawialiśmy o nim w poprzedniej kadencji Sejmu. Wtedy przy ogromnym poparciu społecznym, przy ogromnym poparciu wielu, wielu organizacji pozarządowych udało się zebrać 250 tys. podpisów pod obywatelskim projektem ustawy nazywanym w skrócie: powrót do ojczyzny. Wszyscy wiązali z tym projektem ogromne nadzieje, wszyscy liczyliśmy na to, że jak udało się po wielu latach prac doprowadzić za rządów Prawa i Sprawiedliwości do uchwalenia ustawy o Karcie Polaka, tak teraz uda się również zgodnie uchwalić ustawę o powrocie naszych rodaków do ojczyzny. Niestety, to trwa już jakby dosyć długo. Mamy nadzieję, że w tej kadencji uda się to definitywnie i z sukcesem uchwalić, dlatego że ma to wiele bardzo istotnych wymiarów.

Powrót naszych rodaków do ojczyzny, powrót tej garstki Polaków z Kazachstanu do kraju ma ogromny wymiar, także narodowy – pokazuje, że jesteśmy wspólnotą narodową, że to są nasi rodacy poza granicami kraju, którzy zostali tam wysłani dlatego, że byli Polakami, którzy przez lata cierpieli dlatego, że byli Polakami, którzy dzisiaj, mimo pewnych trudności, o których wszyscy wiemy, cały czas kultywują swoją wiarę, swoją narodowość, co jest dla nich niezwykle ważne. Chodzi tutaj z jednej strony o pokazanie, że jesteśmy razem Polakami, a z drugiej o honor państwa polskiego. Bo jakże inaczej nazwać trudną sytuację, która jest w tej chwili w Kazachstanie? Jak mają się poczuć Polacy, którzy tam są i widzą, że prawie wszyscy Niemcy zesłani do Kazachstanu już wrócili do Niemiec, Rosjanie zesłani do Kazachstanu wrócili do Federacji Rosyjskiej, przedstawiciele innych narodów, którzy tam przebywali, a którzy byli przed laty zesłani, również wrócili do swoich krajów? Kto został? Tylko Polacy. To wiele mówi o kondycji państwa polskiego po 1989 r. Musimy zakończyć ten haniebnny okres. Musimy wszyscy razem uchwalić ustawę, która umożliwi realny powrót naszych rodaków do Polski, bo ta ustawa, która obowiązuje ponad dekadę, po prostu nie do końca się sprawdziła, powiedzmy to najłagodniej.

Oczywiście jest pewna grupa rodaków, którzy wrócili do kraju. Ja sam jako poseł reprezentujący w parlamencie m.in. Leszno spotkałem się z nimi wczoraj. Jest to naprawdę wspaniała grupa osób. Tu należy się uznanie wielu przedstawicielom samorządów w Polsce, którzy od lat pomagają naszym roda-

Posel Jan Dziedziczak

kom zaaklimatyzować się w ojczyźnie. Natomiast, jeżeli popatrzymy na dane statystyczne, do kraju wróciło naprawdę niewielu Polaków, o wiele za mało. Powinniśmy ten proces zdecydowanie przyspieszyć, powinniśmy doprowadzić do tego, że będzie on realny, że będzie on w toku.

Sprawa ma jeszcze trzeci wymiar, również symboliczny. Wydaje mi się, że to jest też pewna odpowiedź na wyzwanie cywilizacyjne w XXI w. Mianowicie, czy w pierwszej kolejności powinniśmy pomagać, ściągając do Polski naszych rodaków z Kazachstanu, którzy pomimo prześladowań utrzymują swoją więź z narodem polskim, czy te pieniądze, które państwo inwestuje, lepiej zainwestować na przykład w osoby nieutożsamiające się z naszą wspólnotą, a przyjeżdżające tu tylko dlatego, żeby mieć lepsze życie, mam na myśli jakichś przedstawicieli mniejszości narodowych. Wydaje mi się, że powinniśmy wyciągać rękę do każdego, ale w pierwszej kolejności powinniśmy jednak preferować i pomagać członkom naszej wspólnoty, tak jak robi to wiele krajów w Europie. Część z krajów tego nie robiła i teraz mają gigantyczne problemy natury społecznej związane z osobami, które nie chcą asymilować się w nowej wspólnocie. Polacy, którzy przyjeżdżają z Kazachstanu – i to jest udowodnione naukowo – bardzo szybko asymilują się. Nawet jeżeli ktoś ma jeszcze problemy językowe, to oni cieszą się z bycia w Polsce, cieszą się z pobytu w Polsce, uważają Polskę za swoją ojczyznę. I to jest bardzo ważny sygnał, co my preferujemy, co jest dla nas najbardziej istotne.

Drodzy Państwo! Nie chcę w tej chwili analizować tego, co było zrobione w ciągu ostatniej dekad. Wspomnę tylko o tych kwotach. W roku 2001 r. – 40 mln zł, w 2009 r. – jedynie 9 mln zł, z tego wykorzystanych 7 mln. Nawiasem mówiąc, będę wdzięczny, gdyby rząd powiedział, dlaczego kwota jest tak niska i dlaczego tak niewielkiej kwoty i tak nie wykorzystuje się w pełni. Myślę, że Wysoka Izba ma prawo poznać te odpowiedzi. Natomiast, drodzy państwo, warto tutaj skupić się na rozwiązaniach zawartych w projekcie, który w tej chwili omawiamy, powstałym z inicjatywy obywatelskiej. Ta inicjatywa wyszła od ludzi, którzy znali się na kwestii repatriacji, którzy tym tematem zajmowali się od lat. Śp. Maciej Płażyński był prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, więc mało osób w Polsce zna problemy naszej diaspory za granicą tak dobrze, jak prezes „Wspólnoty Polskiej”.

Moim zdaniem, kluczowa kwestia, która umożliwi realną repatriację Polaków z Kazachstanu, to jest na przykład finansowanie, drodzy państwo, finansowanie z budżetu państwa zamiast z pieniędzy samorządów. Jak widzimy, wielu samorządom należą się oczywiście słowa ogromnego uznania, ale tych samorządów jest niewiele. Większość samorządów nie była zaangażowana w pomoc Polakom przyjeżdżającym z Kazachstanu. Jednym słowem, musi się tym zająć

państwo, bo przypomnę, to państwo jest emanacją narodu, to jest podstawa filozofii polityki, a nie samorząd. Dlaczego samorząd ma się zajmować wspólnotą narodową, a nie państwo – ja tego nie mogę do końca zrozumieć. Samorząd powinien najwyżej pomagać państwu w realizacji projektu repatriacji. I to jest kluczowy zapis w tym projekcie. To jest niezwykle pozytywny zapis, który doprowadzi do tego, że repatriacja będzie wreszcie, tak jak w wielu innych krajach europejskich, zrealizowana w naszym kraju.

Drodzy państwo, chcę od razu zaznaczyć, bo spotykałem się z tego typu opiniami w trakcie prac podkomisji do spraw repatriacji poprzedniej kadencji Sejmu, jeżeli ktoś mówi, że jest za repatriacją, ale powinien ją nadal finansować jedynie samorząd, oznacza to de facto, że jest przeciwko repatriacji. Powiedzmy to sobie wprost, bo to jest clou całej sprawy. Drodzy państwo, oczywiście Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera obywatelski projekt ustawy o powrocie do ojczyzny, jesteśmy za tym, żeby skierować go do dalszych prac w Komisji Łączności z Polakami za Granicą, komisji spraw wewnętrznych i komisji samorządu terytorialnego. Poseł Tyszkiewicz kiwa głową, prawdopodobnie panu posłowi o to chodziło, o te trzy komisje. Jesteśmy oczywiście za tym, żeby skierować do tych trzech komisji. Bardzo ważne będą tutaj opinie i parlamentarzystów zajmujących się Polakami za granicą, i tych zajmujących się na co dzień samorządem terytorialnym i sprawami wewnętrznymi i administracją.

Drodzy państwo, to jest ustawa ponad partyjnymi podziałami i mam ogromną nadzieję, że uda się ją przyjąć ogromną większością głosów. Apeluję do państwa o porozumienie wokół tej sprawy. Nie każda sprawa musi nas dzielić, ta sprawa może nas zdecydowanie łączyć. Myślę, że tysiące osób, które podpisały ten projekt ustawy, tego właśnie chciały. To, że wokół repatriacji w naszym kraju jest teraz tak dobra atmosfera, jest tak wysokie poparcie dla powrotu naszych rodaków do ojczyzny, również powinno być dla nas bardzo istotną wskazówką.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zdecydowanie popiera obywatelski projekt ustawy o powrocie Polaków do ojczyzny. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko w imieniu klubu Ruch Palikota zaprezentują pani poseł Małgorzata Marcinkiewicz i pan poseł Piotr Chmielowski, dzieląc między siebie 10-minutowy czas przyznany klubom.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Marcinkiewicz:

Wysoka Izbo! Projekt ustawy, który mam przed sobą – bardzo mi się podoba ta inicjatywa – musi być jeszcze rozszerzony. Jesteśmy za kontynuacją projektu, niestety musi on być skierowany do dalszych prac w komisjach, które wymienił m.in. poseł z Platformy, ale martwi mnie tytuł: o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Dlaczego cały czas mówi się tylko o Polakach, którzy mieszkają w Kazachstanie i na Syberii? Przecież mamy jeszcze bardzo dużo obywateli mieszkających na byłych Kresach. Oni tam nie byli deportowani, ale Polska uciekła od nich, przesunęli im granice. Dlaczego nie mówi się o tych ludziach?

(Poseł Jolanta Szczypińska: To inne zagadnienia.)

Inne zagadnienia, ale o tych ludziach się nie mówi. Akurat mam do czynienia z takimi ludźmi, mają oni duże problemy z przyjazdem do Polski, chociaż nic nie potrzebują od polskiego rządu. Oni mają w Polsce mieszkania, oni mają w Polsce firmy. Dlaczego traktuje się ich inaczej? Chciałabym, żeby w tej ustawie było to poruszone.

(Poseł Jolanta Szczypińska: W tej nie może być.)
Dlaczego nie może być?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław.

Posel Małgorzata Marcinkiewicz:

Dobrze, to skoro nie może być, to bardzo proszę o skierowanie do dalszych prac w komisjach, bo jest tutaj dużo niedociągnięć. Myślę, że to przede wszystkim powinno być wyjaśnione i uważam, że powinno to w tej ustawie być. To tyle, takie jest moje stanowisko i stanowisko Ruchu Palikota. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kwestia powrotu Polaków do ojczyzny jest bardzo istotnym elementem świadomości kulturowej nas, Polaków. Natomiast ten projekt, z pełnym szacunkiem dla autorów i tych 200 tys.

osób, które go poparły, niestety ma charakter antypolski i antyobywatelski.

Wiem, że są to mocne słowa. Proszę sobie jednak wyobrazić taką sytuację. Gdy otworzymy w ogóle ten projekt i przeczytamy go ze zrozumieniem, już w art. 1 po trzecim słowie pada zwrot: nabycie obywatelstwa. Otóż, proszę państwa, jak można nabyć coś, co się ma? To jest bardzo istotna różnica, czy ja nabywam, czy mam. Ludzie, którzy zostali zesłani, nie zostali zesłani z własnej woli. Oni po prostu zostali wywiezieni. Co w ten sposób utracili? Polskie obywatelstwo? Odpowiedź brzmi: nie. Oni nadal są Polakami, więc jak mają coś nabyć, skoro coś mają? Jest to więc bardzo nieprecyzyjne.

Kolejne artykuły bardziej komplikują sprawę. To obywatelstwo nabywa się, proszę państwa, w momencie przekroczenia granicy. Jak można potraktować to w sposób zdroworozsądkowy? Jeżeli jest dwóch braci, umówmy się, jeden przekracza granicę w innym miejscu, drugi – w innym miejscu, to kiedy, kto i w jakich okolicznościach nabywa obywatelstwo? On je ma.

Jeden z moich przedmówców mówił o bardzo istotnej rzeczy, a mianowicie o tym, że większość narodów ściągnęła osoby zesłane. Dziękuję panu posłowi. Słusznie, jest to prawda, ale oni ściągnęli je na zupełnie innej zasadzie, nie nadając na granicy obywatelstwa. Posłużę się cytatem z ustawy czy z projektu ustawy: potwierdziło swoją przynależność do narodu polskiego przez, w szczególności, pielęgnowanie polskich tradycji i zwyczajów. Otóż oni dostali obywatelstwo Niemiec, Rosji ze względu na urodzenie, a nie – pielęgnowanie tradycji. Co to jest pielęgnowanie tradycji i kto ma oceniać, co jest tym pielęgnowaniem? Otóż, proszę państwa, jeżeli konsul będzie miał jakąś, nazwijmy to, opcję myślową, to pielęgnowaniem tradycji będzie dla niego babuszka trzymająca różaniec, która przyjdzie z krzyżem i będzie stroiła choinkę. A inny konsul będzie uważał, że pielęgnowanie polskiej tradycji to jest np. konsumpcja alkoholu, prawda? Na tej zasadzie. W ten sposób będzie oceniał. Przepraszam bardzo, ale jest to bardzo nieprecyzyjne.

Niemcy rozwiązali to w inny sposób i wydaje mi się, że jako państwo i jako Polacy również powinniśmy zdecydować się na ten krok. Każdemu, komu się należy, tzn. ze względu na pochodzenie, Niemcy dają paszport. On ma prawo zrobić z tym paszportem, co chce. Może wrócić do ojczyzny, umówmy się, przodków, może z tym paszportem pojechać nawet do Stanów Zjednoczonych, jeżeli ma taką okazję, i nadal będzie traktowany jako Niemiec, bo wjechał na paszporcie niemieckim. W ten sposób ściągnięto ok. 2 mln Niemców, którzy zamieszkiwali Rosję, Kazachstan, Ukrainę itd. Wiecie państwo, dlaczego się zgłosili? Bo mieli w rosyjskim paszporcie, przepraszam, w radzieckim – pomyliłem tutaj pojęcia – literkę G, czyli Giermaniec. Każdy zatem, kto miał G, trafił. Polak ma literkę P – brzydko się kojarzy z inną sytuacją historyczną.

Posel Piotr Chmielowski

Uważam więc, że pomysł na tę ustawę jest troszkę chybiony. Jestem w pewnym sensie szczęśliwy, że on się pojawił – w ten sensie, że można rozpocząć dyskusję na temat Polaków i tych, których trzeba ściągnąć. Natomiast musimy zdawać sobie sprawę z jednej kwestii, bardzo ważnej sprawy, w mojej ocenie, problemu, który występuje, a mianowicie z tego, że przekazujemy pewne świadczenia pieniężne osobom, które przyjechały. Proszę państwa, kwota 1175 zł, która znalazła się w projekcie, naprawdę nie wystarczy przez 36 miesięcy, co miesiąc wypłacana na naukę języka polskiego i zamieszkanie.

Kto przyjedzie? Przecież człowiek, który przyjedzie do Polski, czyli repatriant, musi mieć dzisiaj minimum 73 lata, czyli wiadomo, że przyjedzie jego potomek. W naszej ocenie, po bardzo długiej analizie w Ruchu Palikota doszliśmy do wniosku, że rzeczywiście trzeba popracować nad tą ustawą, iść w kierunku tego, aby obywatelstwo zostało nadane z tzw. paszportem wprost, a co zrobi sobie Polak z tym paszportem, to już jest jego sprawa.

Jeżeli chce przyjechać, oczywiście otrzyma dowód osobisty i będzie mógł zamieszkiwać w Polsce na takich samych warunkach jak my wszyscy.

Problem z paszportem czy właściwie wydawania paszportu Polakom rozwiązuje Karta Polaka. Jeden z krajów Unii Europejskiej – nie chcę powiedzieć, że prześladowuje – ma wątpliwości co do legalności Karty Polaka i w jakimś sensie szykanuje naszych obywateli, którzy tam zamieszkują. Specjalnie nie wymieniam nazwy tego kraju. Proszę państwa, jeżeli ktoś weźmie paszport i schowa do szuflady, to przecież nie musi się przyznawać, kim jest. Może sobie z nim zrobić tak naprawdę, co chce. Uważam, że w tym kierunku powinniśmy iść.

Wraz z moją koleżanką, która przedstawiła stanowisko klubu, proponujemy skierowanie tego projektu ustawy w celu opracowania czy poprawienia do komisji samorządu terytorialnego, Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Łączności z Polakami za Granicą i, proszę państwa, Ministerstwa Gospodarki, dlatego że dla tych rzeczy też trzeba w jakimś sensie przygotować odpowiednie środki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Chyba Komisji Gospodarki.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego zaprezentuje pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawicielu Inicjatywy Ustawodawczej! Po raz drugi w tej sprawie zabieram głos. Myślę, że tym razem czas pozwoli na sfinalizowanie projektu będącego wynikiem inicjatywy obywatelskiej i ustawa stanie się rzeczywistością.

Niniejszy obywatelski projekt ustawy umożliwia powrót do ojczyzny osobom polskiego pochodzenia, którym wichry historii w rezultacie zsyłek, deportacji czy bolesnych zmian granic zamknęły możliwość życia we własnej ojczyźnie. Oczywiście uświadamiamy sobie, że oczekujący na repatriację to już nie są w większości osoby deportowane, to są ich potomkowie. Jeśli była tu wątpliwość co do nabycia obywatelstwa, to rzeczywiście nie są to ci, których wywieziono. Myślę, że nawet nie zawsze byłoby to wskazane dla osób, które tam gdzieś się zakorzeniły, bo muszą one sobie uświadomić, że to często nie jest powrót do utraconego raju, to jest powrót do rzeczywistości, do takiej codziennej rzeczywistości. Uchwalenie ustawy nie jest wprowadzeniem obowiązku przyjazdu osób oczekujących. Powinno się w pełni uświadomić te osoby, jaka jest tutaj sytuacja, bo często w gorszych warunkach, ale tam, gdzie człowiek zapuszczał korzenie przez dziesiątki lat, jest łatwiej funkcjonować, niż po przesadzeniu w obce środowisko. Taka jest po prostu rzeczywistość.

Wracając do tematu, chcę powiedzieć, że z racji pracy w Komisji Łączności z Polakami za Granicą, jakże często przebywając poza granicami Polski na Wschodzie, spotykamy Polaków, od których można się uczyć prawdziwego patriotyzmu. Z rozmów z nimi bije tęsknota do kraju, do macierzy, do Polski. Są głęboko zainteresowani kultywowaniem polskiej kultury na ziemi, gdzie żyją. Dla mnie np. kobieta czy osoba z różańcem to nie jest wymiar tradycji, to kojarzy mi się raczej z wymiarem wiary po prostu. W ten sposób nie ocenia się przynależności do Polski.

Zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj debata nad przedmiotową ustawą odbywa się po wielu pokoleniach, jak już mówiłem, po utracie ojczyzny przez przodków tych osób. Można jednak powiedzieć, że niniejszy projekt jest symbolicznym aktem sprawiedliwości dziejowej. On ma pewien aspekt otwarcia się, nieizolowania się od tych ludzi. A ważnym wymiarem sprawy jest obywatelskie zaangażowanie się w przyjęcie repatriantów do Polski. Myślę, że w tym miejscu należą się słowa szacunku śp. marszałkowi Maciejowi Płażyńskiemu, prezesowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który zainteresował się tym, w widoczny sposób zajął się tym tematem. Dzisiaj jesteśmy spadkobiercami jego tak jakby testamentu poprzez obecnego tu syna Jakuba.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W załączonych opiniach, jak i w dotychczasowych dyskusjach na ten temat, bo już były dyskusje, zgłoszono i zgłaszano

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

uwagi do niniejszego projektu. Myślę, że jest to zadanie dla komisji, do których ten projekt będzie skierowany. Natomiast problemy w wymiarze rzeczowym z punktu widzenia zapisów ustawy są często prostsze, niż to wynika ze zwykłej rzeczywistości. Mamy przecież już praktykę w przypadkach dokonanej repatriacji, tej, która była. Mieliśmy przykłady, jak już wspominałem, trudnej adaptacji repatriantów w Polsce.

Ustawa nakłada podstawowy obowiązek w zakresie koordynacji repatriacyjnej na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Niemniej jednak jeśli ustawa otrzyma ostateczny kształt, jest to zadanie dla szeroko rozumianego samorządu, dla organizacji pozarządowych oraz – jak to wynika choćby z faktu inicjatywy obywatelskiej – dla szerokiego kręgu społeczeństwa.

Tu trzeba powiedzieć o jednej rzeczy. Nie możemy w tym przypadku rozdzielić obowiązku samorządu od obowiązku państwa, bo przede wszystkim jeżeli obywatel repatriant przybędzie do Polski, to on gdzieś zamieszka, tam gdzie rolę gospodarza pełni samorząd, jednak ze strony państwa nie może to być obojętne i nie może być cały ciężar zrzucony tylko na barki samego samorządu. W jakiś sposób wszyscy powinni dzielić między siebie ten problem. A z kolei klimat otwarcia tematu jest bardzo ważny, bo mamy do czynienia z obywatelskim projektem ustawy. To tak jakby Polska się otwarła na nich, zapraszała ich. Nie jest to rządowy projekt ustawy, tylko jest to projekt, można powiedzieć, Rzeczypospolitej, obywatelski, Polski.

Był tu wspomniany temat Karty Polaka. Nawet ci, którzy nie skorzystali z Karty Polaka, ucieszyli się po prostu, że oto Polska o nich pamięta. I ten wymiar jest. Wiedzieć o jednej rzeczy, szanowni państwo: Jak jesteśmy na Wschodzie, wymiar pamięci kraju, macierzy o nich najbardziej ich satysfakcjonuje, zadowala. W wymiarze materialnym, pieniężnym nie jesteśmy w stanie pomóc w sposób zadowalający, bo nas nawet na to nie stać. Ale chodzi o to, żeby nie zapomnieć, żeby pamiętać, żeby te krzywdy w jakiś sposób możliwy dla nas naprawiać.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak w minionej kadencji, tak i teraz Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera projekt ustawy. Idąc za przykładem posła Tyszkiewicza, jesteśmy za skierowaniem go do trzech komisji, które są najbardziej merytoryczne: komisji spraw wewnętrznych, komisji samorządu terytorialnego i oczywiście Komisji Łączności z Polakami za Granicą, ponieważ to jest kwestia korespondencji tych, którzy są po tamtej stronie, i tych, którzy muszą troszczyć się o to, żeby ta ustawa nie była dla nikogo dolegliwością, a wynikała z rzeczywistej obywatelskiej troski o tych, z którymi jesteśmy złączeni korzeniami polskimi. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w tym punkcie zaprezentuje pan poseł Bogusław Wontor.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma pana posła.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Czy mogę zastąpić posła, panie marszałku?)

Bardzo proszę.

Pan poseł Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zamierzam zadać pytanie, ale w takiej sytuacji, bo chyba jest przyspieszenie obrad, pozwolę sobie powiedzieć kilkanaście zdań.

Tak się składa, to jest czysty zbieg okoliczności, że jutro rano lecę do Kazachstanu, w którym byłem kilkanaście razy. Akurat lecę z delegacją Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, ponieważ są tam w niedzielę przyspieszone wybory parlamentarne. Ale, jak mówiłem, wiele razy byłem w Kazachstanie, zwłaszcza w rejonie Kokczetawy, czyli na północ od Astany, gdzie jest główne skupisko Polaków. Zesłano ich głównie z Marchlewszczyzny, czyli z tego rejonu, który dzisiaj jest poza granicami naszego państwa, i to są osoby oczywiście w bardzo różnej sytuacji.

Podobnie jest – myślę, że wiele osób też na tej sali odwiedzało najbardziej znaną wieś na Syberii, w której żyją Polacy – w Wierszynie, położonej ponad 100 km na północ od Irkucka. To są osoby, którym historia zgotowała bardzo ciężki los. One często nie mówią po polsku, mówią trasanką, czyli taką polsko-białorusko-ukraińsko-rosyjską mową. Niekiedy znajdują się w trudnej sytuacji finansowej. W przeszłości były podejmowane rozmaite próby rozwiązania omawianego problemu. Dobrze pamiętam najstarszą taką próbę, ponieważ akurat miasto i gmina z mojego okręgu wyborczego, Reszel na Warmii i Mazurach jako pierwszy dało wyraz idei, która była wówczas słuszna. Mianowicie w Polsce jest 2478 gmin, czyli zaokrąglając do 2500, gdyby każda gmina zaprosiła jedną rodzinę, zwykle czteroosobową, byłoby to 10 tys. W ten sposób mniej więcej, grosso modo sprawa byłaby załatwiona. Ale oczywiście rozbijało się to o kwestie mieszkania i pracy, szczególnie przy dużym bezrobociu, co dotyczyło właśnie Reszla. Na Warmii i Mazurach jest najwyższe bezrobocie w Polsce, rzędu 20%.

A więc ten projekt ustawy – o którym przez przypadek, pamiętam, z panem Jakubem Płażyńskim dyskutowaliśmy w telewizji już jakiś czas temu, mniej więcej rok temu – wychodzi naprzeciw tej trudnej sytuacji. Rzeczywiście zahamowano realizację poprzedniej ustawy, która ma ponad 10 lat, z listopada 2000 r.

Posel Tadeusz Iwiński

Ona okazała się w dużej mierze nieefektywna, pusta. Można dyskutować o poszczególnych rozwiązaniach odnoszących się do każdego z tych 45 artykułów, chociaż myślę, że zastrzeżenia wypowiedziane przez przedstawiciela Ruchu Palikota są zastrzeżeniami nadmiernymi. Obywatelstwo się nabywa, to jest formuła prawna, która jest poprawna. Rzeczywiście w odniesieniu do Kazachstanu Niemcy – dość dobrze znam ten kasus – państwo z lepszą sytuacją finansową, lepiej zorganizowane, przeprowadziły to w połowie lat 90. perfekcyjnie. Chodziło bowiem o repatriację tzw. uralskich Niemców z małych republik typu Udmurtcja oraz z Kazachstanu. Ocenia się, że z samego Kazachstanu wyjechało prawie milion ludzi. Oni dzisiaj są skupieni w dwóch regionach w Niemczech, wokół Hanoweru – stąd gdy ktoś nie wie, o co chodzi, to się dziwi, że na przykład wszystkie linie kazachskie latają do Hanoweru, niezbyt dużego miasta, stolicy Dolnej Saksonii – i, po drugiej stronie, Strasburga, zatem vis-à-vis Alzacji. Wydaje mi się jednak, iż rozwiązania niemieckie mechanicznie nie mogą być zastosowane w Polsce.

A więc generalnie rzecz biorąc, projekt zasługuje na rozważenie w komisjach. Oczywiście można zgłaszać co do niego poszczególne wątpliwości, na przykład mnie niezbyt podoba się nadmierne rozbudowanie aż w trzech artykułach konstrukcji Rady do Spraw Repatriacji. Wydaje się, że to jest bardzo zbiurokratyzowana struktura, ona ma jeszcze podlegać w istocie premierowi, bo premier powołuje sześciu członków. Już nie mówię o tym, bo to jest zwykły drobiazg, że do rad na ogół powołuje się nieparzystą liczbę członków. Pojawia się jednak pytanie, kto ma kontrolować ten proces. Na ogół rząd jest, czy powinien być, kontrolowany przez Sejm, a więc sądzę, że jest to jedna z otwartych kwestii. Oczywiście nie jestem w stanie powiedzieć też, czy kwoty finansowe, które tu są proponowane, są realne, jak to będzie realizowane.

Kończąc, rzeczywiście rzadko używa się wielkich słów, ale jest to jakiś element sprawiedliwości dziejowej. W moim przekonaniu zresztą nie będzie tak dużo chętnych do repatriacji, jak się myśli. Tu nie chodzi o rozczerowanie, tylko o to, że starsi ludzie – ci, z którymi wielokrotnie rozmawiałem czy to w Kazachstanie, czy właśnie na Syberii itd. – nie są już gotowi do powrotu. Natomiast jest inaczej, jeśli chodzi o młodsze pokolenie, szczególnie to lepiej wykształcone, które często przyjeżdża na stypendia do Polski i które nie wraca później do danego kraju, także za sprawą związków małżeńskich. To zresztą nie dotyczy wyłącznie Kazachstanu i Federacji Rosyjskiej, chociaż to są dwa najliczniej reprezentowane przypadki, bo jest też oczywiście wątek i Ukrainy, chociaż zupełnie inny, i Białorusi, też zupełnie odmienny. W pozostałych państwach Azji Środkowej nie mamy tak dużych skupisk Polaków, może z wyjątkiem w jakiejś mierze Uzbekistanu. Wydaje mi się

więc, że można podjąć tę decyzję dość śmiało, bo nie zetknijemy się, chciałbym się mylić, z jakąś lawiną wniosków. To może też być zresztą przedmiotem jednego z moich pytań – czy były przeprowadzone jakieś symulacje dotyczące tego, jak duża może być to liczba, i właśnie decyzja może być również zależna od odpowiedzi, czy będą realne możliwości zapewnienia środków, bo art. 18 rozwiązuje najważniejszą kwestię – mieszkania, a później rozwiązuje się tę drugą sprawę, która także blokowała ten proces – chodzi o określone środki finansowe.

A więc w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej popieram jako zasadę, nie wchodząc w szczegóły, ten projekt i opowiadam się za przekazaniem go do wymienionych tu trzech komisji. Jestem przekonany, że po pracy w komisjach uzyskamy projekt, który rozproszy rozmaite wątpliwości, i wtedy będziemy mogli powiedzieć, że faktycznie odbywa się to za późno, ale jednak lepiej późno niż wcale. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi Tadeuszowi Iwińskiemu, który korzystając z nieobecności pana posła Wontora, zaprezentował stanowisko klubu i miał ponad 8 minut na zadanie pytania.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Zostawiam dla kolegi Wontora ponad 2 minuty.)

Jasne, jasne.

Proszę bardzo, pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Jakubie, reprezentujący ponad 250 tys. osób podpisanych pod projektem ustawy! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie obywatelskiego projektu ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zawartego w druku nr 22.

W przypadku Polaków, a szerzej mówiąc, osób uznanych za będące pochodzenia polskiego w rozumieniu projektowanej ustawy, sytuacja jest dość poważnie skomplikowana. Po pierwsze, osoby pochodzenia polskiego deportowane i zesłane w latach 30. i 40. ubiegłego wieku w zdecydowanej większości zmarły na obczyźnie. Niewiele z nich żyje obecnie, a żyjący są w podeszłym wieku, często stan ich zdrowia jest zły. Trwały, a ściślej mówiąc, długotrwały skutek repatriacji dotyczyć więc będzie najczęściej de facto ich potomków wraz z rodzinami. Jasnego sprecyzowania wymaga status osób zamieszkujących na

Posel Tadeusz Woźniak

terenie obecnej Ukrainy, Białorusi czy Litwy, które nie były deportowane ani zesłane, a które utraciły obywatelstwo polskie w wyniku zmian granic i przyłączenia ich miejsc zamieszkania do państwa obcego. Liczba zarówno jednych, jak i drugich osób nie jest do końca znana.

Po drugie, wskutek zmian terytorialnych Rzeczypospolitej Polskiej, które nastąpiły w wyniku II wojny światowej, nie ma praktycznej możliwości powrotu repatriantów „na ojcowiznę”. Będą więc oni wracać w różne miejsca Rzeczypospolitej Polskiej, z którymi dotychczas nie byli związani uczuciowo – poza faktem przynależności tych ziem do państwa polskiego.

Po trzecie, w obecnym stanie rzeczy nie można praktycznie liczyć na przyjęcie repatriantów przez członków ich rodzin, gdyż de facto ich nie ma w Polsce. Wszelkie obowiązki wobec repatriantów spadają więc na państwo polskie, w tym głównie na rząd i samorządy terytorialne, które mogą w tych sprawach korzystać ze współpracy z organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami.

Po czwarte, wszelkie dotychczasowe działania państwa polskiego w przedmiocie repatriacji należy uznać za niewystarczające. W ostatnich latach obarczenie problemem głównie samorządów lokalnych skutkowało zdecydowanie zbyt małą ilością repatriantów znajdujących miejsce dalszego swojego życia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Po piąte, należy założyć, że państwo polskie poniesie 100% kosztów repatriacji, gdyż nie można praktycznie liczyć na jakąkolwiek pomoc finansową ze strony Rosji jako spadkobierczyni byłego ZSRR, jak i republik wchodzących niegdyś w skład imperium sowieckiego, na terytorium których zamieszkuje obecnie osoby podlegające repatriacji. Należy zauważyć też, że osoby te mają zazwyczaj stosunkowo niski status majątkowy, będący skutkiem działań władz sowieckich wobec ludności polskiej deportowanej i zesłanej w głąb ZSRR.

Po szóste, wprowadzając w życie zapisy projektowanej ustawy, państwo polskie dokona aktu sprawiedliwości dziejowej wobec rodaków i ich potomków, którzy przez dziesięciolecia cierpieli okrutną krzywdę, o których jakby zapomniano w czasach PRL-u i o których nie zatroszczono się należycie w III RP aż do chwili obecnej.

I po siódme, projektowana ustawa jest swoistym testamentem ideowym pana Macieja Płażyńskiego, byłego marszałka Sejmu, męża stanu, szlachetnego człowieka, tragicznie zmarłego w drodze do grobów katyńskich – świętego miejsca na „niełudzkiej ziemi”. Ileż istnień ludzkich pochłonęła ta ziemia. Ileż potu i polskiej krwi w nią wsiąkało przez dziesięciolecia i stulecia aż do chwili obecnej. Byłoby hańbą sprzeciwić się dziełu, które choćby w części może ukończyć polskie wyrzuty sumienia i pozwolić naszym skrzywdzonym rodakom zamieszkać w Polsce z nami jako nasi sąsiedzi i oczekiwani przyjaciele – witani z otwar-

tymi ramionami, a nie, jak dotąd, traktowani często jak kula u nogi.

Czas skończyć z pozornymi działaniami i w tej kwestii. Należy wyteżyc siły, aby projektowana ustawa jak najszybciej znalazła praktyczne zastosowanie. Trzeba nad nią pracować. Nie wolno jej odrzucać, gdyż potrzebne jest wprowadzenie unormowań, które zintensyfikują akcję repatriacyjną, z możliwością jej zakończenia w okresie najbliższych 3–5 lat, a nie jak obecnie w niektórych przypadkach na repatriację oczekuje się nawet 7–10 lat, na co wskazują wnioskodawcy w uzasadnieniu do projektu przedmiotowej ustawy.

Najistotniejszą proponowaną zmianą w obowiązującym stanie prawnym jest propozycja nałożenia na administrację rządową obowiązku zapewnienia lokalu mieszkalnego dla repatrianta. W tym względzie czas, na jaki ma być zapewnione mieszkanie, podobnie jak w przypadku samorządów, powinien wynosić 24 miesiące. Minister właściwy do spraw wewnętrznych z obowiązku zapewnienia lokalu musiałby wywiązać się w terminie 24 miesięcy od wydania przez konsulat decyzji o przyrzeczeniu wydania wizy wjazdowej do celu repatriacji.

Następną zasadniczą zmianą jest propozycja przyznania repatriantom i członkom ich najbliższych rodzin świadczenia w wysokości 1175 zł miesięcznie na osobę, co jest równe górnej granicy pomocy otrzymywanej przez cudzoziemca na podstawie art. 92 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej. Świadczenie to przewidziane jest na okres 36 miesięcy i ma być waloryzowane.

Kolejne z proponowanych zmian w stosunku do stanu obecnego, na które warto zwrócić szczególną uwagę, to m.in.

- rezygnacja z instytucji „karta pobytu” w odniesieniu do członków rodziny repatrianta, którzy nie spełniają przesłanek nadania statusu repatrianta. Małżonek repatrianta, zgodnie z projektem ustawy, otrzyma obywatelstwo polskie na swój wniosek;

- wyeliminowanie z obowiązującego stanu prawnego jednej z przesłanek warunkujących wydanie repatriantowi decyzji o przyrzeczeniu wydania wizy wjazdowej, jaką jest zapewnienie źródeł utrzymania;

- zrezygnowanie z przesłanki zapewnienia repatriantowi źródeł utrzymania przez zapraszającego. W sytuacji zapewnienia repatriantowi środków finansowych przez okres 3 lat, wprowadza się dodatkową podstawę prawną wydania wizy, którą ma być decyzja ministra właściwego do spraw wewnętrznych;

- zwiększenie limitu powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego, uwzględnionego w iloczynie decydującym o wysokości dotacji celowej przyznawanej gminie z budżetu państwa. Proponuje się normę 75 m² odpowiadającą powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego, dla której możliwa jest dopłata na podstawie art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 8 września 2006 r. o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania. Proponowana zmiana powinna wpłynąć motywacyjnie na samorządy terytorialne, gdyż

Posel Tadeusz Woźniak

–pomimo przesunięcia zadania zapewnienia lokalu mieszkalnego repatriantowi na administrację rządową – nie odbiera się samorządom możliwości udziału w akcji repatriacyjnej;

— aktualizacja wysokości dotacji z budżetu państwa, jaką może otrzymać gmina na remont lub adaptację mieszkania dla repatrianta. Ponadto proponuje się wyeliminować przepis uniemożliwiający przyznanie repatriantowi pomocy przy remoncie lub adaptacji mieszkania w sytuacji, w której gmina zapewniła mu lokal mieszkalny.

Ważna, ale nie do końca jasna jest propozycja rezygnacji z ograniczenia podmiotowego w zakresie udzielenia pomocy na remont lub adaptację lokalu mieszkalnego w Polsce tylko do osób, które przybyły z terenów azjatyckich byłego Związku Radzieckiego. Doprecyzowanie wymaga sprawa podmiotowości określonych osób przebywających na terenie byłego ZSRR nie z własnej woli, ale nie deportowanych i nie zesłanych przez aparat stalinowskiego terroru.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! O potrzebie rozwiązania problemu repatriacji osób pochodzenia polskiego można by mówić wiele. Niestety nie pozwala na to ograniczony czas mojego wystąpienia. W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska pragnę jednak zaapelować do wszystkich frakcji parlamentarnych o podjęcie wspólnego wysiłku na rzecz wypracowania ostatecznego kształtu projektowanej ustawy. Wyrażam nadzieję, że skierowanie projektu ustawy do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz do Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a także do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej pozwoli szybko usunąć drobne błędy, których nie ustrzegli się wnioskodawcy, oraz poprawić te zapisy, które straciły swoją aktualność ze względu na upływ czasu, który projekt przeleżał w słynnej zamrażarce.

Poprzez dyskusje w komisjach zostaną zapewne rozwiązane ewentualne wątpliwości merytoryczne, co pozwoli w niedługim czasie cieszyć się z uchwalenia ustawy, na którą czekają tysiące naszych rodaków za wschodnimi granicami, na którą i my czekamy.

Na zakończenie pragnę podziękować śp. Maciejowi Płażyńskiemu, jego synowi Jakubowi i wszystkim, którzy noszą w sercu troskę o sprawy Polaków rozsiadanych po całym terytorium byłego ZSRR. Czynie to w imię dobra żyjących i w imię pamięci o tych, których nie ma już wśród żywych. W imię pamięci znanych i cennionych oraz w imię pamięci o tych, którzy spoczywają w bezimiennych mogiłach, oraz – a może przede wszystkim – o tych, którym nawet mogił odmówiono. Niech Bóg ma w swojej opiece wszystkich, którzy czują się Polakami, którzy miłują Polskę i siebie nawzajem.

Na zakończenie przypominam słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 12 czerwca 1987 r. w Gdańsku: „Jeden drugiego brzemiona noście – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność to zna-

czy jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy »brzemie« dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich”.

Nasi rodacy oczekują naszej pomocy i my nie możemy im tej pomocy odmówić. Nie wolno nam pożalować ani sił, ani środków na ten szczytny cel.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska zwraca się z wnioskiem o skierowanie projektu ustawy do dalszych prac w Komisjach: Administracji i Spraw Wewnętrznych, Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Łączności z Polakami za Granicą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

To było ostatnie wystąpienie w imieniu klubów.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Lista jest wciąż otwarta.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze się do niej dopisać?

Jest pan prof. Iwiński. To znaczy, że jest prawdopodobne, iż już chyba nikt więcej się nie zgłosi.

Skoro tak, skoro nie widzę chętnych, zamykam listę.

Nie mamy specjalnego opóźnienia, a materia rzeczywiście jest dość ważna czy właściwie bardzo ważna i poważna, więc nie chciałbym specjalnie wprowadzać większych ograniczeń.

Półtorej minuty na zadanie pytania z jakąś tolerancją, dobrze? Albo może, żeby niekonieczna była ta tolerancja, to dwie minuty na zadanie pytania.

Uprzejmie proszę, pierwszy pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę zapytać o sytuację Polaków, którzy mają problemy z przyjazdem do Polski, bo nie są w sensie formalnych uważani za Polaków. Mam tu na myśli naszych rodaków z obwodów: żytomirskiego, winnickiego czy chmielnickiego na Ukrainie, których praojcowie byli obywatelami I Rzeczypospolitej, a którzy po I wojnie światowej nie znaleźli się w granicach państwa polskiego.

W okresie międzywojennym wielu Polaków z terenów Ukrainy sowieckiej wysiedlono do Kazachstanu. Nie byli uznawani za naszych rodaków, ponieważ wcześniej nie posiadali obywatelstwa polskiego, a w wyniku wielopokoleniowych prześladowań znaczna ich część nawet nie zna dziś języka polskiego. Polakami jednak

Posel Artur Górski

się czują, niekiedy do Polski chcieliby wrócić i często bezskutecznie się o to starają.

Ustawa o repatriacji z 2000 r. tej kwestii nie rozwiązała, nie otworzyła furtki repatriacyjnej dla tych Polaków. Wciąż nie ma trybu stwierdzenia przynależności do narodu polskiego, jeśli nie ma odpowiednich dokumentów, a kandydaci na repatriantów nie znają w wystarczającym stopniu języka polskiego.

W związku z tym zapytuję: Jak rząd ma zamiar rozwiązać ten problem w oparciu o obecnie obowiązujące przepisy ustawy o repatriacji? Czy obywatelski projekt ustawy nie stwarza lepszych warunków formalnych, aby w większej liczbie i szybciej sprowadzić do Polski naszych rodaków z Kazachstanu i z innych byłych republik sowieckich?

Przywoływany tu przykład działania rządu niemieckiego, który w ciągu kilku lat doprowadził do sprowadzenia do swojego kraju aż ponad 700 tys. Niemców, osób, które przynawały się do narodu niemieckiego, pokazuje, że jeżeli są warunki formalno-prawne, jeżeli rząd ma determinację, jeżeli poszuka pieniędzy, to jest to możliwe. I tego polskiemu rządowi życzę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zadawać będzie pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszyscy zwracają się do syna pana Płażyńskiego: panie Jakubie. Ja też, bo osobiście znałem i wiem, że to jest piękne, iż pan wdraża idee swojego ojca. Pamiętam wiele rzeczy w tej sprawie.

Proszę państwa, obywatelski projekt ustawy o powrocie do naszej ojczyzny osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze ZSRR jest aktem sprawiedliwości dziejowej. Jestem przekonany, że Polacy mieszkający poza ojczyzną, Polonia z wielką uwagą będą śledzić prace nad końcowym kształtem omawianego projektu.

Kilka pytań, na które proszę o odpowiedzi wnioskodawcę oraz przedstawiciela rządu. Co z osobami, które nie posiadają żadnych dokumentów wymaganych w art. 6? W Kazachstanie żyje bardzo dużo rodzin bez takich dokumentów, często nieznających języka polskiego. Mogę to powiedzieć z autopsji, bo biskup z naszych terenów jest w Kazachstanie i wiele rzeczy na ten temat przekazywał. Czy projektodawcy albo ministerstwo posiadają szczegółowe informacje o tym, jak powodzi się rodzinom już repatriowanym? Czy osoby te znalazły pracę? Czy nadal pracują? Czy są akceptowane w swoim środowisku?

Odpowiedź na te pytania pozwoli nam tak przygotować repatriację, aby powracający z tułaczki rodacy poczuli się w Polsce u siebie.

I jeden kazus. Na pewno państwo bez pomocy samorządów tego nie rozwiąże. Jeżeli jest w Polsce 2,5 tys. gmin, mówię jako były samorządowiec, mówię o miastach, samorządy są w stanie jedną czy dwie rodziny przyjąć. Państwo tego nie udźwignie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przywołane w uzasadnieniu statystyki wyraźnie wskazują, że obecne regulacje prawne są niewystarczające dla realizacji akcji repatriacyjnej osób polskiego pochodzenia, które w wyniku stalinowskich i komunistycznych represji zostały pozbawione szansy, by żyć we własnym kraju. Chylę w tym miejscu czoło w kierunku wnioskodawców, popierając oczywiście w pełni tę inicjatywę, i dostrzegam pilną potrzebę podejmowania przez państwo polskie bardziej aktywnych metod umożliwiających rodakom powrót do macierzy. To naprawdę przykre, że po tylu latach wolnej Polski deportowani na Wschód Polacy nie mają zapewnionych odpowiednich warunków do swobodnego powrotu do kraju.

Moje pytanie będzie dotyczyło zasadniczych, i słusznych w moim przekonaniu, rozwiązań polegających m.in. na nałożeniu na administrację rządową obowiązku nabycia lokalu mieszkalnego dla powracających. Chciałbym zapytać przedstawiciela rządu, czy nabyte mieszkanie powinno stać się własnością repatrianta i jego rodziny, czy też powinno być własnością na przykład gminy, w której powracający zamierzają się osiedlić. Co stałoby się z tym mieszkaniem czy też co stanie się, jeśli po kilku latach osoby te zechcą zmienić miejsce zamieszkania bądź też opuszczą naszą ojczyznę, co może się zdarzyć? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiciele Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej! W 2007 r. jako wiceprezydent miasta uczestniczyłem w realizacji programu repatriacji. Przyjeśliśmy rodzinę z Kazachstanu, osiedliła się u nas. Biorąc pod uwagę moje doświadczenia w zakresie realizacji tego programu, chciałbym z uznaniem podkreślić, iż główne tezy przedstawionego przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej projektu uwzględniają problemy, z którymi dotychczas borykały się gminy. Projekt niewątpliwie poszerza możliwości skutecznej realizacji takiego programu. Chciałbym podkreślić, iż w gminach czasem łatwiej było pozyskać mieszkanie niż znaleźć dla tych rodzin taką pracę, jakiej by one oczekiwały. Dlatego też cieszy nas propozycja rozbudowanej pomocy, nie tylko materialnej, ale przede wszystkim w zakresie zdobywania przez te osoby nowych kwalifikacji. Chodzi też o naukę języka.

Moi przedmówcy podkreślali rolę ruchu społecznego poparcia. To bardzo ważne, że udało się ujawnić problem. W tym kontekście chciałbym zapytać przedstawicieli wnioskodawców, czy konsultowali swój projekt np. z organizacjami pracodawców. Ich znaczące wsparcie byłoby pomocne zarówno jeśli chodzi o pozyskiwanie mieszkań, np. przyzakładowych, jak i zapewnienie tym osobom miejsc pracy. Czytamy, że państwa zachodnie, ostatnio Niemcy, z braku, powiedzmy, siły roboczej przygotowują nawet jakieś wyprawki powitalne. Można byłoby to rozpatrzyć w kontekście naszych pracodawców.

Drugie pytanie kieruję do przedstawicieli rządu. Jak w perspektywie minionych lat oceniają państwo promocję programów repatriacji w gminach? Wydaje się, że gminy z czasem zapomniały o istnieniu takich programów. *(Dzwonek)* Budżet na rok 2012 w części 83: Rezerwy celowe przewiduje środki na pomoc dla repatriantów w wysokości 9 mln zł. Które województwa najwięcej wnioskują o te środki i na co zostały one przeznaczone? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jolanta Szczypińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trzeba powiedzieć sobie prawdę: to wstyd i chyba hańba dla rządu Rzeczypospolitej, dla naszego państwa, że przez 20 lat wolnej Polski nie potrafiliśmy się z tym uporać, nie potrafiliśmy sprowadzić Polaków do ojczyzny, tych Polaków z Kazachstanu, którzy znaleźli się tam nie z własnej woli. W 2001 r., jak już powiedzieliśmy, weszła w życie ustawa, która wtedy wzbudziła wiel-

kie nadzieje Polaków zamieszkałych w Kazachstanie. Niestety, wielu Polaków tam zamieszkałych nie dożyło możliwości osiedlenia się w Polsce, zamieszkania tu i zobaczenia własnej ojczyzny. Ta ustawa, niestety, nie rozwiązywała wielu problemów.

Dzisiaj stoimy przed kolejną szansą, żeby ten wstyd i tę hańbę zmyć, żeby przyjąć ten obywatelski projekt przedstawiony przez szanownego pana Jakubę, ponad wszystkimi podziałami, jak już powiedział mój szanowny kolega. Myślę, że państwo polskie, które ma 38 mln obywateli, które powinno być silne, stać na to, żeby przyjąć 2600 repatriantów. Oczywiście tyle osób już tutaj nie przyjedzie. Jak już powiedziałam, bardzo wiele osób nie dożyło. Nie może być tutaj wymówką brak środków finansowych. To nie jest żadna łaska, to jest po prostu obowiązek każdego Polaka i każdej Polki, aby Polacy zamieszkali w Kazachstanie powrócili tutaj i żeby im stworzyć odpowiednie warunki. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

Na zakończenie mam pytanie do przedstawiciela rządu, do pana ministra. Panie ministrze, dlaczego polski rząd podczas rozmów z rządem Kazachstanu nie podjął tematu dotyczącego podpisania umowy o uznaniu emerytur Polaków z Kazachstanu, którzy tutaj przyjechali, a całe swoje życie ciężko pracowali w Kazachstanie? Niestety, tych emerytur nie mogą otrzymać. Jaka jest możliwość, aby to działanie było skuteczne, aby podpisano tę umowę i żeby należne im środki ci Polacy otrzymali? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Annę Sobecką, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Jakubie! Moje pytania będą w tym samym duchu, co pytania mojej koleżanki, poprzedniczki. A więc tak: Jaka jest opinia rządu w sprawie powrotu Polaków do ojczyzny? Dlaczego dotychczas proces repatriacyjny udał się w tak małym stopniu? Jakie elementy w panującym systemie regulacji powodują taką sytuację, że na realny powrót oczekuje jeszcze 2600 osób?

Ustawa, jak państwo wiedzą, przewiduje skutki społeczne, gospodarcze, finansowe, prawne, wymaga również aktów wykonawczych, w szczególności na podstawie art. 16, art. 41 i art. 43. Jednak najbardziej obawiam się zrzucenia na barki samorządów całego procesu powrotu Polaków do ojczyzny, za który przede wszystkim odpowiada rząd. Życzę zatem niezbędnej determinacji koalicji do uchwalenia tej obywatelskiej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Pan przy swojej wnikliwości i spostrzegawczości nie mógł wiedzieć, że ja jako parlamentarny strażak zastąpiłem swojego kolegę, który nie mógł tu być. W tej sytuacji ja wygłosiłem improwizowane przemówienie w imieniu klubu. Teraz zadam też pytania, trzy pytania w sprawach, o których nie mówiłem, dotyczy to przynajmniej dwóch przypadków, w trakcie tego wystąpienia. Przedtem jednak – ponieważ tu się często odnosimy, sam to czyniłem, do kazusu niemieckiego – chciałbym powiedzieć, że są zasadnicze różnice, bo Niemcy za repatriację zapłacili, my nie płacimy. Oni zapłacili tym rządowi, tym państwu duże pieniądze. Ktoś może powiedzieć, że zapłacili też Polsce w innych układach, prawda, kazus Mazurów i nie tylko.

Trzy pytania są takie. Sprawa pierwsza. Zwracam się tu do pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej. Niejako przekleństwem Sejmu przez wiele kadencji jest to, że przyjmujemy zbyt dużo nowych ustaw, zbyt dużo ich nowelizujemy. Czy przeanalizowano taki wariant? Czy nie słuszniej byłoby – sam mam wątpliwości co do tego, czy byłoby to w ogóle możliwe – znowelizować ustawę z 9 listopada 2000 r.? Czy w ogóle byłoby to możliwe?

Po wtóre. Ja odnosiłem się do Rady do Spraw Repatriacji. Czy to jest organ rzeczywiście potrzebny? Czy on nie jest organem zbytecznym? Czy nie można by było niejako skorzystać z istniejących organów odwoławczych w państwie polskim, nawet jeżeli te osoby nie mają obywatelstwa? Jak mówi stara zasada brzytwy Ockhama, nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę.

I ostatnia sprawa. Chodzi mi o tę kwotę 100 mln zł. Skąd ona się bierze? Na jakiej podstawie? W Kazachstanie według statystyk kazachskich jest czterdzieści kilka tysięcy osób pochodzenia polskiego, być może jest to liczba zaniżona. Czy rząd podzieli ten szacunek, jeżeli chodzi o koszty całej procedury, czyli 100 mln zł? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Fakt, że do tej pory tylu Polaków nie może wrócić do ojczyzny, jest dla nas wielkim wyrzutem sumienia. Niestety, dotychczasowe środki, jakie były stosowane, aby ten problem rozwiązać, nie do końca okazały się skuteczne. Samorząd, któremu powierzono tę sprawę, znajduje się pod wieloraką presją. Nie zawsze mógł on sprostać wyzwaniom, chociaż można podać bardzo pozytywne przykłady zaangażowania wielu samorządów w akcję repatriacyjną. Jednocześnie państwo polskie z budżetu państwa przekazywało naprawdę znikome pieniądze na akcję repatriacyjną, a – jak się dziś dowiadujemy – nawet te skromne środki nie do końca były wykorzystywane.

W związku z tym, podtrzymując pytanie pana posła Jana Dziedziczaka, chciałbym zwrócić się do rządu z pytaniem: dlaczego te skromne środki budżetowe na repatriację nie były w ostatnich latach wykorzystywane?

Jednocześnie chciałbym zapytać, czy wobec kształtującego się tu konsensusu wszystkich ugrupowań, które wypowiadały się do tej pory, popierających w mniejszym czy większym stopniu proponowane przez projektodawców rozwiązania ustawowe, rząd zmieni swoje stanowisko. Bo jak dotychczas niestety w czasie prac nad projektem, również w poprzedniej kadencji było to niestety stanowisko konsekwentnie negatywne. Bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Jednocześnie chciałbym bardzo gorąco podziękować wnioskodawcom za podjęcie ogromnego trudu i próby naprawienia tej sytuacji, tego wielkiego wyrzutu sumienia, który ciągle nas dotyczy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Ligia Krajewska, Platforma Obywatelska.

Poseł Ligia Krajewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Jakubie! Chciałabym odnieść się do tegoż projektu, jak również zadać pytanie, bo nie bardzo rozumiem, na jakiej zasadzie prawnej miałyby być przydzielane mieszkania przez administrację państwową, czyli MSW. To mnie najbardziej niepokoi, ponieważ mieszkania są generalnie w zasobach samorządowych.

Czy przy pisaniu projektu tej ustawy korzystano z doświadczeń tych samorządów, które sprowadzają rodziny? Powiem w ten sposób, że przez pięć ostatnich lat jako radna Warszawy pracowałam w komisji do spraw repatriantów i rocznie sprowadzaliśmy do Warszawy 10 rodzin. Wiem, jak rozliczne są problemy

Posel Ligia Krajewska

wynikające z repatriacji. Nie wiem, ile rodzin, które spełniają te warunki – to jest pytanie do ministra – rzeczywiście mieszka w Kazachstanie. Trzeba pamiętać, że te osoby, które zostały wywiezione, niestety często już nie żyją. Pozostali ich potomkowie, to często jest trzecie pokolenie, osoby, które nie zawsze znają język. Nie wiem, czy one wszystkie spełniają te oczekiwania, co nie znaczy, że nie należy pracować nad rozwiązaniami. Bardzo bym chciała, żeby podczas prac komisji rzeczywiście przyjrzeć się tym rozwiązaniom, które się tu znajdują. Bardzo chętnie wezmę udział w pracach podkomisji nad tą ustawą, ponieważ naprawdę mam wiele doświadczeń dotyczących ciekawych rozwiązań, które stosowaliśmy w Warszawie. Trzeba było zmieniać wiele różnych działań, żeby skutecznie sprowadzać te rodziny. To jest również kwestia mentalności, przygotowania ich do przyjazdu do Polski. To nie jest takie oczywiste i proste. Często ci ludzie sądzą, że jadą do raju, a ten raj okazuje się zwykłą rzeczywistością. Dlatego też bardzo chętnie deklaruję swoją współpracę i uważam, że należy pracować nad tym projektem, ale też spytać samorządy i współpracować z nimi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę panią poseł Jadwigę Wiśniewską, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Procedujemy dzisiaj nad obywatelskim projektem ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Projekt powstał dzięki inicjatywie wyjątkowego człowieka, śp. marszałka Płażyńskiego, a dzieło kontynuuje jego syn. Myślę, że pan marszałek Płażyński, czując bolesną materię tego tematu, chciał rozwiązać problem, którego państwo polskie nie potrafiło rozwiązać. Dotychczas funkcjonująca ustawa nie sprawdziła się. Niespełna 300 osób wróciło do Polski. Kiedy przysłuchuję się dzisiejszej debacie, to słyszę, że problemem może stać się to, w jaki sposób będą repatriantom przekazywane mieszkania. Mam wrażenie, że wyszukuje się tysiące powodów, żeby ten projekt rozłożyć na maleńkie, składowe części, żeby praca trwała długo. Mam nadzieję, że uczciwość tych państwa, którzy pójda pracować w tej komisji, będzie polegała na tym, że będziecie z wielką determinacją i w dużym tempie procedować nad tym projektem ustawy.

Na powrót do kraju czeka ponad 2600 osób. Jeśli będziemy mnożyć problemy prawne, jeśli będziemy wyszukiwać problemy i nadmuchiwać je jeszcze bardziej, to myślę, że będziemy wszyscy mieli jeszcze większy powód do wstydu. To jest sprawa honoru. Państwo polskie nie spisało się. Marszałek Płażyński przygotował projekt. My dzisiaj powinniśmy ten projekt przeprocedować bardzo szybko. Sejm tej kadencji, jak i poprzedniej, tak procedował nad różnymi ustawami, niekiedy bardzo kontrowersyjnymi, jak ustawa hazardowa. *(Dzwonek)* Teraz szybko będziemy procedować nad ustawą związaną z lekami refundowanymi. Mam nadzieję, że Najwyższa Izba, kierując się sumieniem i uczciwością, będzie mieć takie tempo w tej sprawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Piotra Polaka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Przedstawiciele Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej! Panie Ministrze! Na temat repatriacji, obywatelskiego projektu ustawy dyskutowaliśmy na tej sali już ponad rok temu, dokładnie 2 i 3 grudnia roku 2010. Od tego czasu minęło 13 długich miesięcy. Rzeczywistość prawna, jaka obowiązuje w tym wymiarze w Polsce, nie zmieniła się, bo mamy ustawę z roku 2000. A więc w tym segmencie nie ma pustki, są określone przepisy. Jakie one są, tutaj słyszeliśmy. Z wieloma zapisami można się nie zgadzać, jednak te przepisy są. W związku z tym chciałbym zapytać, panie ministrze – bo 13 miesięcy to jest długi okres – ile osób w tym czasie skorzystało właśnie z przepisów tejże ustawy, ilu naszych rodaków w tym czasie w ramach repatriacji powróciło do ojczyzny. I pytanie podobne, o te 13 miesięcy. Ile środków finansowych, które były rezerwowane w budżecie, zostało wydanych na ten cel przez te 13 miesięcy? Na te dwa pytania chciałbym usłyszeć odpowiedź. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie Jakubie! W zasadzie mam trzy pytania

Posel Tadeusz Woźniak

do trzech osób. Pierwsze jest do przedstawiciela wnioskodawców. Pewnie te pytania będą padały w trakcie prac w komisjach, niemniej jednak chciałbym usłyszeć już dzisiaj, jeśli to możliwe, jakie były powody tego, że podmiotem tej projektowanej ustawy nie są osoby, które zamieszkują tereny Ukrainy, Białorusi, Litwy, a także innych terenów europejskiej części byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wydaje mi się, że byłoby zasadne, żeby jednak te osoby były objęte procesem repatriacji na bazie tej projektowanej ustawy. Mamy jakby trzecią repatriację po wojnie. Pierwsza była w latach 40., druga w latach 50. i obecnie jakby trwa trzeci proces, trzeci etap repatriacji. Warto by było, aby ta repatriacja dotyczyła już wszystkich naszych rodaków, którzy znaleźli się poza granicami kraju nie z własnej woli, tutaj szczególnie mówimy o terenie byłego ZSRR.

Drugie pytanie kieruję do przedstawiciela rządu. Ono wprawdzie padło, ale pozwolę sobie je powtórzyć. Panie ministrze, proszę powiedzieć Wysokiej Izbie, a w zasadzie proszę powiedzieć Polakom, wszystkim Polakom, tym w kraju, jak i tym za granicą, czy rząd Rzeczypospolitej Polskiej jest za przyjęciem tej ustawy, czy jest temu przeciwny. Bo jeśli rząd, a szczególnie prezes Rady Ministrów, będzie przeciwko uchwaleniu tej ustawy, to przecież z góry wiemy, jaki będzie efekt, a wszystkie nasze prace są marnowaniem czasu, przepraszam za takie określenie.

Trzecie pytanie. Przepraszam, wiem, że generalnie tego się nie czyni (*Dzwonek*), ale pozwolę sobie na odstępstwo i zadam pytanie panu marszałkowi. Panie marszałku, czy nie byłoby zasadne, aby marszałek Sejmu wyznaczył termin zakończenia prac w komisjach, aby, że tak powiem, prace nie trwały do końca kadencji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wszystkie wnioski, które padają ze strony posłów pod adresem Prezydium Sejmu, będą rozpatrywane.

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wprawdzie zabierałem głos w ramach wystąpienia klubowego, ale nie poruszyłem jednego tematu, który po prostu mi umknął, więc chciałbym zapytać o to wnioskodawcę. Otóż art. 14 ust. 1 – jest to zapisane na stronie 5 – mówi nam, że za repatrianta może być uznana osoba, która spełnia łącznie pewne warunki. Pkt 1, 2, 3, 4 – te warunki są logiczne. Natomiast chciałbym, żeby mi odpowiedziano, co ma znaczyć pkt 5, który mówi: zło-

ży wniosek do wojewody w terminie 12 miesięcy od ukończenia szkoły wyższej. Czy mamy ściągać tylko osoby z wyższym wykształceniem i w dodatku w terminie 12 miesięcy od ukończenia szkoły wyższej? Tego nie rozumiem i proszę o odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, że naszym rodakom należy pomóc powrócić do ojczyzny, ale poza tym spoczywa na nas odpowiedzialność zapewnienia im godnego bytu. Przedstawiony projekt ustawy nakłada na ministra właściwego do spraw wewnętrznych obowiązek zapewnienia repatriantowi i jego rodzinie lokalu mieszkalnego. Lokal ten musi być zapewniony na okres co najmniej 24 miesięcy. Chciałbym zapytać: Co dalej w sytuacji, kiedy termin ten dobiegnie końca, a rodzina nie będzie miała gdzie się podziać? Czy istnieje niebezpieczeństwo, że zostaną bez dachu nad głową? Podobne pytanie rodzi się w przypadku zapewnienia świadczenia finansowego, które rodziny repatrianckie mają otrzymywać w okresie pierwszych 36 miesięcy. Jeżeli po upływie tych pierwszych trzech lat repatriantom lub członkom ich rodzin nie uda się stanąć na nogi, to czy w takiej sytuacji będą oni mogli liczyć na pomoc państwa polskiego?

Otóż – zwracam się do pana Płażyńskiego, do pana Jakuba – dobrze się stało. W zeszłym tygodniu w moim biurze spotkałem się jako poseł ziemi raciborskiej z rodziną z Kazachstanu, która mieszka w Polsce już wiele lat. Korzystając z tych 40 sekund i mając na uwadze ich problem, powiem może w ten sposób. Ich problem dotyczy emerytur. Chodzi mianowicie o świadczenia emerytalne nabyte. Pracujący w Kazachstanie przyjeżdżają do Polski, mają swoje świadczenia nabyte. Pomimo iż Kazachstan nie ma podpisanej umowy z Polską, nie ma podpisanej umowy z Rosją...

(*Posel Jan Dziedziczak: Pytanie do rządu.*)

...jako kontynuacji tego wszystkiego, co miało miejsce w czasach ZSRR, po przepracowaniu 4 lat w Polsce na terenie Raciborza ich emerytura wynosi 400 zł. Jak im pomóc? Niektórzy mówią, że siła nabywcza ich emerytury w Kazachstanie była niewspółmiernie wyższa niż w Polsce. Czy nie można rozwiązać (*Dzwonek*) tego problemu w taki sposób, aby tym ludziom zagwarantować przelicznik emerytury według przepisów polskich, bez umów międzynarodowych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Kosma Złotowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Szanowny Panie Jakubie! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z wypowiedzi, które dzisiaj tutaj usłyszeliśmy, wynika, że wszyscy się zgadzamy, że repatriacja to jest nie tylko ważny, palący problem, ale jest to także dług, który państwo polskie ma wobec tych Polaków, tych rodaków, którzy nie z własnej winy znaleźli się poza granicami kraju. Jest to oczywiście prawda.

Moje pytanie do rządu, do pana ministra, jest takie: Czy rząd bierze pod uwagę szerszy kontekst tej sprawy, czysto utylitarny? Chodzi o to, żebyśmy mieli więcej obywateli. W dzisiejszych czasach przyrost naturalny w Polsce jest katastroficznie niski. Nie mamy zapewnionej prostej reprodukcji pokoleń. Może w związku z tym rząd zechciałby się przyłożyć do prac nad tą ustawą i nawet zwiększyć liczbę osób, które moglibyśmy na jej podstawie sprowadzić do Polski? Bo skoro tak trudno jest nam stworzyć nowych obywateli tutaj, to może należy przyłożyć dużą wagę do importu.

W poprzedniej kadencji rząd, owszem, kiwał głową, że ustawa jest potrzebna, że bardzo dobrze, ale nic nie zrobiono. Może właśnie gdyby pan minister popatrzył na sprawę w tym kontekście, należałoby zintensyfikować prace i zakończyć je szybko i pomyślnie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu, jeśli wyraża taką wolę, poproszę sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana ministra Piotra Stachańczyka.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie odpowiedzieć na zadane pytania. Odpowiedź na jedno z nich przesunę o 2, góra 3 tygodnie, gdyż stanowisko rządu jest w tej chwili na etapie uzgodnień międzyresortowych. Jak dostaliśmy druk, zostało to skierowane i rząd przyjmie stanowisko prawdopodobnie w pierwszym tygodniu lutego. Wtedy będzie stanowisko rządu. Nie mam upoważnienia do tego, żeby je prezentować.

(Poseł Jan Dziedziczak: A mógłby pan przypomnieć, jakie było w poprzedniej kadencji?)

W poprzedniej kadencji stanowisko rządu było negatywne i bardzo wyraźnie było to powiedziane. To jest pierwsza kwestia, od której chciałem zacząć.

Druga kwestia, o której chciałem powiedzieć, jest taka, że w toku prac nad ustawą będziemy musieli sobie jednak odpowiedzieć na pytanie, do kogo ma ona być kierowana. Czy mówimy o ściągnięciu do Polski 2600 osób z możliwością zwiększenia tej liczby do 5000, może 6000 z Kazachstanu, Syberii, z tych terenów, czy mówimy o otwarciu szerokiego programu bardzo rozbudowanej pomocy dla wszystkich, których rodzice lub dziadkowie byli obywatelami polskimi, a którzy mieszkają dzisiaj na terenach Ukrainy, Białorusi, Rosji czy innych krajów i którzy wyrażą chęć przyjazdu, uzyskania obywatelstwa i otrzymania świadczeń, które w tej ustawie są wprowadzone?

Bo jakkolwiek byście państwo patrzyli na tę sprawę, to pomoc państwa, którą się proponuje w tej ustawie, w stosunku do normalnej, standardowej pomocy, jaką uzyskują obywatele polscy będący w różnych trudnych albo nawet bardzo trudnych sytuacjach, jest niewspółmiernie wyższa. To jest pomoc, która – według naszych szacunków – dla jednej rodziny dwa plus dwa, takiego modelu rodziny, jest wydatkiem z budżetu państwa rzędu 670, 680, 690 tys. zł. Nikt nigdy w historii dwudziestolecia III Rzeczypospolitej Polskiej nie dostawał takich pieniędzy pomocowych. Zatem pytanie – ono padało zresztą w toku prac komisji i podkomisji poprzedniej kadencji – czy tak rozbudowana pomoc ma być adresowana do wszystkich, których ojciec, dziadek czy ktoś inny z członków rodziny był obywatelem polskim, czy jednak wybieramy jakąś grupę i mówimy: dla tych osób jest specjalna pomoc z powodu uwarunkowań historycznych, jako że oni rzeczywiście nie mogli powrócić do Polski w ramach żadnej repatriacji, bo nie byli obywatelami polskimi przed II wojną światową. A skoro nie byli obywatelami przed II wojną, to nie łapali się na repatriację w latach 40. i 50., bo tam warunkiem repatriacji było to, że ktoś był obywatelem polskim.

Osoby, które są w Kazachstanie, to są – jak słusznie mówił poseł Iwiński – osoby wywiezione w latach 30. z Marchlewszczyzny, czyli z okolic zachodniej granicy Związku Radzieckiego, kiedy Stalin czyścił granicę sowiecką z niepewnego elementu, i oczywiście ich potomkowie. Tam nie ma osób wywiezionych w latach 1939–1940 czy 1941, bo ci ludzie wrócili do Polski w ramach którejś z repatriacji albo do swoich miejsc zamieszkania na terenie Związku Radzieckiego – do Lwowa, do Winnicy czy do innych miejsc, głównie na Ukrainę lub na Białoruś do Brześcia czy Grodna.

Tu można przejść od razu do pytania pana posła Górskiego. Jeżeli ktoś potrafi wykazać swoje polskie pochodzenie, to – niezależnie od problemu obywatelstwa – może oczywiście przyjechać do Polski, jeżeli spełnia wymogi dzisiejszej ustawy o repatriacji czy

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

też warunki wymagane przez konstytucję do uzyskania zezwolenia na osiedlenie się. O kolejnej możliwości będziemy mogli mówić w zależności od decyzji Trybunału Konstytucyjnego, który 18 stycznia ma rozpatrzyć zastrzeżenie pana prezydenta Kaczyńskiego do nowej ustawy o obywatelstwie. Chodzi o szczególny przepis o uproszczonym nabywaniu obywatelstwa polskiego przez osoby polskiego pochodzenia, które przyjechałyby do Polski. Przewidziane jest tam, że po dwóch latach pobytu w Polsce z zezwoleniem na osiedlenie się osoby te uzyskiwałyby obywatelstwo polskie. Ten art. 30 został akurat zaskarżony przez pana prezydenta, więc to zależy do decyzji trybunału. Ta decyzja, na którą czekaliśmy od dwóch lat, będzie za tydzień, więc to powinno się rozwiązać.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Cyconia, tam, gdzie jest mowa o dokumentach, mogą być też inne środki dowodowe. Ten artykuł nie jest artykułem, który mówi, że jak nie ma się dokumentów, to niczego nie można dowieść. On jest zbudowany w formule: można udowadniać za pomocą tego, tego czy tego. Procedury są jednak takie, że nie wykluczają też innych środków niż te, które są w tym artykule, zarówno jeśli chodzi o dzisiejszą ustawę, jak i tę proponowaną, bo przewidziany jest zbliżony przepis.

Jeśli chodzi o to, co robią repatrianci, to – o ile wiem – zarówno Instytut Polityki Społecznej, jak i wydział socjologii kończą w tej chwili badania na ten temat. Tak że w tym półroczu powinniśmy mieć poważne, socjologiczne opracowania naukowe oparte na rozmowach z tymi ludźmi, na ankietach, nie takie zawieszane w próżni, tylko bardzo, bardzo konkretne.

Pytanie pana posła Polaka dotyczyło tego, jaki będzie charakter tych lokali. Z całkowitą szczerością powiem, że nie wiem, ponieważ nie istnieje dzisiaj żaden przepis prawa – i ten projekt ustawy go nie tworzy – który pozwalałby ministrowi spraw wewnętrznych te lokale pozyskać. Administracja państwowa, zgodnie z konstytucją, działa wyłącznie na podstawie prawa. Minister nie może nagle zacząć kupować, wynajmować czy budować mieszkań. To jest niemożliwe. Tu jest obowiązek udostępnienia mieszkań, nie ma natomiast drugiej strony, w ogóle nie ma ustaleń, czy my mamy te mieszkania zbudować, czy mamy je kupić, czy mamy je wynająć i przekazać. I póki to nie zostanie wyjaśnione, to odpowiedź na pytanie, co stanie się z tymi mieszkaniami po tych 24 miesiącach, jest niemożliwa, tym bardziej że ta ustawa nie mówi, że zainteresowany musi się wyprowadzić po 24 miesiącach. Ta osoba musi dostać to mieszkanie na co najmniej 24 miesiące. Pewnie jak nie będzie chciała się wyprowadzić, to się nie wyprowadzi. Natomiast jeżeli się wyprowadzi, bo tego też dotyczyło jedno z pytań, to przysługuje jej dotacja na nowe mieszkanie w wysokości przewidzianej dla gminy, czyli – jeżeli dobrze liczę – człowiek, który będzie wyprowadzał się po tych 2–3

latach z mieszkania przyznanego przez ministra spraw wewnętrznych, powinien dostać maksymalnie w granicach 300 tys. zł.

Proszę państwa, nie wiem, jak niektórzy, ale ja dokładnie pamiętam uchwalanie ustawy w 2001 r. i bardzo dokładnie pamiętam, skąd się tam wzięły zapisy o samorządach. Nie było tak, że obie Izby parlamentu i ówczesny rząd zakładały, że po prostu problem zostanie zrzucony na samorządy i będzie fajnie. Tak nie było. Oczywiście byli tacy, którzy twierdzili, jak tutaj wspomniano, że mamy 2500 gmin – tak było w pewnym momencie w przypadku pana marszałka Stelmachowskiego – i jeśli mamy 2500 gmin, każda gmina weźmie jedną rodzinę, to weźmiemy mniej więcej 7 do 10 tys. osób z Kazachstanu, a więcej chętnych na pewno tam nie będzie. W ten sposób rozwiąże się problem kazachski. Okazało się oczywiście, że ten model działania nie bardzo gminom wyszedł i sytuacja nie potoczyła się w ten sposób. Jednak tak naprawdę te gminy zostały tam wprowadzone jako jedyny podmiot w Polsce dysponujący lokalami. Nie ma tu mowy o deweloperach czy o osobach prywatnych, nawet przedsiębiorcy praktycznie nie mają już lokali, bo zdecydowana większość przedsiębiorstw pozbyła się hoteli robotniczych, mieszkań zakładowych itd., bo one niepotrzebnie obciążały, generowały koszty, a przy istniejącym bezrobociu zatrudnienie pracowników bez mieszkania było możliwe. Wcześniej trzeba było im dawać jakieś lokum, teraz nie trzeba było, więc oni się tego pozbyli. Tak więc tylko gminy miały wolne mieszkania, i to jest odpowiedź na jedno z pytań, które padło później.

Na czym polegał problem? Na tym, że na początku został stworzony błędny mechanizm finansowania gmin. Idea była słuszną. Proszę państwa, idea była taka, żeby dostawały te gminy, które dają anonimowe zaproszenia, to te 170 osób, o których była tu mowa. Czyli żeby nie było tak, że gmina wybiera spośród repatriantów tych, którzy jej się najbardziej podobają, bo potrzebuje nauczyciela rosyjskiego, bo potrzebuje pielęgniarki, bo potrzebuje lekarza, bo potrzebuje kogoś tam, więc robi przegląd wszystkich, którzy są w bazie, i mówi, proszę bardzo, tych chcemy. Jeżeli tak robi, to wtedy ponosi koszty, czyli wybiera kogoś, kogo chce, daje mu mieszkanie z własnych pieniędzy, państwo tego nie wspomaga. Daje anonimowe zaproszenie, czyli zaproszenie, które państwo może przeznaczyć dla takiej rodziny, której według naszych ocen i tego przeglądu dokonanego przez gminy nikt, przepraszam za wyrażenie, nie chce, bo ma bardzo niskie wykształcenie, bo w żadnej gminie się nie sprawdzi, bo nie mówi po polsku. Jeżeli gmina daje, to państwo daje bonus w postaci kwoty do 100 tys. zł, to się zmieniało.

Są w tym, niestety, dwa błędy. Jeden taki, że gminy nie chciały tego i ewidentnie ta pomoc powinna być rozszerzona na każdą gminę, która da każdej rodzinie repatrianckiej mieszkanie. Po drugie, i to jest lekki przytyk do wszystkich ministrów finansów

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

od 2001 r. do dzisiaj, model, w jaki sposób te pieniądze mogą być wydawane przez gminy, minister finansów zawsze interpretował tak, że gminy nie były z tego zadowolone. Jeśli państwo zapytalibyście przedstawicieli gmin, a my w połowie 2000 r. zrobiliśmy spotkanie z wszystkimi burmistrzami, po kolei w każdym województwie, i wyraźnie padało, że oni mogą dać te mieszkania, ale w zamian chcą pieniędzy i chcą mieć całkowitą swobodę ich wydania na zadania własne gminy. Czyli gmina potrzebuje 150 tys. czy 200 tys., żeby dokończyć drogę, ale ma kilka mieszkań komunalnych, które nie są jej bardzo potrzebne, zaprasza – przepraszam, to brzmi jak interes, ale to tak właśnie funkcjonowało i tak to miało funkcjonować – dwie rodziny, daje im utrzymanie ze środków na aktywizację zawodową, te środki są również w dzisiejszej ustawie, płacimy pracodawcom za przygotowywanie miejsc pracy, płacimy pracodawcom za szkolenie tych ludzi, i gmina dostaje te pieniądze i może je wydać, na co chce, może zapewnić swoim mieszkańcom, w tym również tym przyjeżdżającym, repatriantom, zaspokojenie pewnych potrzeb. Niestety interpretacja ministra finansów szła zawsze w tym kierunku, że te pieniądze powinny być przeznaczone na odtworzenie tego, co dano, tzn. jeśli gmina dała mieszkanie, to w zasadzie na nowe mieszkanie, bo to się nie mieściło w formule ustawy o finansach publicznych. Jako osoba, która za to odpowiadała, mogę powiedzieć, że pisaliśmy do wielu rządów w różnych czasach i niestety różne rzeczy się zmieniają, ale poglądy ministrów finansów zmieniają się chyba najwolniej, niestety, i to jest problem.

Wracamy do pytania o promocję w gminach. Tak, była promocja w gminach, były listy ministrów spraw wewnętrznych, nie za tego rządu, ale w czasie rządów poprzednich, w czasie rządów SLD, w czasie rządów PiS były wystąpienia, były prośby, żeby gminy się tym zajmowały, były spotkania, jak mówiłem. Jeżeli chodzi o to, jakie województwa przede wszystkim się najbardziej aktywizowały, to województwa mazowieckie, małopolskie, dolnośląskie, to taka ewidentnie przewodząca trójka.

Następna kwestia, która pojawiała się kilkakrotnie – emerytury. Pytanie pada od lat, dlaczego nie ma polsko-kazachskiej umowy o przekazywaniu emerytur. Nie ma polsko-kazachskiej umowy o przekazywaniu emerytur, bo nie ma jej z żadnym krajem na Wschodzie, gdyż do tego, żeby zawrzeć umowę, potrzebne są zasadniczo dwie strony, one muszą się zgodzić. Natomiast tamtejsze kraje nie widzą żadnego interesu w tym, żeby przekazywać emerytury tam wypracowane do Polski czy do jakiegokolwiek innego kraju, bo każdy wyjeżdżający emeryt zwalnia im określone środki – przestaje dla nich pracować, zwalnia im środki. Jaki to jest interes dla Kazachstanu, żeby przekazywać te pieniądze do Polski, wypłacać je w Polsce.

(Poseł Jan Dziędziczak: A czy strona polska podejmuje takie starania?)

Strona polska kilkakrotnie moim zdaniem – musiałbym sięgnąć do akt ministerstwa pracy, ale według mojej najlepszej wiedzy w ciągu ostatnich 20 lat trwania repatriacji zdarzyło to się kilkakrotnie – proponowała stronie kazachskiej, byśmy zaczęli rozmawiać. Zresztą proponowano to chyba też innym krajom na wschodzie, bo to nie jest tylko problem kazachski. Chyba żaden z krajów byłego Związku Radzieckiego, nie licząc krajów, które weszły do Unii, nie ma z Polską, o ile mi coś nie umknęło, tego typu umowy.

Natomiast jeżeli mówimy o przeliczaniu emerytur, to oczywiście przeliczać je można, tylko przypominam, że mamy w tej chwili taki system, że każdy sam sobie zbiera na emeryturę. Przeliczanie emerytur oznacza wydawanie na emerytury dodatkowych pieniędzy z budżetu państwa, bo ci ludzie tych pieniędzy nie wnosili do systemu, a Kazachstan nam ich nie przekaże, czyli to jest kwestia wydatków z budżetu państwa.

Na pytania pani poseł Sobeckiej o to, co moim zdaniem było problemem w związku z dzisiaj obowiązującą ustawą, odpowiedziałem.

Jeżeli chodzi o pytanie posła Iwińskiego, jaki jest szacunek w tym względzie, to naszym zdaniem z Kazachstanu i z Syberii nawet na najlepszych warunkach i przy najlepiej zorganizowanej akcji repatriacyjnej nie przyjedzie więcej niż kilka tysięcy ludzi według stanu rzeczy na dzień dzisiejszy.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Szmita, to niestety rzeczywiście od wielu lat jest tak, że te pieniądze nie są do końca wydawane, raz jest wydawanych więcej, raz mniej. To zawsze się wiąże z zainteresowaniem samorządów. Jeżeli pojawia się zainteresowanie samorządów, pojawia się więcej ofert, to pieniądze są wydawane. Kiedy nie ma chętnych do tego, żeby je brać, no to ich nie ma, bo to jest bardzo prosty model wydawania. A największą kwotę w tym stanowi pomoc dla samorządów, dlatego że pomoc dla repatriantów, zasiłki, które oni dostają na transport, na szkołę, na pierwszy okres pobytu, czy na remont, czy też środki, które dostają minister spraw zagranicznych czy minister edukacji na kursy tam lub tu organizowane, to są mniejsze kwoty.

Jeśli chodzi o przydział mieszkań, o co pytała pani poseł Krajewska, to odpowiadam, że zanim będziemy określać zasady przydzielania mieszkań, musimy określić zasady ich pozyskiwania.

Jeśli chodzi o to, o co pytała pani poseł Wiśniewska, to tutaj padły odpowiednie cyfry. Wróciło w tych trybach z rodziną około 4,5 tys. osób, repatriantów bez małżonków, bo oni nie są liczeni, gdyż nie uzyskują obywatelstwa. Z nimi będzie prawdopodobnie to około 6 tys. Możemy to dokładniej sprawdzić. Jeżeli chodzi o to, ile w ciągu około 13 miesięcy wydano – tutaj się akurat rok budżetowy na to nakłada – to prawdopodobnie około 7 mln wróciło. Jest to 200–220 osób.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw
Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

Następnie były pytania kierowane do przedstawicieli wnioskodawców.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie o zwiększenie liczby obywateli, to jest to kwestia poważniejsza, bo to jest bardzo duże uproszczenie myślowe stwierdzenie, że musimy w ten sposób zwiększać liczbę obywateli. Możemy ją zwiększać, pod jednym wszakże warunkiem, o którym tu mówimy i o którym pewnie najwięcej będziemy dyskutować, że ci obywatele będą mieli gdzie mieszkać i gdzie pracować i że nie spowodują li tylko wzrostu poziomu bezrobocia, co również zdarzyć się może.

Kończąc, proszę państwa, jeszcze raz powtarzam: Kluczowe pytanie w kwestii tej ustawy i jej wymiaru to jest pytanie: Do kogo ta ustawa ma być skierowana? Bo, jak mówię, czym innym jest mówienie o 2 tys. osób, 600, 500, 700 – możemy to ustalać – w Kazachstanie i zapewnieniu im godnego powrotu do kraju, a czym innym jest otwarcie tego typu modelu pomocy dla w zasadzie nieograniczonej liczby osób, które potrafią wykazać, że spełniają warunki zawarte w tej ustawie, czyli potrafią wskazać, że jedno z ich rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków miało obywatelstwo polskie, a oni dzisiaj obywatelstwa polskiego nie posiadają. Myślę, że gdybyśmy sobie na to pytanie odpowiedzieli na początku prac komisji czy podkomisji, to dalsze prace szłyby znacznie łatwiej. Bo na to pytanie w poprzedniej kadencji, o ile dobrze pamiętam, odpowiedź w sumie nie padła. A z naszego punktu widzenia to jest pytanie w dużej mierze dla całej tej sprawy kluczowe. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Piotrowi Stachańczykowi.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Jakuba Płażyńskiego.

Serdecznie zapraszam.

**Przedstawiciel Komitetu
Inicjatywy Ustawodawczej
Jakub Płażyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dziękuję za te pochlebne słowa, za te miłe słowa i miłe przyjęcie. Zeszyłem razem również byłem bardzo miło przyjęty, za co chciałbym także, korzystając z tej okazji, podziękować. Mam nadzieję, że w obecnej kadencji uda nam się przygotować dobre prawo, bo takie było zawsze nasze założenie. Cieszy mnie również deklaracja pana ministra odnośnie do prowadzenia rozmów i tego, że mielibyśmy rozmawiać.

Pokrótkę odniosę się chronologicznie może do pytań, które padły.

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że repatriacja miałaby dotyczyć osób, które nigdy nie nabyły obywatelstwa. Jak już zostało nakreślone wcześniej przez moich przedmówców, repatrianci czy osoby polskiego pochodzenia, które przebywają przede wszystkim w Kazachstanie, nigdy nie byli obywatelami polskimi, dlatego oni mieliby nabyć to obywatelstwo. Dlatego tak to zostało ujęte w ustawie.

Dlaczego nie Kresy? Dlaczego nie rozszerzamy bardziej katalogu podmiotowego? Dlatego że wychodziliśmy z założenia, że również ważny jest element zadośćuczynienia – zadośćuczynienia osobom, które były deportowane, były represjonowane. I to chcielibyśmy tutaj uczynić. Można to nazwać również taką sprawiedliwością dziejową. Chodzi o to, by wynagrodzić te krzywdy tym osobom, które były poddane represjom. Dlatego nie uwzględniliśmy tutaj Kresów Wschodnich. Nie uwzględniliśmy również z tego powodu, że uważamy, że to powinno być regulowane czy jest regulowane innymi ustawami. To jest pewien wycinek, na którym się koncentrowaliśmy, wycinek dotyczący powrotów osób deportowanych, również uwzględniający, jak już przed chwilą powiedziałem, kwestię zadośćuczynienia.

Czy były prowadzone symulacje, ilu Polaków chciałoby wrócić? Słyszałem, że pan minister wskazał liczbę kilku tysięcy osób, które miałyby wrócić. Uważamy, że faktycznie tych osób, które mogłyby wrócić, jest od kilku do kilkunastu tysięcy, biorąc pod uwagę badania, które były przeprowadzone. Tu bazujemy na spisie powszechnym kazachskim, gdzie ok. 40 tys. osób przyznało się do narodowości polskiej, ma taką narodowość wpisaną w oficjalnych kazachskich dokumentach. Realnie patrząc, osób pochodzenia polskiego w Kazachstanie obecnie może przebywać ok. 100 tys. Szacujemy, że z tego od 10 do 15% byłoby zainteresowanych powrotem. Przede wszystkim chcielibyśmy repatriować w pierw osoby, które otrzymały już przyrzeczenie wydania wizy wjazdowej. Uważamy, że to jest również sprawa realizacji zobowiązania, które już zostało dane. Obietnica została złożona i chcielibyśmy, aby państwo się z tej obietnicy wywiązało. Bazując również na systemie demokratycznym, uważamy, że każda władza czy każde państwo, które wydaje przyrzeczenie, wcześniej czy później to przyrzeczenie powinny spełnić. Promesa nie może być promesą bezterminową, tylko każdy powinien być pewny jej spełnienia.

Odpowiadając na kolejne pytania, jakie były zadawane, chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o dokumenty potwierdzające pochodzenie polskie, to katalog, tak jak słusznie pan minister zauważył, jest otwarty, tak że wszystkie dokumenty, które to stwierdzają bądź mogą ułatwić wykazanie obywatelstwa polskiego, byłyby akceptowalne. Oczywiście decyzja należałaby do polskiego konsula, który te dokumenty by badał. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na pkt 5 art. 6, w którym mówi się o dokumentach tożsamo-

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Jakub Płażyński

ści lub innych dokumentach urzędowych zawierających wpisy informujące o narodowości polskiej. Takim dokumentem jest akt urodzenia, jeszcze sowiecki, gdzie wpisywana była narodowość rodziców. Tak że to może być podstawa do tego, żeby wykazać pochodzenie polskie – w dokumentach dotyczących urodzenia jest wskazywane pochodzenie, narodowość rodziców.

Odpowiadając na pytania pana posła Iwińskiego – czy można byłoby znowelizować ustawę z 2000 r. Ona już była bodajże czterokrotnie nowelizowana, oczywiście jest to jakieś wyjście, jednak, jak wszyscy chyba się zgadzamy, te przepisy były nieefektywne. Dlatego postanowiliśmy zaproponować nowe rozwiązania, otworzyć nową czy wyjść z nową kartą. Uważamy, że kompleksowe uregulowanie kwestii repatriacji byłoby tutaj najwłaściwszym rozwiązaniem. Ta ustawa w dużej mierze zawiera również przepisy, które można znaleźć w obowiązującej ustawie, tak że to nie jest tak bardzo daleko idący, bardzo zmieniający polskie przepisy projekt. On zmienia tak naprawdę mechanizm funkcjonowania repatriacji, a ta zmiana polega przede wszystkim na przeniesieniu ciężaru odpowiedzialności i finansowania repatriacji z samorządu na państwo polskie, na Skarb Państwa.

Czy potrzebna jest rada? Rada została wpisana, ponieważ wyszliśmy z założenia, że niezbędny jest organ bądź ciało kolegialne, które by nadzorowało proces repatriacji. Doświadczenie nauczyło nas, że nie zawsze jest łatwo otrzymać informację od ministra spraw wewnętrznych. Wydawało się, że nie ma tu skutecznego nadzoru i brakuje pewnej transparentności, dlatego ta rada powinna powstać. Pojawia się również pytanie, czy nie byłoby właściwe powołanie rady, która rozpatrywałaby odwołania od decyzji konsulów. Zważywszy na pewną trudność ze złożeniem odwołania, jak i specyfikę problemu, byłby wskazany organ merytoryczny, który łatwo czy stosunkowo szybko byłby w stanie rozpatrywać takie odwołania. W kontekście sądownictwa – postępowanie przed sądami administracyjnymi na pewno wymaga dłuższego czasu i, żeby to ograniczyć i odformalizować pewne reguły, została wskazana rada w celu zajmowania się zarówno nadzorem, monitoringiem, jak i sprawami merytorycznymi dotyczącymi repatriacji.

Skąd się wzięło 150 mln zł, jak to zostało podane w uzasadnieniu. Uważamy, że to jest suma, która pozwoliłaby rozpocząć repatriację. My specjalnie wskazaliśmy pewne ramy, w których chcielibyśmy się poruszać – z kilku względów. Przede wszystkim wzięliśmy pod uwagę sytuację budżetową – chcielibyśmy wygospodarować środki i tak zmienić przy tym przepisy, aby one były skuteczne. Moglibyśmy więc obracać się w ramach pewnej puli. W uzasadnieniu projektu również został wskazany okres 3 do

5 lat jako podstawowy, w którym mielibyśmy prowadzić repatriację dotyczącą przede wszystkim osób, które już otrzymały promesy wydania wizy wjazdowej, a następnie kontynuować ją w odniesieniu do innych osób, które chciałyby przyjeżdżać. Cóż, jest możliwe gospodarowanie środkami, które będą dostępne, a te przyjazdy będą uzależnione od posiadanych możliwości, zarówno organizacyjnych, jak i finansowych. Tak że, wydaje mi się, jesteśmy tutaj jak najbardziej chętni do znalezienia odpowiedniego rozwiązania, również uwzględniającego sytuację finansową.

Jeśli chodzi o mieszkania, bo też padło pytanie dotyczące zasad przekazywania mieszkań, to wbrew pozorom celowe było wskazanie w ustawie takiego otwartego rozwiązania: „udostępnia mieszkania” czy też „jest obowiązany do zapewnienia”, gdyż chcieliśmy dopracować ten przepis wraz z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych czy z ministrem jako organem, który byłby odpowiedzialny za prowadzenie repatriacji. Wychodzimy z założenia, że mieszkania powinny być dzielone w systemie rotacyjnym, każdy zaś z repatriantów miałby możliwość mieszkania czy zamieszkania w takim mieszkaniu przez okres dwóch lat, tak aby mógł stanąć o własnych siłach i aby ta repatriacja mogła przebiegać. O tym, w jaki sposób zostaną udostępnione te mieszkania, chcieliśmy mówić podczas posiedzenia podkomisji tutaj przywołanej, tylko niestety nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Tak więc odrobinę krzywdzące jest stanowisko ministerstwa, jakoby po naszej stronie istniał ten problem, bo to jest jedno z kluczowych rozwiązań, które musi być wypracowane wspólnie z ministerstwem. Tak więc celowo zostało to niejako otwarte po to właśnie, żeby ułatwić przygotowanie tej puli mieszkań ministrowi, tak żeby to było możliwe zarówno organizacyjnie, jak i finansowo. Rozwiązania są różne: może to być wynajem, możemy bazować na zasobie mieszkań, jakie posiada ministerstwo, są mieszkania – zgodnie z wiedzą, jaką mam, może błędna – którymi dysponuje minister spraw wewnętrznych, w zakresie mieszkań przekazywanych podległym służbom, jak i mieszkań, w których zamieszkują uchodźcy. Tak więc te rozwiązania są znane, jest zasób prowadzony przez ministra spraw wewnętrznych. O tyle jestem zaskoczony, że nie jest to zupełne novum, bo pewien zasób jest prowadzony.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące Kresów Wschodnich, to już starałem się na nie odpowiedzieć. My oczywiście jako wnioskodawca bardzo chcielibyśmy móc rozszerzyć projekt, aczkolwiek staraliśmy się koncentrować na tym elemencie zadośćuczynienia i ten katalog – tutaj też może nawiąże do wypowiedzi pana ministra – jest ograniczony w ten sposób, że poza pochodzeniem polskim repatriant musi również wykazać fakt poddania represjom polegającym na deportacji bądź zsyłce, i to jest ten element zawężający. Ten katalog nie jest tak otwarty, jak można byłoby sądzić na pierwszy rzut oka, bowiem trzeba

**Przedstawiciel Komitetu
Inicjatywy Ustawodawczej Jakub Płażyński**

spełnić dwie przesłanki, czyli zarówno wykazać pochodzenie polskie, jak fakt objęcia represjami.

Jeśli chodzi o świadczenia emerytalne, to mogłyby one w pewnym zakresie być wypłacane, w przypadku gdyby Polska miała podpisaną umowę z Kazachstanem. O ile mi wiadomo, takie rozmowy nie były prowadzone, a my nie mamy informacji dotyczących tych rozmów. Jeżeli pan minister deklaruje, że takie rozmowy były prowadzone, to prosiłbym – jeżeli mogę mieć taką prośbę – o informację odnoszącą się do tych rozmów: Kiedy się odbywały i na jakim etapie się zakończyły? Czy strona polska wystąpiła do odpowiedniego organu w Kazachstanie o podpisanie takiej umowy, która by tę kwestię regulowała?

Na zakończenie pozwolę sobie na taką małą refleksję dotyczącą wystąpienia pana ministra, bo pan minister, ku mojej dużej uciechy, mówił o tym, iż ministerstwo bardzo zabiegało o dobrą relację z samorządami, z gminami i starało się wpłynąć poprzez promocję i poprzez taką dodatkową aktywność na gminy, aby podejmowały próby repatriowania, próby dokonywania repatriacji. Jest to chyba dowód na brak efektywnego wykorzystywania tych przepisów, które istnieją, i prawdopodobnie jest to również dowód na to, że niestety ta obowiązująca ustawa jest nieskuteczna. Jeżeli nawet ministerstwo przy dużych staraniach nie jest w stanie zaangażować gminy w większym zakresie, aniżeli jest to do tej pory, to świadczy to o tym, że słuszne jest założenie, iż ten ciężar odpowiedzialności musi zostać przesunięty na szczebel centralny, nie wszystko może być pozostawione w rękach gminy. Mam obawy, że dalej taki system niestety nie przyniesie zakładanego rezultatu.

Jeśli chodzi dalej o kwestie finansowe, okazuje się, że również w tym modelu, który mamy do tej pory, większość przyjazdów w ramach repatriacji odbywa się poza przepisami obowiązującej ustawy, w tym znaczeniu, że wydatki ponoszone przez gminy nie są refundowane, gminy nie otrzymują środków finansowych ze strony budżetu w zamian za realizację repatriacji.

Tak jak pan minister słusznie podkreślił, konieczne są w tym zakresie zmiany, tak aby gminy zostały zachęczone do realizacji repatriacji, ale utwierdza nas to również w tym silnym przekonaniu, że przepisy niestety, ale muszą być zmienione, bo inaczej będziemy mieli taki sam efekt, jaki mieliśmy do tej pory, czyli tych zaproszeń nie będzie, a te chętne gminy będą na zasadzie dobrowolności starały się zapraszać repatriantów na taką skalę, na jaką będą mogły.

Odnosząc się też do prac w podkomisji, chcę powiedzieć, że jednym z przedmiotów naszej dyskusji była również sytuacja repatriantów już po przyjeździe, gdzie były prowadzone badania przez pana dr. Huta. Te badania może nie w sposób kompleksowy, ale z uwagą śledziliśmy. Są one dostępne na potrzeby komisji. Zainteresowanym posłom oczywiście rów-

nież mogę je dostarczyć bądź będą one dostępne w poszczególnych właściwych komisjach.

Już tak kończąc, chciałbym osobiście podziękować przede wszystkim osobom, które kontynuują pracę na rzecz repatriacji. Jak pamiętam, w grudniu 2010 r. zarówno pan poseł Tyszkiewicz, pan poseł Dziedzic, jak i pan poseł Stefaniuk również reprezentowali stanowiska klubów. Cieszę się bardzo, że również dzisiaj możemy spotkać się w tych samych okolicznościach. Mam nadzieję, że w przeciągu najbliższych miesięcy czy roku uda nam się doprowadzić sprawę do końca. Również pan marszałek prowadził wtedy obrady, tak więc to jest taka, mam nadzieję, symboliczna klamra, która będzie spinała te nasze starania. Biorę to za dobrą monetę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu Jakubowi Płażyńskiemu, przedstawicielowi obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej.

Cieszę się, że pan Jakub podkreślał tę dobrą atmosferę w Sejmie, taką pełną emocji. Jeszcze i nieustannie wiąże się to i na zawsze będzie się wiązać z dobrą pamięcią o pana tacie, a naszym wspólnym przyjacielu i autorytecie – panu marszałku Macieju Płażyńskim. Dziękuję panu raz jeszcze w imieniu całego Sejmu.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował obywatelski projekt ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zawarty w druku nr 22, do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Łączności z Polakami za Granicą w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Dziękuję raz jeszcze panu, państwu.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 11 stycznia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze zaanonsować wygłoszenie oświadczenia?

Nie widzę.

Zamykam więc listę.

Trzech posłów zgłosiło się do wygłoszenia oświadczenia.

Pierwszy wygłosi je pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Genialny artysta Salvador Dali pozostawił potomnym także taką oto zapisaną uwagę: Zdumiewa mnie zaślepienie ludzi, którzy robią wciąż to samo. Tak jak dziwię się, że urzędnik bankowy nie zjada czeku, tak samo dziwię się, że przede mną żaden malarz nie pomyślał o namalowaniu miękkiego zegarka. Ten ostatni pasus to autoaluzja do arcydzieła Dalego, obrazu z 1931 r., zatytułowanego „Trwałość pamięci”.

Gdyby wielki Salvador Dali żył w naszych czasach, to niechybnie w duchu cytowanej uwagi miałby uzasadnione pretensje do samego Janusza Palikota, który co prawda w swoim Ruchu ma już całkiem sporo miękkich zegarków, za to na pozostałej niwie od dłuższego czasu robi to samo, popadając w nieznosną rutynę i zanudzając świat cały takimi samymi, sztapowymi prowokacjami.

Jestem najzupełniej przekonany, iż w tej sytuacji Salvador Dali, czerpiąc z niewyczerpanych pokładów swojej boskiej dezynwoltury, doradziłby Januszowi Palikotowi, iżby ten, w duchu sumiennej ekspiacji, spróbował, tak na dobry początek, zjeść przynajmniej stenogramy swych wystąpień sejmowych. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Szymonowi Giżyńskiemu.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Piotra Pawła Baucia, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Żle się dzieje w państwie naszym. Dzisiaj mieliśmy do czynienia z arogancją władzy wykonawczej skierowaną do władzy ustawodawczej.

Rząd przesłał dzisiaj do Sejmu w trybie pilnym projekt ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r., mając od 26 października 2010 r. pełną świadomość, że ustawa proponowana w ww. projekcie musi być przeprowadzona do dnia 4 lutego 2012 r. Rząd RP przez 442 dni przygotowuje ustawę, która bezpośrednio dotyczy 1 488 986 obywateli, a więc ok. 4% mieszkańców Polski, co oznaczałoby, że ustawa jest ważna, po czym przedstawia tę ustawę Wysokiej Izbie do pracy nad nią, dając Izbie czas od dnia przedstawienia, a więc dnia dzisiejszego, do 4 lutego 2012 r., czyli daje 24 dni, i to w momencie, gdy Sejm jest bardzo zajęty pracami nad budżetem na 2012 r. Notabene te prace również przebiegają w bardzo szybkim tempie, gdyż rząd pana Donalda Tuska wniósł do parlamentu projekt ustawy budżetowej na 2012 r. także w ostatniej chwili. Zaczynamy mieć chyba jakąś taką specyficzną regułę.

Byłbym skłonny zrozumieć zaistniałą sytuację pod warunkiem, że byłby to projekt ustawy – mówię o tej ustawie dotyczącej ubezpieczenia zdrowotnego rolników – regulującej na wiele lat sposób naliczania składki zdrowotnej przez rolników, mając również na względzie skomplikowaną materię ochrony zdrowia realizowaną przez polskie państwo. Niestety nawet tej odrobiny zrozumienia dla rządu pana Donalda Tuska nie mogę wyrazić, gdyż na str. 7 w druku nr 103, druku zawierającym właśnie projekt owej ustawy, czytam w uzasadnieniu, co następuje: Należy podkreślić, że przyjęte w projekcie ustawy rozwiązanie ma charakter tymczasowy. A więc rząd Donalda Tuska potrzebuje 442 dni na przygotowanie rozwiązania tymczasowego.

Już to, co przedstawiłem, jednoznacznie świadczy o aroganckim stosunku rządu Donalda Tuska do władzy ustawodawczej. Sugerowanie obywatelom takim postępowaniem przez rząd przekonania, że Sejm jest jedynie maszynką do głosowania nad ustawami rządowymi, jest również arogancją w stosunku do wyborców, których reprezentujemy my, posłowie, tu, w Sejmie. Na to się nie godzimy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Bauciowi.

Ostatnie oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja po raz kolejny z apelem do pana premiera. Apeluję do pana premiera Donalda Tuska i rządu Rzeczypospolitej, aby bardziej wsłuchali się i reagowali na wołanie społeczeństwa o lepsze, o godne życie. Społeczeństwo jest świadome i zatroskane o losy naszej ojczyzny, dlatego społeczeństwo, którego jestem skromnym reprezentantem, woła również o rozsądek i wyrozumiałość w podejmowaniu bardzo ważnych decyzji.

Pan premier w Nowy Rok ubrany w elegancki dres piłkarski powiedział, że gdy się ktoś zawezmie, to może czegoś dokonać. Społeczeństwo też może czegoś dokonać. To są słowa pana premiera. Panie premierze, społeczeństwo po raz kolejny obdarzyło pana olbrzymim mandatem zaufania, nie może pan tkwić w polityce, ciągle licząc na to, że jakoś to będzie.

W dniu 18 listopada 2011 r. z tej mównicy zadałem panu premierowi pytanie, czy rząd, wprowadzając w życie kolejne, nowe ustawy, zachowa *vacatio legis*, czy ono będzie respektowane. Niestety, moje pytanie odbiło się od ściany. Pod koniec 2010 r., gdy wprowadzono nową stawkę VAT, brak jasnych i precyzyjnych regulacji prawnych spowodował chaos i dezorganizację w pracy bardzo dużej grupy społecznej, grupy przedsiębiorców. I znowu mamy powtórkę z rozrywki. Jest koniec roku 2011 i minister zdrowia, pan

Posel Jerzy Borkowski

Arłukowicz, z ołówkiem w ręku z gumką na drugim końcu rysika robi listę leków refundowanych. Jeden wymaże, drugi dopisze. „Skandal” to pewnie za słabe słowo, aby to określić. Panie ministrze, 2 stycznia 2012 r. w programie „Kropka nad i” powiedział pan, że lista była gotowa 19 grudnia 2011 r. To jest kolejne kłamstwo, bo jeszcze 30 grudnia zmieniał pan tę listę.

Rząd wprowadza chaos, który dotyka kolejnej grupy społecznej, jaką tworzą właściciele aptek i farmaceutów. Pewnie następni będą właściciele stacji paliw, przetwórcy płodów rolnych, rzemieślnicy. Ja pytam: czy naprawdę tak musi być? Jaki cel przyświeca rządzącym, gdy wprowadzają takie rozwiązania?

To jest kolejny dowód na brak poszanowania obywateli wszystkich grup społecznych, a przede wszystkim brak poszanowania dla biednych i schorowanych ludzi. Panie ministrze, powinien się pan wstydzić, bo jeszcze na wiosnę mówił pan o szkodliwości ustawy o lekach refundowanych, której sam pan teraz tak zaciekle broni. Jak pan spojrzy w oczy 101 746 ludziom, którzy na pana głosowali? Na pewno wśród nich jest wielu schorowanych i cierpiących oraz tych, którzy utrzymują swoje rodziny z tego, że prowadzą apteki.

Kolejna ustawa poddana pod głosowanie to ustawa o ubezpieczeniach rolniczych. Głosowanie nad nią dzisiaj jest dowodem na arogancję i niestosowanie

przez rząd *vacatio legis*. Ustawa ta ujrzała światło dzienne, tj. pojawiła się na stronach sejmowych, 5 stycznia 2012 r. Z tak napisaną ustawą, z ustawą napisaną na kolanie Klub Poselski Ruchu Palikota nie zgadza się, więc na znak protestu przeciw takiemu trybowi postępowania Ruch Palikota nie brał udziału w głosowaniu.

Dlatego po raz kolejny apeluję do pana premiera i jego rządu o więcej poszanowania dla społeczeństwa w tej kadencji, mniej obietnic, więcej rozsądnych decyzji, które będą budować zaufanie kapitału społecznego i przyczynią się do rozwoju gospodarczego, który tak nam, Polakom, jest potrzebny, bo w bogatym kraju nawet biednym żyje się lepiej. Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Borkowskiemu.

Wiem, że rozważał wygłoszenie oświadczenia jeszcze pan poseł Leszek Aleksandrak, ale nie widzę go na sali. Widocznie inne ważne obowiązki zatrzymały go, o czym też mówił, bo mówił o tym, że może nie zdążyć.

W związku z tym informuję, że zakończyliśmy oświadczenia poselskie.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 12 stycznia 2012 r., do godz. 9.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 20 min 53)

Teksty wystąpień niewygłoszonych

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny
– punkt 3. porządku dziennego

Posel Henryk Siedlaczek
(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

W związku z projektem nowelizacji Kodeksu cywilnego odnośnie do służebności przesyłu chciałbym zadać autorowi zmian pytanie. Art. 305⁴ stanowi, iż

do służebności przesyłu stosuje się odpowiednio przepisy o służebnościach gruntowych. Według art. 288 Kodeksu cywilnego służebność gruntowa powinna być wykonywana w taki sposób, żeby jak najmniej utrudniała korzystanie z nieruchomości obciążonej.

Chciałbym zapytać: Jakie są prawa właściciela nieruchomości obciążonej służebnością przesyłu, jeżeli służebność stała się dla niego szczególnie uciążliwa? Czy może on żądać od przedsiębiorcy nabycia tejże nieruchomości za odpowiednim wynagrodzeniem?

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 120 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 4,10 zł + 5% VAT

